XII Biesiada Jabłońska

strona 24

„Śpiewnik Narodowy" w Sosnowicy

strona 22

Wójt Grażyna Lamczyk (z lewej)

Innowacyjna Dębowa Kłoda

strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

9 - 15 sierpnia 2022 r. ▪ nr 32 (751) ▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Szkoła w Kostrach przestaje istnieć.

Nauczyciele pójdą na bruk?

Nie udało się ocalić podstawówki, w której z roku na rok ubywało uczniów.

Co będzie z kadrą, uczniami i budynkiem?

STRONA 4

Paweł Krępski
wójt gm. Milanów

Na pewno nie wystarczy miejsc pracy dla wszystkich nauczycieli.

Czy w budynku po SP w Kostrach powstanie zakład opiekuńczo-leczniczy?

Burmistrz Kędracki bez wotum zaufania.

Przewodniczący Naumiuk: nadszarpnął moje zaufanie

Paweł Kędracki

STRONA 5

Oszczędności Sawiuka urosły, a Makówki - stopniały

Oświadczenia majątkowe radnych powiatu za 2021 rok.

STRONA 24

„Uprzejmie donoszę, że...". Niecodzienna interwencja parczewskiej policji

STRONA 3

W Dębowej Kłodzie wpadli kłusownicy, ale nie tylko kradzież ryb mieli na sumieniu.

Mundurowi zabezpieczyli sprzęt kłusowników. W sieci znajdowało się ponad 20 sztuk ryb różnych gatunków

Jedni w drodze do Częstochowy, drudzy już wrócili

Na Jasną Górę pieszo zmierza 70 parczewian, a pątnicy mają do pokonania 350 km.

STR. 2/R2/R3

Pielgrzymka rowerowa wróciła już z Jasnej Góry - trwała tydzień, wzięło w niej udział 30 osób

Nasi samorządowcy upamiętnili powstańców warszawskich

STRONA 3

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Śmierć małżeństwa z Kościelnej w Parczewie. Informacje ze śledztwa

STRONA 6

Krowy nie dojechały do rzeźni. Zostały uśpione

Dlaczego nikt nie usłyszał jeszcze zarzutów w sprawie makabrycznego transportu?

STRONA 10

Strażacy z Juliopola docenieni za służbę

STRONA 23

N 1572
ISSN 1899-718X
9 771899 718208 32
PAR

eprasa.pl f6666227d8

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

Jedni w drodze do Częstochowy, drudzy już wrócili. Cel jest jeden

Fot. Piesza Pielgrzymka Podlaska/Facebook

Z Parczewa wyruszyła już piesza pielgrzymka

Fot. Rowerowy Parczew/Facebook

Pielgrzymka rowerowa wróciła już z Jasnej Góry

Jedni są w drodze na Jasną Górę, a inni już z niej wrócili. Do Częstochowy pielgrzymują mieszkańcy powiatu parczewskiego.

W miniony wtorek (2 sierpnia) po mszy świętej w Bazylice z Parczewa do Częstochowy wyruszyła pielgrzymka piesza. Pątnicy z naszego powiatu zmierzają na Jasną Górę w ramach 16. grupy Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej.

Podobnie jak w ubiegłym roku, grupa parczewska została połączona z grupą włodawską, a jednym z jej przewodników jest ks. Michał Kobryński. Do Częstochowy zmierza w sumie 70 osób, a pątnicy mają do pokonania 350 kilometrów.

– Idziemy m.in. przez Kock, Puławy, Ciepielów, Suchedniów, Koniecpol oraz Pyrzów. Spotykamy się z wielką życzliwością mieszkańców, a chociaż droga jest ciężka, to sił dodaje nam perspektywa spotkania z Matką Częstochowską – mówi jeden z pątników. Na Jasną Górę pielgrzymi dotrą w niedzielę, 14 sierpnia.

Rowery już na Jasnej Górze

Pielgrzymka rowerowa odbyła się po raz trzynasty. Trwała tydzień, w tym roku wzięło w niej udział 30 osób, a trasa liczyła około 540 kilometrów (pątnicy nie jadą bowiem z Parczewa do Częstochowy najkrótszą możliwą drogą).

– Pielgrzymując nie tylko się modlimy, śpiewamy i odmawiamy różaniec, ale też zwiedzamy. Pierwszy nocleg mieliśmy w Puławach, potem jechaliśmy przez województwo świętokrzyskie, m.in. przez: Sandomierz, Ostrowiec Świętokrzyski, Szydłów, Jędrzejów, a potem przez Zawiercie dotarliśmy do Częstochowy – wylicza Wiesława Jańczyk z Parczewskiej Grupy Rowerowej.

Sporo czasu zajęło pielgrzymom zwiedzanie Sandomierza.

– Oprowadziliśmy całą grupę po mieście, bo z tamtych okolic pochodzi mój mąż, aczkolwiek wszystkiego nie dało się zobaczyć w przeciągu kilku godzin. Z kolei w Jędrzejowie zwiedziliśmy muzeum zegarów im. Przypkowskich, odwiedziliśmy też Krzemionki Opatowskie (dawna kopalnie krzemienia, która jest wpisana na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO – dop. aut.). Miejsce zrobiło ogromne wrażenie zwłaszcza na osobach, które były tam po raz pierwszy – dodaje pani Wiesława.

Trasa była wymagająca

Najwięcej, bo 95 kilometrów, pielgrzymi mieli do pokonania pierwszego dnia. Ze względu na ukształtowanie terenu organizatorzy starali się nie wytyczać zbyt obciążającej trasy.

– W województwie świętokrzyskim jest ona dość wymagająca ze względu na liczne pagórki, a my zwykle jeździmy po nizinach i nie jesteśmy przyzwyczajeni do pokonywania dużych podjazdów. Wszyscy świetnie dali sobie jednak radę – dodaje nasza rozmówczyni.

Pielgrzymka, podobnie, jak w poprzednich latach, nie miała motywu przewodniego, każdy podróżował ze swoją intencją. Najstarszy pielgrzym miał ukończonych 69 lat, dominowały osoby po 60. roku życia.

– Trochę brakowało nam młodzieży, ale mieliśmy zaś 7 nowych osób, którym bardzo spodobała się pielgrzymka. Zapowiedzieli, że pojadą z nami także w przyszłym roku oraz zaproszą do udziału nowe osoby – mówi pani Wiesława, która tłumaczy, że co roku cykliści z Parczewa próbują jechać do Częstochowy inną drogą.

– Niebawem trzeba będzie jednak częściowo powtarzać trasę, którą już w przeszłości pokonaliśmy, bo pula możliwych nie jest nieograniczona – wyjaśnia organizatorka.

Grzegorz Rekiel

WASZE KOMENTARZE parczew.24wspolnota.pl **WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU**

Informację o aktualnej wysokości wynagrodzeń pracowników na poszczególnych stanowiskach opublikowała niedawno gmina Sosnowica. Na naszym forum wywiązała się pasjonująca dyskusja.

Z przedstawionej analizy wynika, że pensja zasadnicza wójta Sławomira Czubackiego wynosi obecnie 8820 złotych brutto, dodatek funkcyjny – 3216 zł, a dodatek specjalny – 1900 zł. Do tego dochodzi dodatek za wysługę lat, ale w raporcie nie został on uwzględniony (jest wypłacany na zasadach ogólnych – przysługuje po 5 latach pracy i wynosi wówczas 5 proc. pensji zasadniczej, a jego maksymalna wysokość to 20 proc.).

Przypomnijmy, że pensja Sławomira Czubackiego musiała zostać podniesiona na skutek zmiany ogólnopolskich przepisów.

Nie wszyscy pracownicy zarabiają jednak kokosy. Na przykład wynagrodzenie zasadnicze osoby pracującej na stanowisku ds. projektów (pomoc administracyjna), wynosi około 3700 złotych brutto (ok. 2,9 tys. złotych netto). Oto najciekawsze komentarze naszych internautów.

Zyx:
Co tam 15,7 tys. zł, skoro inni wójtowie mają pobory wynoszące około 18 tysięcy brutto, a niewiele robią, żeby nie powiedzieć – nic. Głupie przepisy prowadzące do wyludnienia w urzędach, a tak naprawdę to szeregowi urzędnicy. Czekamy na wybory.

Obiektywy:
Jak na tak małą miejscowość, to wójt zarabia całkiem spore pieniądze, tak naprawdę nieadekwatne do zajmowanego stanowiska. Czy wójt ma inne potrzeby, inny żołądek, ponosi inne opłaty? Pracownik zarabia 3 tysiące złotych na rękę, a wójt 11 tysięcy - to chora sytuacja stworzona przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Teraz do wyborów samorządowych będzie stawać po 10 kandydatów.

Myszka:
Zlikwidować gminy, to tylko generowanie dodatkowych kosztów, które są obciążeniem dla osób płacących podatki. Wiele rzeczy powinno załatwić się on-line albo przez sołtysa. Po co zatrudniać tyle osób?

Taka gmina:
Podziękujcie PiS-owi, że podniósł włodarzom wynagrodzenia i prezydentowi, że tą ustawę podpisał. I nie narzekajcie, że za dużo zarabiają.

Xyz:
Niedługo poznamy prawdę: są planowane podwyżki dla posłów, rządu i prezydenta, a Sejm będzie nad tym głosował. To, że PiS będzie „za", jest pewne. Warto jednak zwrócić uwagę, w jaki sposób będą głosowali posłowie z opozycji, bo już wielokrotnie tak bywało, że mówili co innego, a co innego robili. Co prawda podwyżka i tak przejdzie głosami samej koalicji. Myślę jednak, że wielu posłów opozycji będzie „na wszelki wypadek" głosować „za". Prawda jest taka, że wszystkie partie dbają przede wszystkim o interesy swoich członków i ich rodzin, a nie o dobro obywateli. Przestańcie więc głosić abstrakcyjne teorie, że opozycja działa wyłącznie ku chwale ojczyzny, bo to bzdura.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE
Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:
ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:
Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728
Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:
Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:
Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:
501 270 279

RTV/TV/SAT
Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:
6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:
517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:
Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:
Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:
Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ
Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl f6666227d8

„Uprzejmie donoszę, że...". Niecodzienna interwencja parczewskiej policji

Dwóch mieszkańców gm. Dębowa Kłoda, którzy – zdaniem mundurowych – nielegalnie łowili ryby, zatrzymali parczewscy policjanci. Mężczyźni wpadli, bo doniósł na nich jeden ze świadków.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 31 lipca. Wieczorem do policjantów wracających z interwencji podjechał mężczyzna i powiedział, że w Kodeńcu (gmina Dębowa Kłoda) na Kanale Wieprz-Krzna dwie osoby prawdopodobnie nielegalnie łowią ryby za pomocą siatki.

– Mundurowi pojechali we wskazane miejsce i zauważyli dwóch mężczyzn jadących jednym rowerem, z czego pasażer jednośladu podróżował na ramie. Zatrzymali ich do kontroli drogowej. Na miejscu wspólnie z mundurowymi był także zgłaszający, który potwierdził, że to właśnie tych mężczyzn widział w rejonie kanału Wieprz-Krzna – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Domniemanymi kłusownikami okazali się dwaj mieszkańcy gm. Dębowa Kłoda w wieku 27 i 31 lat.

– W trakcie kontroli mundurowi zauważyli, że na bagażniku jednośladu znajduje się siatka do połowu ryb typu drygawica. W sieci znajdowało się ponad 20 sztuk ryb różnych gatunków. 31-latek dobrowolnie wydał policjantom złowione ryby oraz sprzęt, który posłużył do popełnienia przestępstwa – dodaje E. Semeniuk.

Fot. Policja Parczew

Mundurowi zabezpieczyli sprzęt. W sieci znajdowało się ponad 20 sztuk ryb różnych gatunków

Mężczyźni zostali zatrzymani, trafili do policyjnej celi i usłyszeli zarzuty kłusownictwa, za co grozi kara do 2 lat więzienia. Starszy z nich odpowie też za kierowanie rowerem po pijanemu. Podczas kontroli funkcjonariusze wyczuli od niego silną woń alkoholu, a badanie alkomatem wykazało ponad promil alkoholu w organizmie mężczyzny.

Dostał on 2,5 tysiąca złotych mandatu, bo od kilku lat kierowanie jednośladem po „kielichu" nie jest już przestępstwem, a wykroczeniem (kiedyś groziło za to do 2 lat więzienia, czyli taka sama kara, jak obecnie za kierowanie autem w stanie nietrzeźwości).

Z kolei zarekwirowane przedmioty zostały zabezpieczone przez mundurowych i przekazane Społecznej Straży Rybackiej.

GR

Sierż. szt. Ewelina Semeniuk
oficer prasowy KPP Parczew

Zarzut kłusownictwa

- Do policjantów wracających z interwencji podjechał mężczyzna i powiedział, że w Kodeńcu na Kanale Wieprz-Krzna dwie osoby prawdopodobnie nielegalnie łowią ryby za pomocą sieci. Mundurowi pojechali we wskazane miejsce i zauważyli dwóch mężczyzn jadących jednym rowerem, z czego pasażer jednośladu podróżował na ramie. Obaj usłyszeli zarzuty kłusownictwa

Nasi samorządowcy upamiętnili powstańców

Zapalili znicze i złożyli kwiaty na grobie Jana Hurki, żołnierza Armii Krajowej, który urodził się w Parczewie. W taki sposób nasi samorządowcy upamiętnili 78. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

Obchodziliśmy ją w miniony poniedziałek, 1 sierpnia. Jerzy Szwaj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego wraz z burmistrzem Pawłem Kędrackim, radnym powiatu parczewskiego – Kazimierzem Jaszczukiem oraz regionalistą Janem Macechem zapalili znicze oraz złożyli kwiaty na grobie Jana Hurki, żołnierza Armii Krajowej, uczestnika powstania, który urodził się w Parczewie. Walczył w V obwodzie Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej w tzw. plutonie ochrony sztabu. Miał wówczas 25 lat (urodził się w maju 1919 roku). Zmarł w 1990 r. w Stanach Zjednoczonych.

Przypomnijmy, że powstanie miało na celu wyzwolenie Warszawy spod niemieckiej okupacji przed wkroczeniem do miasta Armii Czerwonej.

– Armia Krajowa i władze Polskiego Państwa Podziemnego zamierzały ujawnić się i wystąpić wobec Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (utworzonego w lipcu 1944 roku Lublinie, zależnego od woli Stalina) w roli gospodarza, jako jedyna legalna władza.

Fot. Gmina Parczew

Jerzy Szwaj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego wraz z burmistrzem Pawłem Kędrackim, radnym powiatu parczewskiego – Kazimierzem Jaszczukiem oraz regionalistą Janem Macechem, zapalili znicze oraz złożyli kwiaty na grobie Jana Hurki

Powstanie, planowane na kilka dni, upadło 3 października po 63 dniach walki. W jego wyniku zginęło od 16 tysięcy do 18 tys. żołnierzy AK i od 150 tys. do 180 tys. cywilów. Po kapitulacji Warszawa została niemalże zrównana z ziemią przez Niemców

Powstanie, planowane na kilka dni, upadło 3 października po 63 dniach walki. W jego wyniku zginęło od 16 tysięcy do 18 tys. żołnierzy AK i od 150 tys. do 180 tys. cywilów – wyliczają przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej.

Po kapitulacji Warszawa została niemalże zrównana z ziemią przez Niemców. – O ile pod względem militarnym powstanie zakończyło się klęską, o tyle pod względem politycznym miało znaczenie ogromne. Rozpoczynając je, Polacy zademonstrowali dążenie do odzyskania i utrzymania niepodległości. Jak pisał po wojnie Jan Nowak-Jeziorański, uczestnik niepodległościowego zrywu, „walka nie była daremna" – przypominają historycy IPN i dodają, że „powstanie było zrywem młodych ludzi". „Większość żołnierzy wkroczyła w dorosłość podczas okupacji. Walczyli również małoletni, np. młodsi członkowie Szarych Szeregów służyli w Harcerskiej Poczcie Polowej" – czytamy.

Zasadność wybuchu powstania jest jednak kwestionowana przez sporą część historyków, np. przez Piotra Zychowicza, autora głośnej książki „Obłęd 44. Jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie".

GR

PAR

R E K L A M A

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

AUTO KASACJA
SKUP AUT
- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.
515 595 795

Komagra
ZAPRASZA NA SKUP RZEPAKU
CENA DNIA dostępna na stronie www.kalinka.pl lub pod numerem telefonu 83 356 14 23
Grupa Producentów Rolnych Kalinka sp. z o.o.
Kalinka 31, 21-205 Jabłoń, tel.: 83 356 14 23
e-mail: info@kalinka.pl

eprasa.pl f6666227d8

Szkoła w Kostrach przestaje istnieć. Nauczyciele trafią na bezrobocie?

POW. PARCZEWSKI: Nie udało się ocalić Szkoły Podstawowej w Kostrach (gm. Milanów), w której z roku na rok ubywało uczniów. Z końcem sierpnia placówka przestanie istnieć, a ponad 20 osób straci pracę.

Chodzi o niewielką placówkę, w której w trakcie zakończonego niedawno roku szkolnego w klasach 1-8 uczyło się ponad 20 dzieci. Władze gm. Milanów (jest ona organem prowadzącym) chciały zlikwidować placówkę, tłumacząc, że muszą dokładać do jej działalności.

– Dzieci ubywa, a koszty rosną. W bieżącym roku szkolnym z budżetu gminy musimy dołożyć do działalności placówki aż 800 tysięcy złotych. W takich realiach trudno utrzymać szkołę – tłumaczył w lutym Paweł Krępski, wójt gminy Milanów. Miejscowi radni podjęli wówczas uchwałę ws. zamiaru likwidacji placówki.

Nie dla wszystkich będzie praca

Ich decyzja nie była jednak wiążąca, na zamknięcie szkoły musiało się jeszcze zgodzić Kuratorium Oświaty w Lublinie, które takie „pozwolenie" wydało. Szkoła formalnie przestanie istnieć wraz z końcem sierpnia, choć w praktyce już kilka tygodni temu, wraz z początkiem wakacji, zakończyła swoją działalność.

W SP w Kostrach pracowało (formalnie jeszcze pracuje) 18 nauczycieli (przy czym etatów było 10,5, ponieważ część osób, była zatrudniona w niepełnym wymiarze) oraz 4 osoby z obsługi (konserwator był zatrudniony na pół etatu). Umowy o pracę zostały im już wypowiedziane.

– Trzech nauczycieli i jedna osoba z obsługi przechodzą na emeryturę. Pozostałe osoby spróbujemy zatrudnić, przynajmniej na część etatu, w Szkole Podstawowej w Milanowie, Szkole Podstawowej w Rudnie oraz w przedszkolu samorządowym, aczkolwiek na pewno nie wystarczy miejsc dla wszystkich – przyznaje Krępski, który ma nadzieję, że osobom, dla których zabraknie miejsc w placówkach z gm. Milanów, uda się znaleźć zatrudnienie w innych częściach pow. parczewskiego.

Iskierką nadziei są planowane odejścia na emeryturę pracowników ze szkół w Rudnie i Milanowie, które mają nastąpić w przyszłym roku. Z Haliną Surowiec, dyrektor SP w Kostrach nie udało nam się skontaktować.

FotZ. archiwum

Czy w budynku po SP w Kostrach powstanie zakład opiekuńczo-leczniczy?

Mniej problemów związanych z likwidacją szkoły będą mieć uczniowie i ich rodzice.

– Część dzieci przeniesie się do Parczewa, bo tam pracują ich rodzice, a pozostali będą mogli uczęszczać do SP w Milanowie. Zapewnimy im dowóz, z najbliższego punktu miejscowości Kostry uczniowie będą mieć do szkoły niecały kilometr, a z najbardziej oddalonego - około 3 kilometry. Dla niektórych skróci się czas dojazdu do szkoły, biorąc pod uwagę, że będzie zapewniony dowóz autobusem, lepsze będą też warunki lokalowe – zapowiada Krępski.

Jaki będzie los budynku po likwidowanej szkole?

– Nie rozważamy jego sprzedaży, będziemy próbowali go zagospodarować, powołując np. zakład opiekuńczo-leczniczy. Liczymy na to, że uruchomione zostaną środki unijne i uda się pozyskać finansowanie – mówi Krępski, nawiązując do polskiego Krajowego Planu Odbudowy. Został on zatwierdzony przez Komisję Europejską, ale pieniądze nadal nie trafiły na konto naszego rządu.

Wójt Krępski dodaje, że gmina rozważa również uruchomienie w Kostrach żłobka.

– Robimy rozeznanie, czy byłyby chętne osoby, bo jest możliwość uzyskania dofinansowania z programu „Maluch Plus" – wyjaśnia i przypomina, że pojawił się też pomysł powołania w Kostrach pierwszej w naszym powiecie szkoły specjalnej, ale nie udało się poczynić w tym temacie żadnych konkretnych ustaleń.

Przypomnijmy, że pierwsza próba likwidacji szkoły w Kostrach miała miejsce już w lutym ubiegłego roku. Rajcy z Milanowa podjęli wówczas uchwałę ws. zamiaru likwidacji placówki, ale udało się ją „ocalić", bo lubelskie kuratorium oświaty negatywnie zaopiniowało wówczas uchwałę radnych.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Kostrach odnosili liczne sukcesy, np. w 2018 roku zajęli pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie „Kilometry dobra CARITAS", zdobywając 4 tys. zł na potrzeby szkoły. Z kolei dwa lata temu wywalczyli pierwsze miejsce w organizowanym przez Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie regionalnym Konkursie „Moda na odblaski".

Grzegorz Rekiel

Paweł Krępski
wójt gm. Milanów

Co z nauczycielami?

Trzech nauczycieli i jedna osoba z obsługi przechodzą na emeryturę. Pozostałe osoby spróbujemy zatrudnić, przynajmniej na część etatu, w Szkole Podstawowej w Milanowie, Szkole Podstawowej w Rudnie oraz w przedszkolu samorządowym, aczkolwiek na pewno nie wystarczy miejsc dla wszystkich.

Seniorzy z opaskami, które ratują życie

21 osób z gminy Międzyrzec Podlaski otrzymało opaski monitorujące czynności życiowe i umożliwiające wezwanie pomocy.

Opaski bezpieczeństwa wyposażone są m.in. w przycisk SOS i lokalizator GPS. W razie złego samopoczucia właściciel opaski może sam wezwać pomoc przyciskiem lub system zamontowany w opasce zrobi to za niego, jeśli wykryje zaburzenia czynności życiowych - opaska bowiem stale monitoruje puls i saturację, posiada także detektor upadku. Umożliwia także komunikowanie się z centrum obsługi i opiekunkami przez całą dobę.

Wszystko to dzięki programowi teleopieki dla seniorów, na który gmina Międzyrzec pozyskała ponad 17 tys. zł w Ramach Funduszu Przeciwdziałania Covid-19 – Korpus Wsparcia Seniorów na rok 2022.

Do programu zgłosiło się 21 osób, opaski dostarczali im pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Program ma poprawić poczucie bezpieczeństwa osób starszych i oraz umożliwić im samodzielne funkcjonowanie w swoich domach.

karo

Opaski rozdawali pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej wraz z zastępcą wójta Michałem Teofilskim

R E K L A M A

W 24 RADZYŃ
radzyn.24wspolnota.pl

BIA

eprasa.pl f6666227d8

Burmistrz Kędracki bez wotum zaufania. „Wprowadził mnie pan w błąd”

Parczewska Rada Gminy nie udzieliła wotum zaufania burmistrzowi Pawłowi Kędrackiemu za 2021 rok. W tle był gorący temat zamiany przez gminę Parczew działek przy ul. 1 Maja na tereny po byłej kopalni żwiru. Burmistrz odpierał podnoszone przez radnych zarzuty.

Za udzieleniem burmistrzowi wotum zaufania, zagłosowało 6 radnych, 4 osoby były przeciw, trzy wstrzymały się od głosu, a dwie były nieobecne. Burmistrz nie otrzymał zatem wotum (wymagana jest bezwzględna większość głosów)

Udzielenie wotum zaufania to standardowa procedura, którą poprzedza omówienie tzw. raportu o stanie gminy, czyli dokumentu, który samorządy są zobligowane publikować na mocy obowiązujących od kilku lat przepisów. W raporcie omawiana jest sytuacja demograficzna i finansowa gminy, a także zrealizowane w danym roku inwestycje.

Kość niezgody

W trakcie niedawnej sesji, rajcy nie udzielili wotum zaufania burmistrzowi Pawłowi Kędrackiemu, co zdarza się rzadko. Głosowanie poprzedziła burzliwa dyskusja, którą zdominował temat zagospodarowania terenu przy ul. 1 Maja w Parczewie.

Przypomnijmy. W 2012 roku doszło do zamiany działek między gminą a prywatnymi osobami. Trzy działki po targowisku przy ul. 1 Maja (1,6 ha) zamieniono na tereny po byłej kopalni żwiru w okolicach Koczerg (2,74 ha).

Burmistrz Paweł Kędracki pomysł zamiany tłumaczył wówczas tym, że do gminy z propozycją współpracy zwróciła się firma wykonująca instalacje słoneczne, a tereny po żwirowni nadawałyby się do tego idealnie. Sprawa budziła spore emocje. Część osób uważała, że burmistrz oddał cenną działkę, a pozyskał bezwartościową.

Niedawno sprawa zamiany działek powróciła, bo przedsiębiorca złożył do projektu nowego studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego wniosek ws. zmiany przeznaczenia działek przy ul. 1 Maja: z terenów rolnych pod usługi, w tym handel oraz stację paliw.

Początkowo gmina uwzględniła uwagę, lecz potem zmieniła zdanie. W kwietniu rajcy zgodzili się na zmianę przeznaczenia terenu przy ul. 1 Maja. Za odrzuceniem uwagi (zgodnie z ostatecznym stanowiskiem burmistrza) zagłosowało 5 radnych, 7 było przeciw (czyli za zmianą przeznaczenia terenu), a 3 osoby wstrzymały się od głosu.

Mówiąc prościej – popierający burmistrza rajcy zagłosowali przeciwko jego ostatecznemu stanowisku, co było nietypową sytuacją.

Przewodniczący przeciwko

Za nieudzieleniem wotum Pawłowi Kędrackiemu zagłosował m.in. przewodniczący rady Mirosław Naumiuk. Tłumaczył, że burmistrz nadszarpnął jego zaufanie. Nawiązał m.in. do związanej z kwestią zamiany działek skargi na burmistrza, którą radni rozpatrzyli kilka lat temu.

Naumiuk podkreślał, że zagłosował za odrzuceniem skargi, ponieważ „burmistrz podkreślał, że teren przy ul. 1 Maja dalej będzie zielony, a gmina nie osiągnęłaby z tego tytułu korzyści majątkowych”.

– W 2021 roku burmistrz utrzymywał stanowisko i odrzucił wniosek osób zainteresowanych (zmianą w studium – dop. aut.). Później dawał już sygnały, że jego stanowisko może być zmienione, a nadszarpnął moje zaufanie, bo namawiał radnych do tego, aby zagłosowali przeciwko jego stanowisku (czyli za przekształceniem terenu – dop. aut.). A ja burmistrzowi w 2015 roku uwierzyłem, że teren przy 1 Maja jest łąką i łąką pozostanie i wierzyłem, że dokonał zamiany w interesie gminy – grzmiał Naumiuk, dodając, że „w kwietniu tego roku po raz pierwszy radni z ugrupowania burmistrza zagłosowali przeciwko jego woli”.

– Pan ich do tego namawiał – powiedział przewodniczący i zastanawiał się, „co takiego się stało, że trzeba było zmienić stanowisko”.

Naumiuk przypomniał, że w listopadzie ubiegłego roku napisał do władz gminy interpelację, w której dociekał, jakie korzyści osiągnęła gmina z tytułu pozyskania działek w Koczergach.

– Z odpowiedzi wynika, że przez 9 lat zarobiliśmy niespełna 90 tysięcy złotych, a działka przy ul. 1 Maja, która została przekształcona w inwestycyjną, ma dzisiaj ogromną wartość. Będziemy potrzebowali 100 lat, aby „odzyskać pieniądze” z tytułu zamiany, przyjmując, że nieruchomość przy 1 Maja jest obecnie warta milion złotych – szacował przewodniczący.

Burmistrz Paweł Kędracki odpierał zarzuty i dodał, że jest zaskoczony wypowiedzią Naumiuka.

– Wracamy do sprawy ciągnącej się od 10 lat, a wtedy była ogromna presja, chociażby ze strony Urzędu Marszałkowskiego, aby gminy pozyskiwały pieniądze na odnawialne źródła energii, które dopiero w Polsce raczkowały. Pojawiła się możliwość uzyskania dofinansowania, a nam po prostu nie udało się pozyskać wsparcia. Działka w Koczergach cały czas była jednak w dzierżawie, pobieraliśmy z tego tytułu podatek od nieruchomości oraz czynsz – tłumaczył i dodał, że niedawno został ogłoszony przetarg na ponowną dzierżawę działki.

– Wylicytowana kwota kwota jest kilka razy większa od dotychczasowej i mówimy już o 44 tysiącach złotych rocznie, a do tego dojdzie podatek od nieruchomości – podkreślił, dodając, że „trzeba było skończyć z bałaganem, jaki się znajduje na wjeździe do Parczewa (przy 1 Maja)”.

> **Referendum można rozpisać tylko w przypadku „nieudzielenia wójtowi wotum zaufania w dwóch kolejnych latach”, a rajcy udzielili Pawłowi Kędrackiemu wotum za 2020 rok**

– Należało w jakiś sposób ten teren zagospodarować, jest mi przykro, kiedy słyszę takie zarzuty pod swoim adresem – przyznał.

Zareagował na to radny Adam Domański

– Słuchając argumentacji burmistrza nasuwa się pytanie, czy gmina ma może jeszcze jakieś intratne działki, które można nabyć za groszowe kwoty w zamian za uporządkowanie terenu? To żaden argument, chciałem się wstrzymać od głosu, ale ta wypowiedź przeważyła szalę i głosuję przeciwko wotum zaufania – powiedział Domański.

Z kolei przewodniczący Naumiuk ocenił, że „był bardziej zaskoczony od burmistrza rozwojem wypadków”.

– Wystarczyło w 2015 roku powiedzieć „tak, będę wnioskował za przekształceniem terenów na inwestycyjne”. Czuję się przez pana wprowadzony w błąd, a raport o stanie gminy za 2021 rok wyglądałby inaczej, gdybyśmy my byli właścicielami działki przy ul. 1 Maja – zwrócił się pod adresem burmistrza.

Zdaniem Naumiuka zamiana działek nie powinna zostać dokonana już z przyczyn formalnych.

– Nie dołożono wszelkiej staranności, popełniono błędy, m.in. w dacie zamiany widniała data 19 czerwca, a powinno widnieć data 19 września. Poza tym, gdyby wycena była odbierana protokołem, zleceniodawca mógłby zwrócić uwagę na niedociągnięcia, a brak jest spójności w treści dokumentów, na podstawie których dokonano zamiany, część z nich wytworzono po dacie zamiany – ocenił.

Po raz pierwszy i po raz ostatni

Ostatecznie za udzieleniem burmistrzowi wotum zaufania, zagłosowało 6 radnych, 4 osoby były przeciw, trzy wstrzymały się od głosu, a dwie były nieobecne. Burmistrz nie otrzymał zatem wotum (wymagana jest bezwzględna większość głosów), ale przynajmniej na razie, nie pociąga to za sobą poważniejszych konsekwencji.

Inaczej sytuacja wyglądałaby, gdyby Paweł Kędracki nie dostał wotum zaufania w przyszłym roku. Rada Gminy będzie wówczas mogła podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum ws. odwołania burmistrza. Można je rozpisać tylko w przypadku „nieudzielenia wójtowi wotum zaufania w dwóch kolejnych latach”, a rajcy udzielili Kędrackiemu wotum za 2020 rok.

– Nie udzielam wotum zaufania po raz pierwszy i mam nadzieję, że po raz ostatni – skwitował przewodniczący Naumiuk.

Jaki jest „stan gminy Parczew”? Dowiesz się, czytając kolejne wydania „Wspólnoty Parczewskiej”.

Grzegorz Rekiel

PAR

Fot.mp

Paweł Kędracki,
burmistrz

Była ogromna presja

- Jestem zaskoczony wypowiedzią przewodniczącego. Wracamy do sprawy ciągnącej się od 10 lat, a wtedy była ogromna presja, chociażby ze strony Urzędu Marszałkowskiego, aby gminy pozyskiwały pieniądze na odnawialne źródła energii, które dopiero w Polsce raczkowały. Pojawiła się możliwość uzyskania dofinansowania, a nam po prostu nie udało się pozyskać wsparcia

Fot.Andrzej Dejneka

Adam Domański,
radny

To żaden argument

- Słuchając argumentacji burmistrza nasuwa się pytanie, czy gmina ma może jeszcze jakieś intratne działki, które można nabyć za groszowe kwoty w zamian za uporządkowanie terenu? To żaden argument, chciałem się wstrzymać od głosu, ale ta wypowiedź przeważyła szalę i głosuję przeciwko wotum zaufania

Fot.Jacek Deineka

Mirosław Naumiuk,
przew. rady

Będziemy potrzebowali 100 lat

- W 2015 roku uwierzyłem, że teren przy 1 Maja jest łąką i łąką pozostanie, wierzyłem, że dokonał pan zamiany w interesie gminy. Nadszarpnął pan moje zaufanie, dlatego głosuję przeciwko udzieleniu wotum zaufania. Będziemy potrzebowali 100 lat, aby „odzyskać pieniądze” z tytułu zamiany, przyjmując, że nieruchomość przy 1 Maja jest obecnie warta milion złotych

eprasa.pl f6666227d8

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód / miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Nauczyciel – instruktor nauki jazdy B i T, Leśna Podl./ZSCKR	1	3079 – 4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel architektury krajobrazu, Leśna Podl./ZSCKR	0,5	3079 – 4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel weterynarii, Leśna Podl./ZSCKR	1	3079 – 4224 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Rokitno/		43 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel informatyki, Międzyrzec	1	3010 – 4046 zł/umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Międzyrzec	0,5	2250 zł / umowa o pracę
Nauczyciel podstaw przedsiębiorczości, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel polskiego, Międzyrzec	0,5	2250 zł / umowa o pracę
Pracownik segregacji drewna, Łomazy	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3010 zł / umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ ZSO nr 3	0,5	1505 zł / umowa o pracę
Krawcowa, Biała Podl./ DEFFINE FURNITURE	1	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./ Jantrans	1	3010 zł / umowa o pracę
Ogrodnik terenów zielonych, Nosów/ Kociuk Logistic	1	3010 zł / umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Dobryń Duży	1	3010 zł / umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl./ Namor	1	3200 – 3500 zł/umowa o pracę
Sekretarka/ asystent, Biała Podl./ BON Zalewscy	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik składu węgla, Biała Podl./ EKO – M	1	3010 – 5000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Spawacz, Biała Podl./ DOMBUD	1	3010 – 4500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. roszczeń, Biała Podl./ SGS POLSKA	1	3500 zł / umowa o pracę
Sprzedawca, Woskrzenica Duże/ Wostim	1	3010 – 3300 zł/umowa o pracę
Pomocnik elektromontera, Biała Podl./ Master	1	3010 zł / umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Technik informatyk, Radzyń/ Brzozowski	1	3010 zł / umowa o pracę
Technik informatyk, Radzyń/ Brzozowski	1	3010 zł / umowa o pracę
Kontroler weterynaryjny, Radzyń/ Inspekcja Weterynaryjna	1	3500 zł / umowa o pracę
Sprzedawca/ zastępca kierownika sklepu, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Wola Osowińska	0,36	1119,63 zł / umowa o pracę
Pedagog specjalny, Wola Osowińska	0,36	1119,63 zł / umowa o pracę
Nauczyciel biologii, Brzozowica Duża/ Zespół Oświatowy	0,27	855,28 zł / umowa o pracę
Pedagog specjalny/ psycholog, Brzozowica Duża/ Zespół Oświatowy	1	3079 zł / umowa o pracę
Pracownik terenów zieleni i sprzedaży, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Elektryk – automatyk, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Maszynista chłodni, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Mechanik/ pomocnik mechanika, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel techniki w szkole podstawowej, Kępki	0,16	400 zł / umowa o pracę
Nauczyciel psycholog w szkole podstawowej, Kępki	0,16	700 zł / umowa o pracę

Po remoncie kopiec Sienkiewicza jakby wyłysiał

Fot.

Pierwsze zdjęcie kopca w Okrzei zrobiliśmy w marcu. Spotkany tam turysta z sąsiedniego powiatu powiedział, że przyjechał zobaczyć kopiec po remoncie. Nie podobało mu się, że zrobiło się jakoś „łyso", nie ma już alejki różanej prowadzącej do kopca. Na drugim zdjęciu kopiec przed rewitalizacją

Kopiec Henryka Sienkiewicza w Okrzei to nieodłączny element wycieczek na ziemię sienkiewiczowską odwiedzany zaraz po Muzeum w Woli Okrzejskiej. - Jakiś łysy - mówią zwiedzający.

Kopiec Sienkiewicza od pewnego czasu jest już oddany do użytku dla turystów, jednak jego wygląd od początku budzi wiele kontrowersji. W pamięci mieszkańców i odwiedzających kopiec był miejscem dosyć zielonym z piękną aleją dzikich róż prowadzących wzdłuż alejki wiodącej do kopca oraz z krzakami róż i pewną ilością drzew w okolicy kopca.

Niezadowoleni turyści i mieszkańcy

Odwiedzającym nie podoba się, że zostały usunięte wszystkie drzewa. Mieszkańcy okolicy, z którymi rozmawialiśmy, a także turyści, których spotkaliśmy w czasie naszej wizyty przy kopcu, mówili, że lubili tam przychodzić, a teraz czują, że miejsce stało się mniej atrakcyjne ze względu na brak dawnej zieleni. Ponadto zdjęcia, które dostaliśmy niedawno od osoby, która odwiedziła kopiec, pokazują, że stan kopca niewiele się poprawił od marca. Wówczas wydawało się, że porośnie zielenią. Tymczasem zieleni na nim wciąż niewiele, a ponadto jest on jakby rozmywany przez wody opadowe, widać też osunięcia ziemi za ochronną siatkę.

Barierek nie będzie

- Ludzie także zwracają uwagę na to, że dawniej mniej obawiali się wchodzić po ścieżkach, a teraz czują, że przydałyby się barierki - powiedziała jedna z mieszkanek.

Muzeum to jednostka starostwa w Łukowie. Zadzwoniliśmy do starosty Dariusza Szustka, aby zapytać, co dalej z kopcem: czy prace już są zakończone, czy będą tam jakieś poprawki i czy planowane jest postawienie barierek.

- Nic tam się nie pozsuwało, po prostu dzieciaki, zamiast schodzić ścieżkami, zjeżdżali i ta darń się wytarła. Jutro odbędzie się odbiór kopca i muzeum od wykonawcy robót. Ścieżki są dobre, jest trochę łysego czuba, ale przy tej pogodzie nic nie zrobimy, trzeba poczekać na bardziej mokre dni. Barierek tam nigdy nie było i nie będzie, poza tą, która pojawiła się na samej górze - poinformował w ubiegłym tygodniu Szustek.

Takie zdjęcie kopca otrzymaliśmy od Czytelnika: Trawa na kopcu Sienkiewicza jest słaba, wystają plastikowe siatki, które miały go wzmacniać, ziemia jest sucha i podmyta przez wodę w różnych miejscach. Kopiec gorzej wygląda po remoncie niż przed remontem

Historia kopca Henryka Sienkiewicza

Kopiec usypany został w latach 1932- 1938 na cześć Henryka Sienkiewicza. Kopiec ku jego pamięci został usypany z udziałem finansowym ludności z całej Polski i zagranicy, w szczególności Polonii amerykańskiej z Chicago. Do jego budowy wykorzystano też ziemię przesyłaną z miejsc w kraju i na świecie związanych z Sienkiewiczem[1]. Ma on 15 m wysokości względnej, średnicę podstawy 45 m, a został usypany z 6000 m³ ziemi. Z jego wierzchołka roztacza się widok na okolicę. Na szczycie kopca Sienkiewicza znajduje się wysoki na 2,7 m, odsłonięty w 1980 roku, pomnik pisarza. Kopiec jest wpisany do gminnej ewidencji zabytków.

Wycięto drzewa, nie ma alejki różanej. Z ziemi wystaje plastikowa siatka

Kiedy dotarliśmy do dokumentacji rewitalizacji kopca, było tam wyraźnie napisane, że zostaną usunięte wszystkie drzewa, co też zostało zrobione. Przy okazji prac rewitalizacyjnych wycięto także aleję dzikich róż i wokół kopca zrobiło się pusto. Wiele osób podkreślało, że jest po prostu brzydziej i jakoś łyso. Do dziś nie wiadomo, dlaczego drzewa i krzewy zostały wycięte. Miało być ładnie, ale jednak coś poszło nie tak.

mst, mo

Śmierć małżeństwa z Kościelnej w Parczewie. Śledztwo wydłużone

O kolejne dwa miesiące przedłużone zostało śledztwo ws. tragicznej śmierci małżeństwa z ul. Kościelnej w Parczewie.

Dramat rozegrał się na przełomie czerwca i maja 2021 r. Na terenie posesji przy ulicy Kościelnej policjanci znaleźli zwłoki 60-letniego mężczyzny oraz 54-letniej kobiety. Okazało się, że nie żyje właściciel jednego z zakładów pogrzebowych i jego małżonka.

Od razu pojawiły się spekulacje, że przedsiębiorca mógł zabić żonę, a następnie popełnić samobójstwo. Ruszyło prokuratorskie śledztwo prowadzone w kierunku zabójstwa. Sekcja zwłok wykazała, że w przypadku mężczyzny śmierć była spowodowana powieszeniem.

– Z kolei kobieta miała rany cięte szyi, rany cięte okolicy karku, rany kłuto-cięte na klatce piersiowej i w okolicach przepony. Przyczyną jej zgonu był krwotok spowodowany zadanymi obrażeniami, zwłaszcza tymi zlokalizowanymi na szyi – tłumaczyła Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Śledztwo ws. tragedii prowadzi Prokuratura Rejonowa w Parczewie, a postępowanie w tej sprawie było już kilkukrotnie przedłużane. Teoretycznie miało się zakończyć na przełomie lipca i sierpnia, ale tak się nie stało. Prokuratura w dalszym ciągu czeka na wpłynięcie „kompleksowej opinii biegłego" (ze względu na dobro postępowania śledczy nie ujawniają, czego dotyczy).

– Śledztwo zostało przedłużone o kolejne dwa miesiące decyzją prokuratora okręgowego w Lublinie (zgoda przełożonych była potrzebna, bo postępowanie trwa już ponad rok) – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury i dodaje, że śledztwo powinno się zakończyć w tym półroczu, ale nie chce składać w tym zakresie kategorycznych deklaracji.

Kilka miesięcy temu szef parczewskiej prokuratury tłumaczył, że „ze względu na obszerność materiałów, które zostały przesłane biegłemu do analizy, nie był on w stanie do tej pory sporządzić opinii".

Grzegorz Rekiel

BIA

eprasa.pl f6666227d8

Święto Miodów w Ławkach

Gościom czas umilały występy Orkiestry Dętej OSP ze Stoczka Łukowskiego

POWIAT ŁUKOWSKI: 7 sierpnia w Ławkach obchodzono Święto Miodów Ziemi Łukowskiej.

Święto Miodów Ziemi Łukowskiej zorganizowały wspólnie Koło Pszczelarzy im. K. Lewickiego w Łukowie, Muzeum Regionalne, Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, ARiMR oraz Nadleśnictwo Łuków przy współpracy samorządów: gminy, miasta i powiatu. Coroczne obchody rozpoczęła msza święta, którą odprawiono w kościele parafialnym w Gręzówce. Modlitwę w Ławkach wygłosił ksiądz Janusz Wolski, duszpasterz pszczelarzy.

W Ławkach przy obelisku upamiętniającym Kazimierza Lewickiego, pioniera pszczelarstwa ziemi łukowskiej, władze złożyły mu hołd poprzez złożenie wieńców.

Za szczególne zasługi dla pszczelarstwa wręczone zostały odznaczenia Polskiego Związku Pszczelarskiego. Wręczył je przedstawiciel Zarządu Głównego Polskiego Związku Pszczelarskiego, wiceprezydent związku, Zbigniew Kołtowski.

Na scenie nie zabrakło ciekawych występów w wykonaniu Orkiestry Dętej OSP w Stoczku Łukowskim oraz orkiestry OSP z Trzebieszowa.

Wystąpili również: Dziecięcy Zespół Regionalny „Kropelki Rosy", zespół śpiewaczy Kresowianki z Włodawy, zespół dziecięcy z Gręzówki, zespół Kumpele z Gręzówki. Nie zabrakło też ciekawych konkursów dla najmłodszych.

Przez cały dzień trwał kiermasz miodów oraz produktów wyprodukowanych z użyciem miodu.

mst

Senator Stanisław Gogacz złożył wiązankę pod obeliskiem Kazimierza Lewickiego

Miód pod każdą postacią można było zakupić na stoiskach u pszczelarzy

Zainteresowanie miodem było bardzo duże - pomimo rosnących cen kupujących nie brakowało

Swoje przysmaki sprzedawały również panie z KGW Toczyska

Palił się sklep meblowy „Jawor"

ŁUKÓW: W niedzielę po godz. 15:20 strażacy dostali zgłoszenie o palącym się sklepie meblowym Jawor.

Kiedy przybyli na miejsce, ogień wydobywał się ze środka budynku przez dach i okna. W środku panowało bardzo duże zadymienie. Strażacy ugasili ogień przy pomocy wody, rozebrali też część konstrukcyjną dachu w celu dogaszenia zarzewi oraz oddymienia budynku.

Do akcji wyruszyło pięć jednostek z Łukowa, dwa zastępy z OSP KSRG Gręzówka i dwa zastępy z OSP KSRG Dąbie. Na miejscu pracowali też zastępca komendanta PSP Łuków oraz dowódca JRG. Rejon zabezpieczali strażacy z OSP KSRG Wierzejki. W sumie w akcji wzięło udział 35 strażaków.

Akcja zakończyła się około godziny 20. Spłonęło ok. 100 metrów powierzchni sklepu. Przyczyny pożaru na razie nie są znane.

mst

Fot...

Spłonęło ok. 100 metrów kwadratowych powierzchni sklepu, przyczyna pożaru na razie nie jest znana (fot.PSP Łuków)

BIA

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Zbigniew Petlak
63 lata, zm. 30 lipca, Radzyń

Piotr Migal
72 lata, zm. 1 sierpnia, Kąkolewnica

Maria Kazubek
73 lata, zm. 2 sierpnia, Radzyń

Jan Gryglicki
72 lata, zm. 4 sierpnia, Ulan

Krystyna Szymańska
71 lat, zm. 5 sierpnia, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

BIAŁA PODLASKA

Teodor Gajowniczek
93 lata, zm. 25 lipca, Biała Podl.

Mariusz Daniluk
45 lat
zm. 25 lipca, Międzyrzec

Tatsiana Ivanouskaya
50 lat
zm. 25 lipca, Wólka Dobryńska

Romulad Stefaniuk
65 lat, zm. 30 lipca, Biała Podl.

Marek Tkaczyk
44 lata
zm. 30 lipca, Biała Podl.

Krystyna Biernacka
83 lata, zm. 30 lipca, Biała Podl.

Teresa Pikulska
73 lata, zm. 30 lipca, Biała Podl.

Eugeniusz Żurawski
85 lat, zm. 31 lipca, Biała Podl.

Zofia Samociuk
88 lat, zm. 31 lipca, Międzyrzec

Stefanida Sławatyniec
88 lat, zm. 1 sierpnia, Kolembrody

Adela Wińska
89 lat, zm. 3 sierpnia, Biała Podl.

Aleksandra Puczka
94 lata, zm. 3 sierpnia, Biała Podl.

Franciszka Romczuk
88 lat, zm. 3 sierpnia, Dołha

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

PARCZEW

Kazimiera Biczek
89 lat, zm. 29 lipca, Parczew

Teresa Bonik
65 lat, zm. 31 lipca, Parczew

Jan Oleksiewicz
64 lata, zm. 31 lipca, Koczergi

Danuta Grenda
63 lata, zm. 2 sierpnia, Wola Przewłocka

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Piotr Włoszek
81 lat, zm. 28 lipca, Parczew

Wacława Kanak
98 lat, zm. 31 lipca, Siemień

Wiera Bodo
85 lat, zm. 2 sierpnia, Kodeniec

Wacław Szwaj
95 lat, zm. 2 sierpnia, Radcze

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel.509 412 470

Marcin Rakowski
33 lata
zm. 27 lipca, Przegaliny Duże

ŁUKÓW

Jerzy Nurzyński
72 lata, zm. 29 lipca, Zofibór

Stanisława Majek
83 lata, zm. 31 lipca, Okrzeja

Ryszard Rogalski
80 lat, zm. 31 lipca, Łuków

Waldemar Tyrcz
70 lat, zm. 31 lipca, Łuków

Hades Łuków
Tel.25 798 37 35

eprasa.pl f6666227d8

Szokujące kontrasty w dochodach na osobę

Łuków, Lubartów - w dół. Łęczna broni pozycję. Jedynie Biłgoraj idzie mocno w górę

Krajowy ranking dotyczący zamożności samorządów obnaża ubóstwo naszych miast i gmin. Ponad czterokrotnie większe dochody na mieszkańca ma w kategorii miast niepowiatowych pierwsza w tabeli Krynica Morska, niż ostatni wśród polskich miasteczek Nałęczów, a 12 razy większe gm. Kleszczów od gminy Lubartów...

Opublikowany w ubiegłą środę na portalu Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota" tekst „Najbogatsze samorządy w 2021 roku" przynosi kilka zestawień województw, powiatów miast i gmin pod względem dochodów przypadających na mieszkańca. Niestety - we wszystkich kategoriach na pozycjach liderów nie ma samorządów z woj. lubelskiego.

Daleko za liderami

W rankingu przygotowanym przez prof. Pawła Swianiewicza i adiunkt Julitę Łukomską, a dotyczącym województw, lubelskie jest na 11. miejscu - awansowało o jedną pozycję w porównaniu z zestawieniem ubiegłorocznym.

W kategorii miast wojewódzkich Lublin utrzymał się na 15. pozycji, a na głowę lublinianina dochód miasta jest o 2611 zł niższy, niż na warszawiaka.

W grupie miast na prawach powiatu Biała Podlaska zaś spadła z 34. na 35. pozycję, chociaż dochód na przeciętnego bialczanina wzrósł z 4614 zł w 2020 r. do 5157 zł w 2021 r.

W grupie powiatów ziemskich najwyższą pozycję z woj. lubelskiego zajmuje włodawski, który awansował z 16. na 11. miejsce. W części regionu, w którym ukazują się tygodniki Wspólnoty, najwyższej sklasyfikowany został puławski, który spadł z 99. pozycji na 113. Podobne spadki spotkały powiaty biłgorajski, radzyński i opolski.

Na poprzednich pozycjach postały łukowski i parczewski. Awansowały zaś bialski, łęczyński i lubartowski. Janusz Skólimowski, wicestarosta bialski, powiedział nam, że w całym powiecie wiele jednostek otrzymało znaczące wsparcie z różnych funduszy krajowych.

– Nasze gminy i inne samorządy uzyskały w sumie ok. 175 mln zł wsparcia. Niestety, gorzej było z dotacjami unijnymi – mówi Janusz Skólimowski.

Przewaga spadków powiatowych

W kategorii miast powiatowych najwyżej z naszego województwa uplasowały się Puławy, które jednak w porównaniu z poprzednim rokiem spadły z 12. na 23. pozycje. Od kilku lat pnie się w górę Biłgoraj.

- Na wzrost zamożności Biłgoraja największy wpływ miał wzrost dochodów własnych gminy, które w 2021 roku wynosiły 57 351 434 zł i były wyższe w stosunku do roku 2020 o 7 828 381 zł (o 15 proc.) - poinformował nas wiceburmistrz Jarosław Bondyra.

Niestety, inne powiaty a naszego regionu spadały w tabelach, m.in. Lubartów aż o 27 pozycji, Parczew o 11, Radzyń o 8, Łuków o 6 i Opole Lubelskie o 3.

Covid jednych niemal dobił, innym nie szkodził

Jeszcze większe różnice pomiędzy zamożnością samorządów widać na przykładzie miasteczek określanych w rankingu jako „miasta inne". Pierwsza w kraju Krynica Morska ma dochody na statystycznego mieszkańca sięgające prawie 11,9 tys. zł. Tymczasem ostatni w krajowej tabeli Nałęczów ma dochód 2,7 tys. zł per capita. W roku pandemii miasto spadło z 533. pozycji na 621. z powodu zamykanych tam sanatoriów i domów wczasowych.

Spadki odnotowały także inne miasteczka naszego regionu Łaszczów, Tarnogród (o 100 miejsc), Kock (aż o 129 pozycji!), Józefów, Frampol i Poniatowa. Awans w rankingu zamożności uzyskały m.in.: Stoczek Łukowski (kolejny raz) Kazimierz Dolny (aż o 114 miejsc!) i Józefów nad Wisłą (o 76) i Terespol (o 18 miejsc).

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, przyznaje, że jego miasto miało dobry rok 2021.

- Chociaż z powodu Covidu były problemy z zaleganiem niektórych przedsiębiorców z podatkami na ok. 200 tys. zł, to jednak otrzymaliśmy dodatkową subwencję w wysokości ok. 900 tys. zł - mówi burmistrz.

Przepaść w dochodach gmin

W grupie gmin wiejskich rozpiętości i kontrasty są jeszcze większe. Lider w tej kategorii, górniczy Kleszczów (łódzkie), ma dochody sięgające prawie 36,6 tys. zł na mieszkańca, a ostatnia z naszego regionu gm. Lubartów (pozycja 1509) ma ponad 3 tys. zł. Dwunastokrotna różnica!

Z naszego województwa najwyżej, na pozycji 20., znalazł się górniczy Puchaczów. Wcześniej był 12., ale dochody per capita spadły o 444 zł. Rewelacyjnie zaś awansowała gm. Terespol, o 164 pozycji, gdyż dochody na statystycznego mieszkańca wzrosły o 1630 zł.

Rekordowe spadki zaś odnotowały gminy Lubartów o 568 miejsc, Sławatycze o 518 i Stoczek Łukowski o 478.

Marek Pietrzela

Fot.Natalia Rażaitis

Jarosław Bondyra
zastępca burmistrza Biłgoraja

Wzrost dochodów

W 2021 r. zanotowano w Biłgoraju 14-procentowy wzrost dochodów z podatku PIT, co przełożyło się na kwotę większą w budżecie o 3 304 115 zł. Ogółem wpływy z PIT do budżetu miasta wyniosły w 2021 roku 25 684 170 zł. Odnotowano również wyższe wpływy do budżetu z podatku CIT, z 1 263196 zł w 2020 roku wzrosły do 1 915133 zł w 2021 r. Miasto Biłgoraj w 2021 roku otrzymało wyższą subwencję o 7 271 759 zł, niż w poprzednim. W 2021 r. wyniosła 36 790 482 zł.

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Iwaniuk
wójt gminy Terespol

Jesteśmy skazani na sukces

Wierny jestem naszej pierwszej strategii gminy, którą przygotowaliśmy jeszcze w 1996 r. Niektóre nasze działania poszły dalej, gdy przygotowaliśmy Wolny Obszar Celny w Małaszewiczach. Konsekwentnie idziemy do przodu. Jesteśmy skazani na sukces, mamy „bajecznego" inwestora. Liczba miejsc pracy w naszej gminie przekroczyła już liczbę naszych mieszkańców. Jesteśmy przygotowani na trudne czasy.

Miejsce w rankingu w kraju 2021	Miasto powiatowe	Miejsce w rankingu w 2020 r.	Zamożność na osobę (w zł)
1	Polkowice	1	7460,09
23	Puławy	12	4516,95
143	Biłgoraj	169	3678,42
148	Lubartów	121	3663,57
159	Łuków	153	3624,79
227	Radzyń Podlaski	219	3370,65
235	Opole Lubelskie	232	3337,17
251	Parczew	240	3233,21
260	Łęczna	260	3117,84

Miejsce w rankingu w kraju 2021	Miasteczko	Miejsce w rankingu w 2020 r.	Zamożność na osobę (w zł)
1	Krynica Morska	1	11884,93
151	Stoczek Łukowski	159	4078,06
241	Kazimierz Dolny	355	3821,48
333	Kamionka	966 (gmina)	3655,98
343	Łaszczów	317	3640,65
362	Międzyrzec Podlaski	397	3613,44
410	Tarnogród	310	3539,00
426	Kock	297	3514,59
478	Józefów nad Wisłą	554	3446,62
574	Józefów	553	3260,55
576	Frampol	566	3249,05
586	Terespol	604	3219,62
604	Poniatowa	598	3133,88
606	Ostrów Lubelski	586	3126,05
617	Goraj	1514 (gmina)	3038,11
621	Nałęczów	533	2708,00

Miejsce w rankingu kraj 2021	Powiat	Miejsce w rankingu w 2020 r.	Zamożność na osobę (w zł)
1	przysuski	1	1775,54
113	puławski	99	1073,30
149	łukowski	149	1016,99
183	biłgorajski	179	967,33
215	bialski	234	915,52
220	łęczyński	240	904,74
221	radzyński	218	903,21
225	lubartowski	229	901,65
270	parczewski	270	791,41
274	lubelski	271	770,28
289	opolski	282	735,12

Na podst. https://wspolnota.org.pl/fileadmin/news/Ranking_nr_15_2022_Bogactwo_JST_2021.pdf

Miejsce w rankingu kraj 2021	Gminy wiejskie	Miejsce w rankingu w 2020 r.	Zamożność na osobę (w zł)
1	Kleszczów	1	36 550,58
20	Puchaczów	12	7286,40
67	Terespol	231	5503,54
199	Cyców	119	4311,44
335	Ludwin	236	4042,15
559	Stanin	563	3804,58
560	Firlej	560	3803,80
575	Stoczek Łukowski	575	3794,49
590	Krzywda	590	3787,57
617	Łuków	759	3762,00
649	Zalesie	621	3736,36
725	Sławatycze	1243	3687,29
752	Międzyrzec Podlaski	911	3674,43
774	Piszczac	592	3655,01
795	Trzebieszów	564	3640,29
824	Konstantynów	725	3620,21
830	Dębowa Kłoda	983	3619,23
837	Janów Podlaski	1098	3615,86
862	Kodeń	1073	3600,17
879	Puławy	1049	3588,78
896	Sosnowica	1157	3579,00
925	Uścimów	566	3565,48
944	Niedźwiada	840	3550,58
961	Borki	1200	3539,06
1001	Rokitno	920	3516,82
1004	Komarówka Podlaska	736	3516,54
862	Milejów	1012	3512,99
723	Markuszów	1014	3511,99
1093	Wola Mysłowska	1027	3507,47
881	Baranów	1066	3489,36
901	Kurów	1067	3488,81
1088	Wilków	885	3479,41
1095	Jabłoń	1086	3477,31
1103	Wisznice	714	3473,41
1148	Michów	1078	3444,29
1160	Czemierniki	803	3438,63
1166	Księżpol	1044	3434,92
1183	Ostrówek	1225	3426,91
1187	Łomazy	1103	3425,24
1191	Wojcieszków	1218	3421,62
1199	Biała Podlaska	1284	3415,75
1208	Wohyń	1127	3412,18
1226	Ulan-Majorat	1377	3400,93
1236	Drelów	1051	3393,51
1238	Serokomla	1059	3393,43
1252	Adamów	1234	3383,54
1259	Spiczyn	1253	3378,20
1271	Wąwolnica	1406	3372,87
1273	Milanów	1043	3372,09
1275	Abramów	1203	3370,97
1314	Janowiec	1273	3341,96
1318	Kąkolewnica Wschodnia	1052	3338,34
1325	Sosnówka	1412	3331,93
1366	Adamów	1458	3295,35
1367	Tuczna	1480	3295,17
1373	Końskowola	1388	3290,49
1383	Aleksandrów	1390	3277,93
1391	Rossosz	1269	3267,73
1400	Serniki	1402	3255,30
1420	Łukowa	1506	3240,97
1429	Tereszpol	1280	3222,51
1437	Siemień	1360	3212,97
1441	Leśna Podlaska	1259	3207,37
1443	Jeziorzany	1476	3205,10
1499	Podedwórze	1246	3093,95
1509	Lubartów	941	3036,55

eprasa.pl f6666227d8

Wśród uczestników pielgrzymki do Medjugorie były osoby związane z diecezją siedlecką

Ksiądz i zakonnice związani z Łukowem ranni w katastrofie autokaru w Chorwacji

Wśród poszkodowanych w wypadku autokaru z pielgrzymami w Chorwacji jest pochodzący z Łukowa ks. Leszek Hryciuk, proboszcz parafii Niemojki. Duchowny przebywa w szpitalu w Zagrzebiu, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

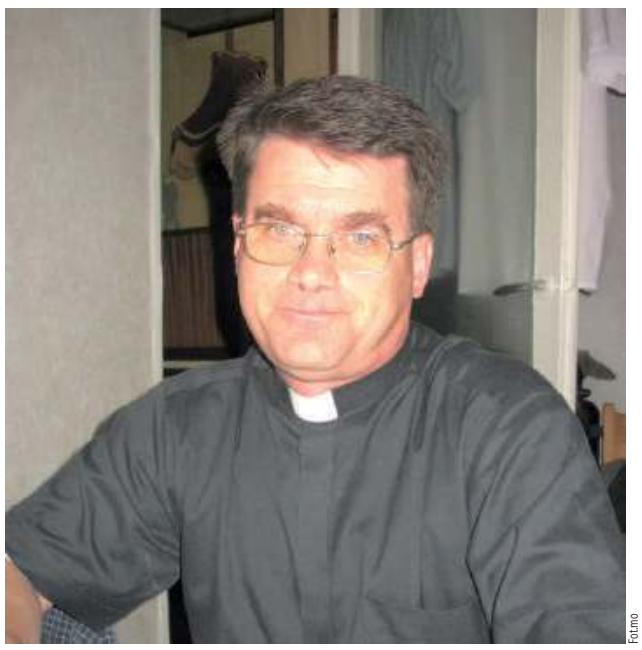

Fot.mo

Ks. Leszek Hryciuk przebywa w szpitalu w Zagrzebiu, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. W niedzielę miał operację na lewą rękę

Siostry Urszula i Emanuela ze Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu pracowały przez lata w Przedszkolu Sióstr Nazaretanek przy ul. 11 listopada w Łukowie. Obie zostały ranne wypadku autokaru wiozącego pielgrzymów do Medjugorie

Fot.Jakub Hapka

Kazimierz Gurda, biskup siedlecki
Wśród uczestników tej pielgrzymki, zarówno w gronie kapłanów, sióstr zakonnych czy świeckich, były osoby związane z Diecezją Siedlecką, zarówno poprzez zamieszkanie, posługę, ale też i pochodzenie

Jak podaje Przedszkole Jana Pawła II w Łukowie, w wypadku zostały także ranne zakonnice, które pracowały kiedyś w tym przedszkolu: siostry Urszula i Emmanuela. Obie siostry wybrały się na pielgrzymkę do Medjugorie ze swoimi mamami.

Obie siostry przebywają w szpitalach, a mama siostry Urszuli, śp. Wanda Słobodzian zginęła w tym wypadku.

„Kochani Rodzice, Drodzy Przyjaciele, bardzo prosimy o modlitwę za nasze Siostry" – czytamy na Facebooku łukowskiego przedszkola. We wtorek 9 sierpnia w parafii Matki Kościoła w Łukowie została odprawiona Msza św. za siostry: Urszulę i Emmanuelę.

Ks. Leszek Hryciuk przez kilkanaście lat do 2018 r. pracował na Syberii. Po powrocie w 2018 r. objął funkcję kapelana Sióstr Nazaretanek w Łukowie, a w 2020 r. został proboszczem parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Niemojkach w dekanacie łosickim. Po wypadku w szpitalu w Chorwacji dotarli do niego reporterzy Super Expressu.

- Wyszedłem, można powiedzieć bez szwanku, bo siedziałem bardziej z tyłu. Tak naprawdę mam tylko złamaną rękę, ale jestem cały taki obity, mięśnie naderwane i trudno się poruszać. Autobus wpadł do pobocza z prawej strony i ci, którzy byli z przodu, to ich właściwie przygniotło tymi, którzy byli z tyłu - relacjonuje tragiczny dziennikarzowi Super Expressu.

W drodze do Medjugorie

Medjugorie to mała wioska w Bośni i Hercegowinie, która zasłynęła z objawień maryjnych i jest celem licznych pielgrzymek wiernych. Trasa wiedzie m.in. przez Chorwację. I na terenie tego kraju wydarzyła się tragedia.

Do tragicznego wypadku polskiego autokaru w Chorwacji doszło w sobotę, 6 sierpnia, ok. 5.40 rano na 62. kilometrze autostrady A4 w kierunku Zagrzebia. Autobus zjechał z drogi i uderzył w skarpę rowu tuż przy betonowym przepuście. Przód pojazdu został zmiażdżony. Większość pasażerów spała. Ci, którzy siedzieli z przodu pojazdu, mieli niewielkie szanse na przeżycie.

Zginęło 12 osób, w tym kierowca, a 32 są ranne, w tym 19 ciężko. W niedzielę chorwackie służby medyczne podały, że dwie najbardziej poszkodowane osoby są w stanie krytycznym. Dopiero w poniedziałek, 8 sierpnia, poinformowały, że udało się zidentyfikować wszystkich rannych.

Apel biskupa

Biskup siedlecki Kazimierz Gurda w komunikacie zaapelował do diecezjan o modlitwę za rannych i ofiary sobotniej tragedii.

– Wśród uczestników tej pielgrzymki, zarówno w gronie kapłanów, sióstr zakonnych czy świeckich, były osoby związane z Diecezją Siedlecką, zarówno poprzez zamieszkanie, posługę, ale też i pochodzenie – podkreślił biskup. – Pragnę zapewnić o naszej szczególnej bliskości ze wszystkimi, którzy ucierpieli w tym wypadku oraz ich bliskimi. Ogarniamy ich szczególną modlitwą, wypraszając dla poszkodowanych i przebywających w szpitalu – wśród nich ks. Leszka Hryciuka, proboszcza parafii Niemojki – łaskę zdrowia i powrotu do pełni sił. Łączymy się w bólu i solidarności z rodzinami ofiar, niosąc im dar modlitewnej pamięci, chrześcijańskiej pociechy i wyrażając im nasze współczucie.

Biskup Gurda poprosił, aby „we wszystkich kościołach diecezji siedleckiej, podczas każdej Mszy świętej, zanosić modlitewne wezwanie w intencji tych, którzy ucierpieli i zginęli w tym tragicznym wypadku".

Z Sokołowa

Wśród pielgrzymów byli też mieszkańcy Sokołowa Podlaskiego – cztery osoby świeckie, m.in. nauczycielki oraz salezjanin z tamtejszej parafii pw. Ks. Bosco. Ksiądz został poważnie ranny i jest w ciężkim stanie, pozostali odnieśli lżejsze obrażenia.

Cztery osoby, które odniosły lżejsze obrażenia, wróciły już do Polski z delegacją rządową. Będą leczone w szpitalu MSW w Warszawie.

Marcin Przydacz, wiceszef MSZ, pytany przez Polsat o to, kiedy do kraju mogą przybyć kolejni pielgrzymi poszkodowani w wypadku w Chorwacji, odpowiedział:

- Będziemy chcieli, żeby poszkodowani jak najszybciej przyjeżdżali do Polski. O tym będą decydować przede wszystkim chorwaccy lekarze po konsultacjach z polskimi specjalistami. Jeśli stwierdzą, że dana osoba nadaje się do transportu, to będzie wracać.

mo

Do godzin popołudniowych droga Opole Lubelskie – Boby była zablokowana

11 osób poszkodowanych po wypadku w Pusznie Skokowskim

POWIAT OPOLSKI:
Nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu było przyczyną poważnego wypadku, do którego doszło w sobotę koło Opola Lubelskiego. W ciężkim stanie do szpitala trafiły trzy osoby.

Siła uderzenia była tak duża, że bus przewrócił się na bok. Droga zablokowana była przez ponad pięć godzin

Paweł Dzikowski,
KP PSP w Opolu Lubelskim
- Poszkodowana uwięziona była w aucie. Żeby uwolnić ją, musieliśmy rozcinać karoserię samochodu

Około godziny 10 na skrzyżowaniu w Pusznie Skokowskim (gm. Opole Lubelskie) zderzyły się dwa samochody, bus na ukraińskich numerach rejestracyjnych i osobówka na kraśnickich.

- Z naszych ustaleń wynika, że 27-letni obywatel Ukrainy, kierujący mercedesem, nie ustąpił na skrzyżowaniu pierwszeństwa jadącej skodą 45-latce z powiatu kraśnickiego. Doszło do zderzenia, w wyniku którego ucierpieli wszyscy uczestnicy, czyli 11 osób – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Siła uderzenia była tak duża, że bus przewrócił się na bok. Podróżowało nim osiem osób, dwóch mężczyzn i sześć kobiet. To obywatele Ukrainy, prawdopodobnie jadący do prac sezonowych. Skodą zaś jechało małżeństwo z 11-letnią córką z sąsiedniej gminy Urzędów. Za kierownicą siedziała 45-letnia kobieta.

- Poszkodowana uwięziona była w aucie. Żeby uwolnić ją, musieliśmy rozcinać karoserię samochodu – mówi Paweł Dzikowski z Komendy PSP w Opolu Lubelskim, który dowodził akcją ratowniczą.

Z informacji przekazanej przez strażaków wynika, że w ciężkim stanie były trzy osoby, w tym kierująca osobówką oraz dwóch pasażerów busa. 45-letnia mieszkanka gminy Urzędów została przetransportowana śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Kolejne osoby przewożone były szpitali karetkami pogotowia i strażackimi samochodami.

- Ze względu na brak wolnych zespołów ratownictwa medycznego, cztery poszkodowane osoby zostały przewiezione do szpitali w Kraśniku i Lublinie samochodami operacyjnymi straży pożarnej – podają strażacy.

W akcję ratowniczą zaangażowanych było 17 zastępów straży pożarnej z 60 ratownikami, pogotowie ratunkowe i policja. Ściągnięta została również grupa medyczna z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Do godzin popołudniowych droga Opole Lubelskie – Boby była zablokowana. Policja wyznaczyła objazdy przez Stanisławów i Ludwików. Akcja zakończyła się około godziny 15.30.

Agnieszka Ciekot

REG

eprasa.pl f6666227d8

Oleksiejczuk górą!

Karol Zawrotniak czekał na walkę brata

Michał Oleksiejczuk znakomicie zadebiutował w kategorii średniej w UFC. W 116 sekund rozprawił się z przeciwnikiem, dwukrotnie posyłając go na deski

Michał Oleksiejczuk wrócił na zwycięski szlak. 27-letni fighter wygrał walkę w Las Vegas. Zawodnik rodem z Głębokiego triumfował podczas gali UFC Fight Night 59.

Nasz przedstawiciel od kilku lat jest zawodnikiem występującym dla UFC, czyli największej i najbardziej znanej organizacji sportów walki na świecie. W nocy z soboty na niedzielę poradził sobie z weteranem, Samem Alveyem.

Oleksiejczuk znokautował swojego przeciwnika, który ma na koncie ponad 50 walk dla UFC. „Husarz" zadał cios lewą ręką, po której rywal nie był w stanie kontynuować walki. Dla Michała było to piąte zwycięstwo w ósmym występie dla tej organizacji.

Ponownie trafił lewym. Rywal odczuł uderzenie i runął na deski, mając mocno zakrwawioną twarz

27-latek znakomicie zadebiutował w kategorii średniej. Wcześniej rywalizował w wadze do 93 kg. Od samego początku Michał wywierał presję na rywalu. Zepchnął go pod siatkę oktagonu. Bardzo szybko nasz zawodnik użył lewego sierpowego. Alvey znalazł się na deskach. Wstał, ale był mocno zamroczony.

„Husarz" chciał pójść za ciosem. I zrobił to. Ponownie trafił lewym. Rywal odczuł uderzenie i runął na deski, mając mocno zakrwawioną twarz. Sędzia przerwał starcie.

mp

ROZMOWA z Karolem Zawrotniakiem, liderem zespołu Defis

Być może obudziłem gości hotelowych, ale emocje wzięły górę

Oglądałeś walkę Michała?
- Oczywiście.
Gdzie?
- Od wtorku jesteśmy w trasie. W sobotę kończyliśmy nasze wojaże w Speed Clubie pod Skierniewicami. W hotelu czekałem na występ brata. Towarzyszył mi Darek, czyli założyciel naszego zespołu. Przyciągnęliśmy z auta odtwarzacz do oglądania smart view, żeby podłączyć relację na dużym ekranie.
I wytrzymałeś, by w środku nocy włączyć telewizor?
- Nie było innego wyjścia. Przecież Michał jest moją rodziną.
Jak to wygląda?
- Obaj jesteśmy rodem z Głębokiego. Nasze domy rodzinne dzieli półtora kilometra drogą. W linii prostej to jakieś 900 metrów.
Michał jest Twoim bratem cioteczn-ym?
- To wygląda tak: mój ś.p. dziadek ze strony taty i babcia Michała ze strony taty byli rodzeństwem.
Jak ocenisz walkę Oleksiejczuka?
- Trzeba pamiętać, że Michał bił się z weteranem UFC. Patrząc na kursy bukmacherskie, niemal wszystko było przesądzone. Nasz zawodnik był faworytem i potwierdził przewidywania.
Walka trwała 116 sekund...
- Obstawiałem, że walka skończy się w minutę. Było długie oczekiwanie na to starcie, a krótkie oglądanie występu Michała. Cieszyłem się, krzyczałem. Być może obudziłem gości hotelowych, ale emocje wzięły górę.
Cieszy to, że Michał wrócił na zwycięską ścieżkę...
- Dokładnie. Od kilku lat walczy pod egidą UFC. Każdy zawodnik na świecie chciałby być częścią tej organizacji. Michał ma to szczęście, że został zauważony i szefowie UFC uwierzyli w jego talent. Pamiętamy, że jest bardzo pracowitym i sumiennym fighterem. Ostatnio zmienił klub.

Chciał zarobić na kryptowalucie, stracił 5 tysięcy

Ponad 4 tys. zł zniknęło z konta mieszkańca Puław po tym, jak chciał zainwestować pieniądze w internecie.

Puławianin natrafił w internecie na ogłoszenie zachęcające do zainwestowania w kryptowaluty. Skuszony możliwością szybkiego zarobku postanowił spróbować. Oddzwonił do niego doradca, za którego namową mężczyzna przelał na wskazane przez niego konto 1 tys. zł. W kolejnych dniach z mieszkańcem Puław kontaktowali się kolejni doradcy, proponując zwiększanie kwot inwestycji. W międzyczasie puławianin na polecenie dzwoniących zainstalował na swoim telefonie program AntyDesk do zdalnego sterowania sprzętami teleinformatycznymi. Wkrótce jednak mężczyzna doszedł do wniosku, że inwestycja nie ma sensu, bo nie otrzymał żadnych zysków. Za namową doradcy wpłacił jeszcze 500 zł, ale intuicja podpowiedziała mu, że może mieć do czynienia z oszustami. Zalogował się więc na konto, aby sprawdzić, czy wpłynął oczekiwany zwrot zainwestowanych pieniędzy. - Okazało się wówczas, że nie tylko nie otrzymał zwrotu, ale logując się na konto internetowe, umożliwił dostęp do niego przestępcom, którzy wyprowadzili mu z konta ponad 4 tysiące złotych. Łącznie puławianin stracił 5100 złotych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Pił i jechał, po drodze zniszczył radiowóz. Sąd nie miał litości dla 25-latka i jego kompana

Damian Ś. i Kamil K. do końca życia zapamiętają, że z policją lepiej nie igrać, bo słono można za to zapłacić.

Zapadł już wyrok w sprawie dwóch mieszkańców gminy Chodel, którzy postanowili „pobawić się" z policją. Damian Ś. i Kamil K. zostali skazani. Ten pierwszy na rok więzienia, ten drugi na pół roku w zawieszeniu. Wyrok jest prawomocny.

Kosztowny pijacki rajd

Damian Ś. uznany został za winnego popełnienia pięciu zarzucanych mu przez prokuraturę czynów. Wszystkie zaliczył w Opolu Lubelskim, gdy jechał od obwodnicy w kierunku miasta z prędkością 124 km/h i nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Został zatrzymany dopiero po policyjnym pościgu. Wydmuchał ponad 2,4 promila alkoholu.

Sąd skazał 25-latka za niezatrzymanie się do kontroli drogowej, jazdę samochodem pod wpływem alkoholu w warunkach recydywy, a także narażenie trzech interweniujących policjantów na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Jednego zmusił do odskoczenia, a w dwóch jadących radiowozem uderzył swoim samochodem. Zdaniem śledczych, umyślnie uszkodził ten radiowóz.

Sąd nie miał litości dla Ś. Skazał go na rok pozbawienia wolności i nałożył dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

Ale to nie jedyne konsekwencje, z jakimi musi się liczyć. 25-latek ma też wpłacić 10 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej i zapłacić po tysiąc złotych nawiązki na rzecz każdego z trzech policjantów.

Ma również pokryć straty związane z uszkodzeniem radiowozów. A te wycenione zostały na ponad 27 tys. zł. Sąd orzekł bowiem obowiązek naprawienia w całości wyrządzonej szkody. Mieszkaniec gminy Chodel dostał też dozór kuratora i ma przez trzy lata powstrzymać się od nadużywania alkoholu.

Udostępnił pijanemu samochód

Kary nie uniknął też kompan 25-latka, Kamil K. Jego sąd skazał za to, że udostępnił pijanemu samochód i zezwolił na jazdę oraz nakłaniał Ś. do tego, aby nie zatrzymał się do kontroli drogowej.

Za to dostał pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Ma też zapłacić 600 zł grzywny i w okresie próby powstrzymać się od picia alkoholu. Obaj mają też pokryć w części koszty sądowe.

Agnieszka Ciekot

Krowy nie dojechały do rzeźni. Prokuratura powoła biegłego

Prokuratura ma powołać biegłego weterynarza, a na razie nikt nie usłyszał zarzutów. Mowa o śledztwie w głośnej sprawie ciężarówki przewożącej bydło, zatrzymanej do kontroli w pow. parczewskim. Trzy krowy musiały zostać uśpione, bo były w tragicznym stanie.

Do zdarzenia doszło w połowie lipca w miejscowości Glinny Stok (gmina Siemień). Przedstawiciele Fundacji Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva prowadzili tam kontrolę wspólnie z Wojewódzkim Inspektoratem Transportu Drogowego w Lublinie.

Miała na celu sprawdzenie dobrostanu przewożonych zwierząt.

Fot. Fundacja Viva

Trzy krowy musiały zostać uśpione. Były w tak złym stanie, że nie nadawały się do transportu

– Zatrzymany został transport krów, którego kierowca zadeklarował, że przewozi trzy zwierzęta. Okazało się jednak, że w zamkniętej części ciężarówki były schowane trzy kolejne krowy. Zwierzęta znajdowały się w tylnej części pojazdu, którego otwory wentylacyjne były zamknięte. Okazały się tak zwanymi leżakami, czyli wycieńczonymi krowami mlecznymi, które nie są w stanie stać o własnych siłach – relacjonowali przedstawiciele organizacji.

Dodali, że „krowy były tak słabe, że trudno im było utrzymać głowy w górze". Według ustaleń fundacji jechały do rzeźni.

– Zostały uśpione w trybie natychmiastowym, ponieważ nie nadawały się do dalszego transportu, co stwierdził wezwany na miejsce weterynarz z 40-letnim stażem, który ocenił, że trzeba ukrócić cierpienie zwierząt – mówił Piotr Kicman, powiatowy lekarz weterynarii w Parczewie.

Przedstawiciele fundacji złożyli zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa znęcania się nad zwierzętami. Sprawą zajmują się już parczewscy śledczy.

– Do tej pory nikt nie usłyszał zarzutów, gromadzimy materiał dowodowy, co będzie dość czasochłonne. Wywołana zostanie opinia z zakresu weterynarii, ale nie chciałbym mówić o szczegółach ze względu na dobro postępowania – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Adam Hunek, szef Prokuratury Rejonowej w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl f6666227d8

Możemy podziwiać wierną kopię „Bitwy pod Grunwaldem”. Przyjechała do nas w 612. rocznicę polskiego zwycięstwa z 1410 roku

Jak Tadeusz Sławecki sprowadził Krzyżaków do Lublina

Fot. Dorota Mościbrodzka/WBP
Fot. Paweł Puzio

Obraz będzie wystawiany w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie do końca września. Wstęp jest bezpłatny. Na zdjęciu: Tadeusz Sławecki, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, podczas otwarcia pokazu kopii

Tablica w WBP w Lublinie upamiętniająca przechowywanie obrazu Jana Matejki podczas II wojny światowej

Lublin: Kopia słynnej „Bitwy pod Grunwaldem”, wykonana przez Ireneusza Rolewskiego, jest nie do odróżnienia od dzieła Jana Matejki. Tylko wtajemniczeni wiedzą, że obraz prezentowany w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie jest nieco większy od obrazu mistrza. Musi, bo ma się różnić chociaż jednym szczegółem od oryginału.

Fot. Paweł Puzio

Marta Tomasik z działu Informacji i Promocji WBP i dyr. Tadeusz Sławecki na tle kopii obrazu Jana Matejki

Ireneusz Rolewski rozpoczął pracę nad kolejną kopią obrazu Jan Matejki. Tym razem na sztalugi wziął płótno „Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem”

Kiedy zwiedzać

Kopię wystawioną w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej można oglądać do 30 września w godzinach jej pracy (poniedziałki, czwartki i piątki od 9.00 do 15.00, wtorki i środy od 12.00 do 19.45). Do końca sierpnia obraz jest udostępniony zwiedzającym także w soboty i niedziele od 10.00 do 16.00

Król Władysław Jagiełło dumnie siedzi w siodle, a wielki mistrz Ulrich von Jungingen ostatkiem sił opędza się od ciosów zadawanych przez półnagich Litwinów – Ireneusz Rolewski w mistrzowski sposób skopiował wielkie dzieło Jana Matejki.

Płótno jest wysokie niemal na cztery metry i szerokie na blisko 10 metrów

Godzinami można podziwiać ekspresję postaci i szczegóły wiernie przeniesione na kopię „Bitwy pod Grunwaldem”. Płótno jest wysokie niemal na cztery metry i szerokie na blisko 10 metrów. Obraz będzie wystawiany w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie do końca września. Wstęp jest bezpłatny.

6 lat przy sztalugach

– Autorem kopii obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” jest młody artysta malarz Ireneusz Rolewski ze Skierniewic, absolwent łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych. Jest to kopia niemal 1:1 („niemal”, bo jest nieco większa – dop. red.), bo przepisy mówią, że choć jeden szczegół musi być inny niż na oryginale – mówi Marta Tomasik z działu Informacji i Promocji Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, mieszczącej się przy ulicy Narutowicza 4.

Artysta poświęcił 870 dni roboczych na namalowanie kopii „Bitwy...”. I zrobił to doskonale. Wszystkie postacie, szczegóły i emocje są zachowane, jakby malował sam mistrz Jan.

– Ireneusz Rolewski rozpoczął pracę na kopią 16 maja 2015 roku w Muzeum Narodowym w Warszawie, gdzie oryginał jest przechowywany. Obraz podzielił na 11 części. Nad pięcioma pracował bezpośrednio w Sali Matejkowskiej. Pozostałe namalował w swojej pracowni w Skierniewicach – opowiada Marta Tomasik.

Po raz pierwszy obraz zaprezentowano w Muzeum Historycznym w Skierniewicach w 2021 roku.

Dlaczego w „Łopacińskim”?

Odpowiedź na to pytanie tkwi w przeszłości.

– 9 września 1939 roku, w trakcie największego bombardowania Lublina przez Luftwaffe, na dziedziniec biblioteki, a właściwie wtedy także muzeum i wielu innych instytucji, zajeżdża wóz konny, na którym jest półtoratonowa skrzynia. W środku są dwa dzieła Jana Matejki, czyli „Bitwa pod Grunwaldem” oraz „Kazanie Skargi” – opowiada Tadeusz Sławecki, dyrektor WBP w Lublinie im. Hieronima Łopacińskiego.

Oba obrazy przyjechały do Lublina z warszawskiej Zachęty. We wrześniu 1939 roku dzieła sztuki narodowej były wywożone na Wschód, aby uniknąć zajęcia przez niemieckich grabieżców.

Cena ewakuacji „Bitwy” była jednak wysoka. Podczas wspomnianego nalotu giną dwaj muzealnicy, organizatorzy ewakuacji obrazów z Warszawy. Wśród ofiar jest Stanisław Ejsmond, świeżo wybrany wiceprezes Zachęty.

– Na szczęście znalazła się grupa osób, która podjęła się uratowania płócien. Byli to bibliotekarze, muzealnicy oraz ludzie przysłani przez władze miejskie. Obrazy ukryto w gmachu budynku biblioteki przy ulicy Narutowicza 4 – dodaje Tadeusz Sławecki.

Sprytny manewr

„Bitwa pod Grunwaldem” i „Kazanie Skargi” były przechowywane w gmachu biblioteki do wiosny 1941 roku. Niemcy szaleli, za wszelką ceny chcieli znaleźć płótno z dziełem Matejki, obrazującym klęskę wojsk zakonu. Nie wiedzieli, że obraz mają „pod nosem”.

Artysta poświęcił 870 dni roboczych na namalowanie kopii „Bitwy pod Grunwaldem”

W gmachu biblioteki Niemcy zorganizowali bowiem składnicę „dóbr kultury germańskiej”, czyli magazyn dzieł zrabowanych. Obrazy Matejki ukryte były w ladzie recepcji owej składnicy. Jej komendant, codziennie idąc na służbę, przechodził obok dzieła, którego hitlerowcy tak zaciekle szukali.

– Niemcy wyznaczyli nagrodę w wysokości 2 milionów marek dla tego, kto wskaże miejsce ukrycia „Bitwy pod Grunwaldem”. Gwarantowali paszport i możliwość wyjazdu z gotówką z Polski. Nikt się nie złamał – opowiada dyrektor Sławecki.

W 1941 obrazy przewieziono na teren Taborów Miejskich przy ul. Elektrycznej w Lublinie, gdzie zdeponowano je w specjalnej skrytce. Tak płótna doczekały do końca wojny. Niestety, czas, warunki przechowywania i wilgoć zrobiły swoje. Płótno po wojnie musiało trafić do renowacji.

Dzięki odwadze i sprytowi m.in. lubelskich bibliotekarzy, muzealników i wielu innych osób, można dziś podziwiać ten bezcenny obraz w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Ireneusz Rolewski rozpoczął pracę nad kolejną kopią obrazu Jan Matejki. Tym razem na sztalugi wziął płótno „Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem”.

Paweł Puzio

REG

eprasa.pl f6666227d8

Nie żyje Tadeusz Kochanowski, radny sejmiku

Był jedynym radnym sejmiku pochodzącym z SLD. Przez kilkadziesiąt lat związany z Lewicą, Naczelną Organizacją Techniczną i Białą Podlaską.

Tadeusz Kochanowski urodził się 15 września 1948 r. we wsi Krasna (gm. Huszlew). Po ukończeniu technikum chemicznego w Piastowie, w latach 1967–1968 zdobywał doświadczenie zawodowe w Zakładach Przemysłu Bioweterynaryjnego w Drwalewie k/Grójca. Następnie ukończył Wydział Technologii Drewna Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Tam na studiach poznał go Tadeusz Kucharuk, obecnie bialski przedsiębiorca, który podkreśla, że wtedy studiował na innym kierunku, na leśnictwie.

– Byliśmy z tego samego rocznika. Znaliśmy się zatem ponad 50 lat. Ceniłem Tadeusza jako szanowanego przez ludzi człowieka. Miał racjonalne podejście do świata, był osobą myślącą – wspomina.

Po studiach Tadeusz Kochanowski trafił do Białej Podlaskiej. Przez 3 lata zatrudniony był w Bialskich Fabrykach Mebli. Od 1976 roku do obecnego roku pracował w Naczelnej Organizacji Technicznej, gdzie wcześniej był sekretarzem, a ostatnio dyrektorem Biura Rady Regionalnej NOT. W radzie krajowej tej organizacji był jedynym przedstawicielem naszego województwa.

Radny ceniony przez prezydenta

Przez dwie kadencje, w latach 1994-2002, był bialskim radnym, przez pierwszą z nich zasiadał w zarządzie miasta. Maciej Kosik, ówczesny prezydent, mówi, że Tadeusz Kochanowski odegrał ważną rolę przy podejmowaniu wielu ważnych decyzji.

– Tadeusz znał się na technicznych sprawach. W zarządzie liczyliśmy się z jego zdaniem. Bywało, że miał swoje stanowisko, ale nie starał się za wszelką cenę przekonać innych do zmiany zdania. Dogadywaliśmy się przy podejmowaniu decyzji i były dobrze wypracowane – wspomina Maciej Kosik, prezydent Białej Podlaskiej w latach 2004–2008.

W latach 2005–2008 Tadeusz Kochanowski pracował w Biurze Planowania Przestrzennego w Lublinie na stanowisku kierownika bialskiego biura terenowego. Działał w wielu organizacjach. W Stowarzyszeniu Polska–Białoruś od 2003 r. był wiceprzewodniczącym zarządu głównego, w Stowarzyszeniu „Pokolenia" od 2017 r. działał w krajowej komisji rewizyjnej.

Ostatni i jedyny radny z SLD

Działał też w partiach lewicowych. W latach 1995–2000 był przewodniczącym Rady Wojewódzkiej SdRP w Białej Podlaskiej, następnie wiceprzewodniczącym Rady Powiatowej SLD. Później był członkiem Rady Powiatowej w Białej Podlaskiej i członkiem Rady Wojewódzkiej SLD.

W 2018 r. w wyborach samorządowych zdobył drugie miejsce na liście do sejmiku, zyskał poparcie 531 osób. Mandat wywalczył z listy SLD jej lider, lek. med. Riad Haidar. Gdy w następnym roku doktor wystartował w wyborach parlamentarnych (z listy Koalicji Obywatelskiej) i zdobył mandat posła, na zwolnione przez niego miejsce w sejmiku automatycznie wszedł Tadeusz Kochanowski.

– Byłem mile zaskoczony przyjęciem mnie w sejmiku nawet przez radnych PiS. Pozostałem jako niezrzeszony, poza klubami. Zapisałem się do dwóch komisji: rozwoju regionalnego i współpracy zagranicznej oraz infrastruktury, inwestycji i gospodarki – mówił nam świeżo upieczony radny. Nie zrażał się swoim wiekiem. Jako emeryt pracował jako dyrektor biura Rady Regionalnej NOT.

– Im człowiek starszy, tym powinien być aktywniejszy. Kiedy ma się zajęcie, wtedy nie przychodzą do głowy negatywne myśli – wyjawił wówczas.

Jak wcześniej obiecywał, zabiegał m.in. o poprawę komunikacji autobusowej i bezpośrednie połączenia kolejowe Białej Podlaskiej z Lublinem.

Był aktywny do końca życia. Niedawno uczestniczył jeszcze w sesjach Rady Miasta i Rady Powiatu w Białej Podlaskiej.

Tadeusz Kochanowski (15.09.1948 – 4. 08.2022 r.). Zwykł mawiać: – Im człowiek starszy, tym powinien być aktywniejszy. Kiedy ma się zajęcie, wtedy nie przychodzą do głowy negatywne myśli

Fot.UMWL

Fot.Marek Pietrzela

Waldemar Godlewski, wiceprzewodniczący bialskiej RM
Tadeusz był działaczem z krwi i kości, osobą oddaną Białej Podlaskiej i Lewicy. Należał do ludzi solidnych i zdyscyplinowanych

Tadeusz Kucharuk, bialski przedsiębiorca
W środę dodzwoniłem się do Tadeusza, gdy był w szpitalu. Narzekał na serce. W czwartek rano poinformowała mnie rodzina, że zmarł.

Maciej Kosik, były prezydent Białej Podlaskiej
Tadeusz znał się na technicznych sprawach. W zarządzie liczyliśmy się z jego zdaniem.

Oddany Białej Podlaskiej i Lewicy

– W ubiegłą środę dodzwoniłem się do Tadeusza, gdy był już w szpitalu. Narzekał na serce. W czwartek rano rodzina poinformowała mnie, że zmarł. Zawdzięczam mu wsparcie w tworzeniu Wolnego Obszaru Celnego w Małaszewiczach. Był pozytywną postacią, dbającą o rozwój regionu. Był odważnym człowiekiem – mówi zasmucony przedsiębiorca Tadeusz Kucharuk.

Poseł Riad Haidar podkreśla, że Tadeusz Kochanowski godnie reprezentował swoich poprzedników w sejmiku.

– Był rzetelnym działaczem. Przez całą działalność polityczną był związany z lewicą. Wszystko, co mógł, robił najpierw dla rozwoju miasta, a później województwa. Był człowiekiem o dobrym sercu i szerokich horyzontach. Jego odejście jest wielką stratą dla miasta i bialczan. Niech mu ziemia lekką będzie – zaznacza Riad Haidar.

Wiceprzewodniczący bialskiej Rady Miasta, Waldemar Godlewski, przyznaje, że samorządowcom żal kolegi, który pojawił się jeszcze na czerwcowej sesji.

– Był działaczem z krwi i kości, osobą oddaną Białej Podlaskiej i Lewicy. Należał do ludzi solidnych i zdyscyplinowanych – wspomina wiceprzewodniczący RM.

We wtorek, 9 sierpnia, odbędą się uroczystości pogrzebowe Tadeusza Kochanowskiego. O godz. 10.30 zacznie się przygotowanie do wyprowadzenia z Domu Pogrzebowego „Hades", następnie o godz. 11.30 w Kościele pw. Wniebowzięcia NMP przy ul. Długiej zostanie odprawiona Msza św., po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu parafialnym.

Marek Pietrzela

Zmarła siostra Maria Benigna, jej chór śpiewał na nabożeństwach Jana Pawła II. Pochodziła z Lubartowa

Siostra Maria Benigna Racka ze zgromadzenia SS. Felicjanek miała 94 lata.

Prowincja Matki Bożej Królowej Polski Sióstr Felicjanek informuje, że Siostra Maria Benigna (Helena Marianna Racka z Lubartowa) zmarła 29 lipca w wieku 94 lat, z czego 74 lata przeżyła w zgromadzeniu.

Siostra Maria Benigna Racka ze zgromadzenia SS. Felicjanek miała 94 lata

Siostra Maria Benigna była założycielką i dyrygentką chóru Cantores Reginae Poloniae działającego przy parafii pw. M.B. Królowej Polski w Otwocku – Kresach.

- Wszystko zaczęło się w 1979 r. kiedy funkcję organistki objęła Siostra Maria Benigna Racka ze zgromadzenia SS. Felicjanek. Była to osoba obdarzona niebywałym talentem (...). To spowodowało jednoczenie się wokół Siostry ludzi także kochających śpiew. Tak zaczął tworzyć się chór - napisano na stronie internetowej parafii w M.B. Królowej Polski w Otwocku – Kresach.

- Zespół liczył na początku ok. 40 osób, a wszystkie nuty przez kolejnych 15 lat były przepisywane ręcznie (!) przez siostrę Benignę - czytamy w historii chóru na jego stronie internetowej.

Utworzony przez pochodzącą z Lubartowa siostrę Marię Benignę chór śpiewał m.in. na nabożeństwach odprawianych przez Jana Pawła II podczas jego pielgrzymek do Polski.

Pogrzeb siostry Marii Benigny odbył się 3 sierpnia w przyklasztornym kościele parafialnym w Marysinie Wawerskim.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl f6666227d8

BOBASY URODZONE W LUBARTOWIE Z POWIATÓW LUBARTOWSKIEGO, ŁĘCZYŃSKIEGO, BIALSKIEGO, RADZYŃSKIEGO I LUBLINA

Kornelek Kisiel, Lubartów,
ur. 30 lipca, 20.27, 3,60 kg, 55 cm,
rodzice: Oliwia i Patryk

Julia Drabik, Kol. Brzeźnica Książęca, pow. lubartowski,
ur. 31 lipca, g. 12.20, 3,93 kg, 57 cm,
rodzice: Dagmara i Piotr

Nadia Wadowska, Michów, pow. lubartowski,
ur. 2 sierpnia, g. 6.20, 3,10 kg, 55 cm,
rodzice: Aneta i Krzysztof

Elena Pyragius, Serniki, pow. lubartowski,
ur. 3 sierpnia, g. 18.54, 3,39 kg, 56 cm,
rodzice: Dominika i Aivaras

Michał Ciołecki z córką, Lubartów,
ur. 2 sierpnia, g. 12.21, 3,52 kg, 57 cm,
rodzice: Emilia i Michał (na zdjęciu),
siostra: Gabrysia (1 rok)

Michaś Kwas, Leszkowice, gm. ostrówek, pow. lubartowski,
ur. 4 sierpnia, g. 23.53, 3,82 kg, 56 cm,
rodzice: Agnieszka i Łukasz,
rodzeństwo: Natalia (6 lat), Paweł (3 lata)

Franio Janczara, Leszkowice, gm. Ostrówek, pow. lubartowski,
ur. 5 sierpnia, g. 13.51, 3,20 kg, 55 cm,
rodzice: Karolina i Michał,
brat: Julian (3,5 r.)

Zuzanna Walczyna z Łubki,
ur 13. lipca, g. 15.28, 3600 g, 57 cm,
rodzice: Marlena i Józef,
rodzeństwo: Szymon (9 lat), Sebastian (7 lat) i Emilia (3 lat)

Kornelia Wołoszyn, Lublin,
ur. 5 sierpnia, g. 11.24, 2,97 kg, 51 cm,
rodzice: Monika i Daniel,
rodzeństwo: Klara i Krystian

Hania, Biała Podlaska,
ur. 2 sierpnia, g. 13.30,
3,95 kg, 59 cm,
rodzice: Marta i Karol,
brat: Jaś (5 lat)

Kacper Prokop, Serock, gm. Firlej, pow. lubartowski,
ur. 1 sierpnia, g. 15.17,
3,35 kg, 54 cm,
rodzice: Anna i Paweł,
siostra: Kinga (2 lata)

Martusia Dąbrowska, Rakowiska, pow. bialski,
ur. 1 sierpnia, g. 10.13,
3,92 kg, 58 cm,
rodzice: Anna i Tomasz

Staś Brzozowski, Biała Podlaska,
ur. 1 sierpnia, g. 13.10,
3,85 kg, 58 cm,
rodzice: Klaudia i Mariusz,
siostra: Zoja (2 lata)

Nela Królikowska, Biała Podlaska,
ur. 1 sierpnia, g. 20.02,
2,85 kg,
rodzice: Mariola i Tomasz,
brat: Franio (6 lat)

Feliks Bondyra z tatą, Cyców, pow. łęczyński,
ur. 2 sierpnia, g. 16.40, 3,16 kg, 55 cm,
rodzice: Klaudia i Hubert (na zdjęciu)

Kajetan Cisak, Turów, pow. radzyński,
ur. 3 sierpnia, g. 8.55,
3,36 kg, 57 cm,
rodzice: Katarzyna i Robert,
rodzeństwo: Patrycja i Kacper

Liwia Kot, Sitno, gm. Borki, pow. radzyński,
ur. 6 sierpnia, g. 6.30,
3,52 kg, 56 cm,
rodzice: Karolina i Grzegorz

Córcia Doroty i Grzegorza Garbaczów, Brzeźnica Książęca Kol.,
gm. Niedźwiada, pow. lubartowski,
ur. 5 sierpnia, g. 15.20, 3,29 kg, 56 cm

Blanka Kuczerawy, Firlej, pow. lubartowski,
ur. 4 sierpnia, g. 21, 3,40 kg, 55 cm,
rodzice: Martyna i Daniel

Dawid Stępień, Trzciniec, gm. Lubartów,
ur. 3 sierpnia, g. 20.35,
3,73 kg, 57 cm,
rodzice: Ola i Rafał,
brat: Wojtuś (4 lata)

Zosia Sielezińska, Radzyń Podl.,
ur. 3 sierpnia, g. 10.14,
3,22 kg, 51 cm,
rodzice: Ewelina i Dariusz,
siostra: Hania (6 lat)

Maryna, Dębowiec, gm. Urszulin, pow. włodawski,
ur. 4 sierpnia, g. 7.50, 3,92 kg,
rodzice: Hanna i Szymon,
siostra: Łucja (2 lata)

Z OKAZJI 45. ROCZNICY ŚLUBU DLA JAGODY I STANISŁAWA BADZIAKÓW Z KUNOWA

Kochani z okazji Waszej 45. rocznicy ślubu życzę Wam, abyście dalej szli przez życie trzymając się mocno za ręce, zawsze uśmiechnięci, zawsze razem, zawsze pewni swoich uczuć. Niechaj los Wam sprzyja, niosąc powodzenie, szczęście i zdrowie.

Życzy koleżanka Ewa

Taaaki prawdziwek

O to prawdziwek (odwód kapelusza 60 cm, obwód trzonu korzenia 21 cm, wysokość 21 cm) znaleziony przez Elżbietę Gąsiorowską z Zarzeki

REG

eprasa.pl f6666227d8

Region na dawnym filmie - niemiecki żołnierz w 1940 z kamerą w Łukowie i Łapiguzie

Ulice Łukowa i jego mieszkańcy na początku II wojny światowej

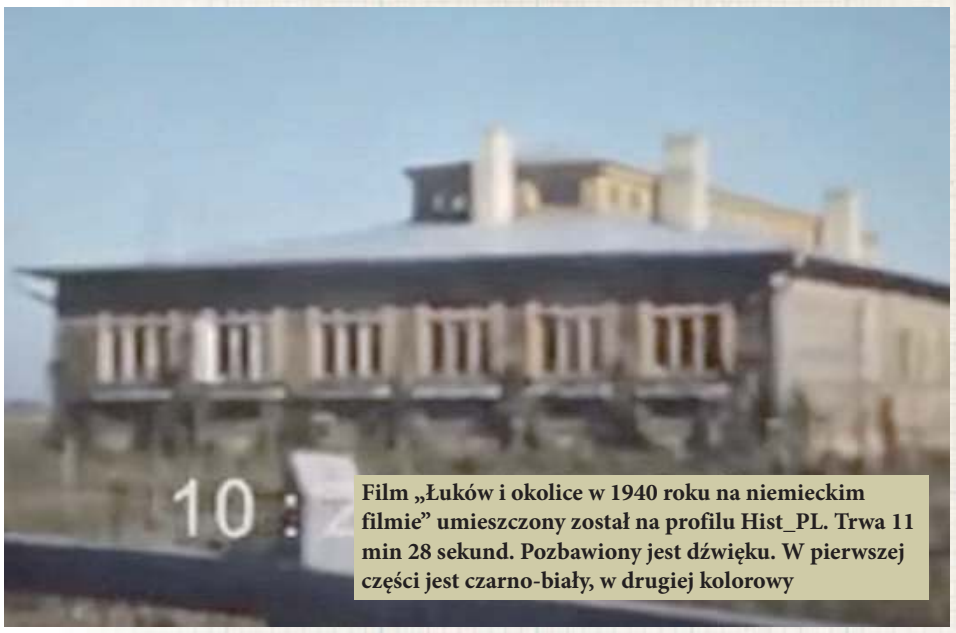

Film „Łuków i okolice w 1940 roku na niemieckim filmie" umieszczony został na profilu Hist_PL. Trwa 11 min 28 sekund. Pozbawiony jest dźwięku. W pierwszej części jest czarno-biały, w drugiej kolorowy

Koszary na Łapiguzie. Przed wojną mieściła się tam kwatera szwadronów zapasowego 25, 26, i 27. pułków ułanów, zajmujących się przygotowaniem koni do służby wojskowej. Budynek na zdjęciu może być krytą ujeżdżalnią, używaną również przez Niemców

W czasie II wojny światowej w niemieckich rękach znalazło się wiele koni - część od kawalerii z Łapiguza, część przejętych po kapitulacji pod Kockiem, wiele od miejscowych włościan - przed wojną z racji na bliską obecność kilku dobrych hodowli i łatwy dostęp do wybitnych ogierów zwłaszcza rasy małopolskiej nawet chłopstwo dysponowało pod Łukowem znakomitymi końmi

Na filmie z 1940 roku widzimy żydowskiego nosiwodę, włościan zjeżdżających z produktami na miejski targ, konie zagrabione pewnie jeńcom spod Kocka, twarze zwrócone z ciekawością w stronę Niemca z - będącą zupełną nowością - kamerą, nieistniejąca już dziś zabudowa starego Łukowa.

I druga zagadka dla Czytelników... Co robią te panie? Przeciągają wilgotne pasy materii wokół poziomych kołków? Co to jest i po co to robią?

Żydzi z uśmiechem patrzą na filmującego ich Niemca. Najprawdopodobniej wymieniają między sobą żarciki, sytuacja ich trochę bawi. Jeszcze nie potrafią sobie wyobrazić, że za dwa lata zostanie podjęta decyzja o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej" i być może właśnie ten żołnierz z cudacznym urządzeniem weźmie udział w bezwzględnych masowych egzekucjach

Autorem znalezionego w serwisie youtube.com filmu był, z wielkim prawdopodobieństwem, niemiecki żołnierz. Wydaje się, że za jego powstaniem nie stał żaden szczególny zamysł. Niemiec sfilmował po prostu kilka scen z życia miasteczka. Najwidoczniej bardzo fascynowali go miejscowi Żydzi, którzy stanowili przed wojną większość mieszkańców Łukowa. W porównaniu z tymi, których mógł widywać w Niemczech, w większości zasymilowanymi i nie różniącymi się wyglądem od aryjskich sąsiadów, wyglądali dość egzotycznie. Nagrywani ludzie nie okazują większego strachu, reagują raczej zaciekawieniem. Dzieciarnia, starcy, mężczyźni nie przeczuwają nadchodzącego koszmaru Zagłady.

W drugiej części filmu głównymi bohaterami są... konie! Niemiec filmuje najpierw scenę przeglądania przez niemieckich oficerów kilku koni. Towarzyszą im masztalerze w stajennych mundurach roboczych. Następne sekwencje to oficerowie i podoficerowie dokazujący na koniach na torze z przeszkodami. Scena więc prawdopodobnie nakręcona jest w okolicy koszar na Łapiguzie, gdzie przed wojną były stajnie i szkoleniowa infrastruktura dla kawalerii. Inna możliwa lokalizacja to Wólka Domaszewska, gdzie też Niemcy ujeżdżali konie, nie da się tego stanowczo określić po zabudowaniach w tle. Potem widać żołnierzy biesiadujących przy dużym, zastawionym stole.

Za konsultację dziękuję panu Radosławowi Skowronowi.

Zbigniew Smółko

Żyd sprzedający, jak się wydaje, zapałki

Żydzi, zgodnie z hitlerowskim prawem, uchylają czapek przed Niemcem. Prawdopodobnie kamerzyście towarzyszyła liczna grupa umundurowanych ludzi

Scena z targowiska. Przybyli z okolicznej wsi wieśniacy z zaciekawieniem patrzą na kamerzystę, zapewne pierwszy raz w życiu widzą takie urządzenie. Można nawet dopatrzyć się pewnego przejęcia

Żydowski nosiwoda, z koromysłem na plecach, wybierający wodę ze studni. Czy ktoś z Państwa wie, gdzie takie studnie w Łukowie były?

REG

eprasa.pl f6666227d8

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635–1680), odnowiciel Białej Książęcej (cz. III)

Polityka w Warszawie, gospodarka na Podlasiu

Dziedziczył fortunę i nazwisko największego rodu Litwy. Za żonę wziął córkę pierwszego urzędnika Korony. Do wyboru jako siedziby mieli chociażby Nieśwież czy Ołykę. Rządy księcia Michała Kazimierza i jego żony Katarzyny z Sobieskich uczyniły z Białej Książęcej na Podlasiu najważniejszy ośrodek regionu.

Zamek w Białej zaczął budować Aleksander Radziwiłł, ojciec Michała Kazimierza. Do 1813 roku był jedną z najważniejszych rezydencji magnackich i ośrodków politycznych regionu. W połowie XIX wieku, pozbawiony gospodarzy, zamieniał się stopniowo w ruinę

Jedną z najciekawszych rozgrywek politycznych książęca para z Białej stoczyła po abdykacji Jana Kazimierza latem 1668 roku.

Być królem? E tam, nie chce mi się!

Już kilka lat wcześniej pojawiła się koncepcja wypromowania na kolejnego polskiego monarchę Filipa Wilhelma Neuburskiego, skądinąd krewniaka Radziwiłłów. Książę Michał Kazimierz był jej dość jednoznacznie życzliwy, Katarzyna również. Do czasu jednak. Kiedy późną jesienią coraz większą popularność zaczął zdobywać pomysł, by obrać Polaka, „Piasta", Radziwiłłowie zaczęli jednocześnie grać na dwa fronty. Wśród kandydatów, oprócz synów Jaremy Wiśniowieckiego, zaczęło się pojawiać nazwisko księcia Aleksandra Janusza Zasławskiego, syna Katarzyny z pierwszego małżeństwa. Politycznie była to kandydatura wręcz idealna: stali za nią i Radziwiłłowie i Sobiescy! Potęga! Projekt posypał się z najbanalniejszego powodu: sam zainteresowany oświadczył, że woli mieszkać we Włoszech, byłby wdzięczny, gdyby mama przysłała mu więcej pieniędzy i na żadną elekcję się nie wybiera...

Na dworze kiepskiego króla

Radziwiłłowie wrócili więc do koncepcji neuburskiej... Po skomplikowanej rozgrywce, w której chwilami pachniało nawet wyborem dwóch władców, szala przechyliła się na stronę Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Michał Kazimierz szybko ułożył relacje z młodym władcą, zachował buławę hetmańską (na którą mieli ogromny apetyt, mocno konkurujący z Radziwiłłami Pacowie...). Już w lipcu 1669 król własną osobą zawitał do Białej. Oprócz oczywistej intencji zbliżenia z monarchą wydaje się, że to wtedy zaczęto raić Michałowi Korybutowi ożenek z austriacką Habsburżanką Eleonorą Marią. Wiązano różne nitki: kilka miesięcy później król trzymał do chrztu syna książęcej pary, Karola Stanisława Radziwiłła. Żeby pozyskać politycznych sojuszników obmyślono nawet wydanie Teofili Ludwiki Zasławskiej, córki Katarzyny z pierwszego małżeństwa za królewskiego brata, Dymitra Wiśniowieckiego (był to niegdysiejszy kochanek przyszłej teściowej! - pisaliśmy o tym w poprzedniej części). Takich gierek były dziesiątki. Na organizowane w ten sposób życie polityczne państwa nakładały się interesy majątkowe zaangażowanych rodów, gdzieś w tle także relacje osobiste...

Królewska siostra, królewski szwagier

Przy kolejnej elekcji, po śmierci króla Michała w 1674 roku. Michał Kazimierz i Katarzyna nie mieli już żadnych dylematów, zresztą niewiele osób w Rzeczypospolitej je miało. Obiór opromienionego wojennymi sukcesami Jana Sobieskiego był dość oczywistym rozwiązaniem. Od tego momentu zmienia się rola i sposób funkcjonowania księżnej w polityce: oprócz bycia Radziwiłłową jest też królewską siostrą, co dodaje obowiązków, daje inną perspektywę ale też ogranicza, zmusza do częstszego pozostawania w cieniu.

Babskie rządy w Białej

Idealną siedzibą w tej sytuacji dla księżnej okazała się być Biała na Podlasiu. Doskonale położona, na samym styku Litwy i Korony, w całości w ręce Radziwiłłów trafiła w XVI wieku dzięki staraniom Mikołaja Radziwiłła „Sierotki", który wykupił je od zadłużonych Kiszków. Jak długo główną siedzibą gałęzi rodu był Nieśwież, tak długo Białą wraz z przyległościami (czyli Ciciborem, Cieleśnicą, Worończem, Woskrzenicami) tradycyjnie nadawano małżonkom jako zabezpieczenie majątku osobistego. W ostatecznym kształcie „hrabstwo bialskie" ukształtowało się w 1636 roku. Wtedy miastem był jeszcze Dokudów, było też 39 wsi, zaludnianych przez kilka tysięcy (określano to na ponad 1000 „dymów") chłopstwa i Żydów. O ile pomyślnie przebiegał proces kolonizacji i pozyskiwania gruntów ornych między Bugiem, Zielawą i Krzywulą, o tyle losy miasta w pierwszej połowie XVI przypominały sinusoidę: z jednej strony Aleksander Ludwik Radziwiłł nadał prawa miejskie, ruszyła przesławna Akademia Bialska, z drugiej zaś kilka pożarów kompletnie zniszczyło drewnianą zabudowę. Swoje zrobiły najazd Węgrów Rakoczego w czasie potopu. Po nim jednak książęca para okazała się świetnymi gospodarzami a miasto godnym królewskich odwiedzin. Jan Kazimierz był tu co najmniej dwa razy, pobytów Jana III Sobieskiego było znacznie więcej.

cdn.

Zbigniew Smółko

Mikrohistoria z Kolana z Powstaniem Warszawskim w tle

Jan Hurko z Kolana był żołnierzem Baszty

Zdolny Janek z Kolana do Warszawy pojechał na studia, ale wszedł tam w konspirację, więc kiedy przyjeżdżał do domu musiał się ukrywać. W Powstaniu odniósł poważne rany, ocalał cudem. Po wojnie znalazł swój dom w Stanach, ale spocząć chciał obok przodków w Parczewie. 1 sierpnia przy jego grobie spotkali się żyjący krewni i przyjaciele

- Mój sąsiad i krewniak Jan Hurko był członkiem warszawskiej konspiracji i żołnierzem Baszty. Przeżył wojnę, zmarł w USA w 1990 roku, ale jego postawa powinna być i dla nas przykładem i dalej inspirować - mówił przy grobie powstańca 93-letni Jan Macech z Kolana

Powstańczą historię rozgrywającą się między Kolanem, Warszawą, Stanami Zjednoczonymi i Parczewem opowiada nam nasz czytelnik ale, przede wszystkim, przyjaciel, pan Jan Macech z Kolana. Pan Jan ma 93 lata, ale żywotnością i bystrością umysłu zawstydza młodzieniaszków. Jest skarbnicą opowieści o przeszłości regionu, II wojnę światową pamięta doskonale (... *o, tu na tej kanapie siedział pułkownik Epler, a na tym skrzyżowaniu, widziałem Kleeberga na koniu!*).

- Rodzina Hurków przed wojną to była w Kolanie potężna siła. Ojciec był znakomitym kowalem i to ze zmysłem inżynieryjnym, potrafił wymyślać i robić rzeczy nadzwyczajne. No i miał synów jak dęby. Mieszkali po sąsiedzku. Janek był niesłychanie zdolny, dlatego posłano go do szkół. Miał zostać studentem w 1939 roku, ale wybuchła wojna. Nie wiem dokładnie jak to było, ale wrócił do Kolana i musiał się ukrywać, zresztą nie tylko on jeden w tamtym czasie. To było zorganizowane tak, że raz był w jednym domu, raz w drugim, raz w stodole, często u nas. Kilka razy wyjeżdżał do Warszawy, jego matka wtedy mocno protestowała, ale on i tak jeździł. Uczestniczył tam w tajnym nauczaniu. No i był w konspiracji, jak cała rodzina zresztą. No i zastało go powstanie. Bił się w Pułku Baszta, najprawdopodobniej aż do kapitulacji Mokotowa. Udało mu się wydostać. Wylądował w obozie jenieckim a potem w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Po wojnie wyjechał do Stanów. Tam przed wojną znalazł się już jego stryj, który pracował w zakładach Forda i nieźle prosperował. Tam długo się leczył, bo jego zdrowie było w opłakanym stanie. Stryj go mocno wspierał. Kiedy wrócił do formy trzeba było pomyśleć o ożenku. Sprawa była prawie postanowiona, domówiona. Miał żenić się z Polką i to nie byle jaką: jej ojciec miał masarnię! Ale nastąpił zwrot akcji: Janek znalazł sobie żonę... Finkę! To była sensacja, prawie skandal, bo niektórzy nie mogli zrozumieć, że dokonał takiego wyboru. Ale on się z tą Finką ożenił i to było świetne małżeństwo. Byli tu w latach siedemdziesiątych. Potem, kiedy zmarł w 1990, jego życzeniem było być pochowanym w Parczewie, w rodzinnym grobie, Kiedyś Kolano należało do parafii Parczew, oddzielna, z cmentarzem powstała dopiero po I wojnie światowej, więc tu leżą też jego przodkowie. Więc jego syn tutaj przywiózł urnę z prochami. I zawsze, kiedy mi zdrowie pozwala, 1 sierpnia składam tu kwiaty, zapraszam krewnych i przyjaciół - kończy opowieść pan Jan.

Przy grobie 1 sierpnia obecni byli cioteczny brat Jana Hurki, burmistrz Parczewa, przewodniczący Sejmiku Wojewódzkiego i kilku przyjaciół.

Jan Hurko

- urodzony w Parczewie, nr legitymacji AK 51642, starszy strzelec, V Obwód (Mokotów) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej - 4. Rejon - pluton ochrony sztabu, w Powstaniu Komenda Główna Armii Krajowej - pułk „Baszta" - batalion „Olza" - kompania O-2 ppor. „Misiewicza", adres przed Powstaniem Marszałkowska 73, na podstawie https://www.1944.pl/powstancze-biogramy

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl f6666227d8

Wiktoria Oko - nasze złotko! Ona kiedyś dogoni wiatr!

Znakomity występ Wiktorii Oko podczas lekkoatletycznych mistrzostw świata do lat 20. Zawodniczka Wisły Puławy wywalczyła szóste miejsce na globie w biegu na 400 m przez płotki.

Podopieczna Sławomira Murata rywalizację w Cali w Kolumbii rozpoczęła od biegu eliminacyjnego. W nim zajęła drugie miejsce z czasem 58,90 s. Lepsza od zawodniczki rodem z Janowca okazała się Amerykanka Michaela Rose z czasem 58,44 s. 19-latka wśród wszystkich startujących uplasowała się na dziewiątej pozycji i bez problemów wywalczyła awans do półfinału.

W nim zaprezentowała się bardzo dobrze. Pobiegła jeszcze szybciej i na metę wpadła z czasem 58,28 s. Zwyciężyła znów Rose z rezultatem 57,83 s. Wówczas najważniejsze było, by dostała się do biegu finałowego. Oko minimalnie wyprzedziła Japonkę Moe Matsuoki i Aleksandrę Wołczak. Udało się. Nasza reprezentantka zajęła ósme miejsce.

Finał biegu odbył się w nocy z czwartku na piątek czasu polskiego. Zawodniczka Wisły uzyskała czas 58,56 s, co dało jej szóste miejsce na świecie. Oko wyprzedziła dwie rywalki. Złotą medalistką została Akala Garrett ze Stanów Zjednoczonych z czasem 56,16 s. Srebro zdobyła Hanna Karlsson ze Szwecki - 56,71 s, zaś brąz odebrała Michaela Rose - 56,86 s.

mp

ROZMOWA Z Wiktorią Oko, zawodniczką Wisły Puławy

Jestem wdzięczna każdej osobie, która zarwała nockę

Jesteś szóstą zawodniczką na świecie! To duży sukces?
- Jest to ogromny sukces. Lecąc tutaj nie oczekiwałam od siebie niczego. Dużym osiągnięciem było już samo zrobienie minimum i powołanie na tę imprezę. Tak jak wcześniej mówiłam, już zrobiłam swoje w tym sezonie. Tutaj mogłam powalczyć o więcej i dałam radę.

Za Tobą przygoda życia?
- Myślę, że prędko nie wybiorę się za ocean, więc jest to przygoda życia. Spotkałam odmiennie warunki klimatyczne, inną kulturę. Dla mnie to niesamowite przeżycie i doświadczenie.

Mimo wszystko, tęskniłaś za krajem?
- Oczywiście, że tak. Po tygodniu spędzonym w Cali poczułam tęsknotę za krajem. Kolumbia jest ciekawa, ale zdecydowanie nie dla mnie na dłuższy pobyt. Bardzo się cieszę, że jestem już w domu.

Jak wyglądał powrót?
- Samolot powrotny do Europy miałem w niedzielę po godzinie 18. W Warszawie wylądowałam dopiero 24 godziny później. Za mną cały dzień w samolocie. To była ciężka podróż, a jeszcze ciężej będzie się zaaklimatyzować w Polsce.

Obserwowałaś media społecznościowe. Spodziewałaś się aż takiego zainteresowania?
- Cały czas byłam na bieżąco, jeśli chodzi o media. Naprawdę jest mi ogromnie miło, że tak wiele osób życzyło mi powodzenia. Jestem wdzięczna każdej osobie, która zarwała nockę, żeby poświecić kilka minut na obejrzenie mojego każdego biegu. Nie spodziewałam się aż takiego zainteresowania. Jestem mile zaskoczona.

Jak wyglądały pierwsze dni aklimatyzacji w Kolumbii?
- O dziwo nie było problemu. Poradziłam sobie tutaj bardzo dobrze z aklimatyzacją. Przesypiałam całe noce. Nie chodziłam senna w ciągu dnia. Mój zegar biologiczny w mgnieniu oka zaakceptował zupełnie nowe warunki.

A teraz powrót do rzeczywistości...
- Dokładnie. Bardzo brakowało mi Polski. Tej normalnej rzeczywistości, rodziny, znajomych i nawet normalnego jedzenia. Kuchnia kolumbijska jest dosyć specyficzna.

Jakie masz plany na najbliższą przyszłość?
- Najbliższe tygodnie to roztrenowania i wolne. Nie mam w planach biegać w ważnych imprezach w najbliższym czasie. Start w Cali zakończył mój letni sezon.

Znajdziesz czas na wakacje?
- Oczywiście, że tak. Będę miała wakacje. Sądzę, że należą mi się po tak dobrym i udanym sezonie. Nie wiem jeszcze gdzie, ale na pewno znajdzie się czas na jakiś zagraniczny kraj.

Coś Ciebie zdziwiło, zaskoczyło w Kolumbii?
- Ilość samochodów. Jest ich ogrom. Odniosłam wrażenie, że ludzie jeżdżą jak chcą.

Wiktoria Oko została szóstą zawodniczką świata w wyścigu na 400 m przez płotki!

ROZMOWA ZE Sławomirem Muratem, trenerem Wiktorii Oko

To nasze złotko, które będziemy pielęgnować

Jest pan zadowolony z występu swojej podopiecznej?
- Jeszcze się pytasz. To co zrobiła to rewelacja. Leciała do Kolumbii z planami awansu do finału. Każde wyższe miejsce niż ósme to jeszcze większy sukces.

Szóste miejsce na świecie to duży sukces...
- Dokładnie. Pamiętajmy, że jest drugą zawodniczką z Europy! Rozmawiałem z nią przed finałem. Wręcz nakazałem wygrać z co najmniej jedną rywalką. Udało się. Pokonała dwie przeciwniczki. Jestem usatysfakcjonowany.

Dobrze, że są telefony...
- Chciałem być z nią w Kolumbii, ale nie udało się. Rozmawialiśmy. Zadzwoniła do mnie pięć minut po najważniejszym biegu. Była bardzo zadowolona.

Wcześniej miała bieg eliminacyjny i półfinał...
- Przeżywała kryzys przed półfinałem. Płakała. Stresowała się. Mówiła, że nie jest sobą. Przeżywała. Pamiętajmy, że dla niej była to pierwsza tak ważna międzynarodowa impreza. Rywalki miały dużo większe doświadczenie. Przykładowo Portugalka tuż przed mistrzostwami była w Stanach Zjednoczonych na silnie obsadzonym mitingu.

Ale Wiktoria dała radę!
- Dokładnie. Po rozmowie uspokoiła się. Tłumaczyłem jej, że samo zakwalifikowanie się na mistrzostwa jest dużym osiągnięciem. Wszystko co udałoby się jej więcej, będzie dodatkowym plusem.

Sam finał...
- Wiktoria była zmęczona. Miała w nogach dwa biegi. Pamiętajmy, że ona ma 160 cm wzrostu i waży 49 kg. Rywalki były o głowę wyższe, dużo masywniejsze. Takiego biegu jak finał nie było nigdy w historii. Zawodniczki z podium już teraz mogłyby nawiązać walkę z seniorkami. Nasza Wiktoria dała radę. Spisała się na medal. To nasze złotko, które będziemy pielęgnować.

PREZYDENT MA GŁOS

Paweł Maj,
prezydent Puław

Mamy prawdziwy diament

- Jestem szczęśliwy, że w tak fantastyczny sposób Wiktoria reprezentowała nasze miasto. Puławy są z Ciebie dumne. Jesteś fenomenalna! Zjawiskowo pokazała się na arenie krajowej, a teraz międzynarodowej. Śledziłem każdy z trzech biegów Wiktorii. Jako władze miasta wspieramy naszą zawodniczkę. Finał był tuż po północy. Nie mogłem ominąć takiego wydarzenia. Trudno byłoby zasnąć wiedząc, że można oglądać jej występ na żywo. Mamy prawdziwy diament. Wiktoria jest uroczą, zdolną kobietą o wysokiej kulturze osobistej, która przynosi nam sportową radość

Górnik wciąż bez przełamania

Górnik Łęczna nie może odnaleźć się w pierwszoligowych realiach. Podopieczni Marcina Prasoła przed własną publicznością tylko zremisowali z Resovią Rzeszów.

Dla zielono-czarnych to dopiero drugi punkt w sezonie. Nasi przed zmianą stron mieli jedną dobrą sytuację, jednak uderzenie głową Damiana Gąski zdołał zatrzymać Branislav Pindroch. Tuż przed zmianą stron przyjezdni wyszli na prowadzenie. Indywidualną akcję prawą stroną przeprowadził Bruno Garcia Marcate. Gracz z Brazylii oddał mocny strzał lewą nogą, pokonując interweniującego Macieja Gostomskiego.

Na całe szczęście kiepski wynik utrzymywał się bardzo krótko. Miejscowi wykonywali rzut wolny. Piłka spadła tuż przed „szesnastką", a tam był Łukasz Szramowski. 20-latek grający drugi sezon w Górniku zdobył swojego debiutanckiego gola, uderzając nie do obrony. Po niespełna kwadransie drugiej połowy Resovia miała znakomitą okazję, ale fantastycznie interweniował Gostomski, zatrzymując strzał głową Karola Chuchro.

Górnik Łęczna – Resovia 1:1 (0:1)

Bramki: Szramowski 49` - B. Garcia 45`.
Górnik: Gostomski - Krykun, Zbozień, Biernat, Dziwniel (80` Lobato), Turek (65` Łychowydko), Gąska, Serrano, Kryeziu (86` Grzeszczyk), Szramowski (80` Pierzak), Podliński.
Resovia: Pindroch - Chuchro, Kubowicz, Kwiecień, Adamski (82` Morys), Krasa, Mikulec (75` Antonik), Mróz (82` Wasiluk), Kałahur, B. Garcia, Górski (65` Wojciechowski).
Żółte kartki: Biernat, Pierzak - Kubowicz, Morys, Chuchro.
Sędziował: Kawałko (Olsztyn).

Trudny terminarz

Piłkarze Górnika nie będą mieli zbyt wiele czasu na odpoczynek.

Już 11 sierpnia zmierzą się na wyjeździe z beniaminkiem II ligi - Ruchem Chorzów, zaś 14 sierpnia do Łęcznej przyjedzie Arka Gdynia.

Zbozień w Górniku

Nowym graczem ekipy z Łęcznej został Damian Zbozień.

33-letni obrońca związał się z klubem do końca czerwca 2024 roku z opcją przedłużenia na kolejny sezon. Damian urodził się 25 kwietnia 1989 roku w Limanowej. W swojej karierze grał w takich klubach jak: Arka Gdynia, Zagłębie Lubin, GKS Bełchatów, Amkar Perm, Piast Gliwice, Sandecja Nowy Sącz. Ostatnie dwa sezony spędził w ekstraklasowej Wiśle Płock.

Drewniak w I lidze

Szymon Drewniak nie będzie dłużej zawodnikiem Górnika Łęczna. Obowiązujący do 30 czerwca 2023 roku kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron.

Drewniak występował w barwach Górnika Łęczna w sezonie 2016/2017. W tym czasie zaliczył 29 występów w najwyższej klasie rozgrywkowej oraz 1 w meczu Pucharu Polski. W tych spotkaniach zdobył 5 bramek. Pomocnik powrócił do Łęcznej latem 2021 roku. Od tej pory w rozgrywkach PKO BP Ekstraklasy, Fortuna 1 Ligi i Pucharu Polski rozegrał łącznie 31 spotkań. 29-latek związał się z pierwszoligową Chojniczanką Chojnice.

mp

I LIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI
Górnik - Resovia 1:1
Arka - Sandecja 1:1
Odra - Wisła 0:1
Katowice - Zagłębie 3:1
Tychy - Podbeskidzie 1:4
Skra - Termalica 0:2
Chrobry - ŁKS Łódź 2:3
Puszcza - Chojnicz. 3:2
Stal - Ruch - po zamk. nr
MECZ 3. KOLEJKI
Termalica - GKS Tychy 0:2

TABELA I LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	4	10	4:0
2.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	4	9	7:3
3.	ŁKS Łódź	4	9	6:5
4.	Puszcza Niepołomice	4	9	6:5
5.	Ruch Chorzów	3	7	4:0
6.	GKS Katowice	4	7	8:5
7.	Zagłębie Sosnowiec	4	7	7:5
8.	Termalica Nieciecza	4	7	7:6
9.	Arka Gdynia	4	5	2:2
10.	Stal Rzeszów	3	4	5:5
11.	Sandecja Nowy Sącz	4	4	2:2
12.	Chrobry Głogów	4	4	7:8
13.	Skra Częstochowa	4	4	3:4
14.	GKS Tychy	4	4	5:7
15.	Górnik Łęczna	4	2	2:4
16.	Resovia Rzeszów	4	2	2:5
17.	Chojniczanka Chojnice	4	1	4:9
18.	Odra Opole	4	0	3:9

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.08., godz. 20:30): Ruch - Górnik, Chojniczanka - Stal, ŁKS Łódź - Puszcza, Termalica - Chrobry, Podbeskidzie - Skra, Zagłębie - GKS Tychy, Wisła - GKS Katowice, Resovia - Arka, Odra - Sandecja.
(14.08., godz. 15:00): Górnik - Arka, Odra - Resovia, GKS Katowice - Sandecja, GKS Tychy - Wisła, Skra - Zagłębie, Chrobry - Podbeskidzie, Puszcza - Termalica, Stal - ŁKS Łódź, Ruch - Chojniczanka.

mp

REG

eprasa.pl f6666227d8

PIŁKA NOŻNA W sobotę o godz. 19:57 pierwszy mecz na nowym stadionie. Przyjeżdża Wieczysta Kraków!

Punkt Podlasia. Jakubiec i Dzyr trafili wynik

Piłkarze z Białej Podlaskiej rozpoczęli sezon od remisu 2:2 z Chełmianką Chełm.

Podlasie prowadziło po pierwszej połowie. Gola zdobył Marcin Pigiel, który wykorzystał rzut karny. Faulowany w polu karnym przez Pawła Perduna był Maciej Wojczuk.

Chwilę po zmianie stron znakomitą okazję miał Wojczuk, ale nie wykorzystał rzutu karnego. „Wojo" nie trafił w bramkę. Po chwili gospodarze doprowadzili do wyrównania za sprawą Jakuba Bednary, który wykorzystał dośrodkowanie Pawła Myśliwieckiego, a niedługo później ten sam gracz trafił z „wapna" po faulu Krzysztofa Salaka na Perdunie.

Radość nie trwała długo, bo po kilkudziesięciu sekundach wynik ustalił Jakub Mażysz, który debiut w nowych barwach okrasił trafienie, finalizując głową centrę Wojczuka.

W ostatnich fragmentach Misztal świetnie spisał się przy strzale byłego zawodnika Podlasia Patryka Czułowskiego, a w odpowiedzi Pigiel trafił w poprzeczkę, a z dobitką Tomasza Andrzejuka w znakomity sposób poradził sobie golkiper chełmian.

Podlasie zremisowało z Chełmianką. Gola na wagę punktu zdobył Jakub Mażysz (z prawej) (fot. C. Hince)

Osamotniony Stanisław Kulgawczuk w „klatce" stadionu w Chełmie (fot. C. Hince)

Jakubiec i Dzyr nieomylni

Przed meczem poprosiłem o typy radnych Białej Podlaskiej. Dokładny wynik starcia wytypowali: Jan Jakubiec i Marek Dzyr.

Pierwszy z nich to były trener i prezes Podlasia Biała Podlaska to ojciec trzech zawodników, którzy w przeszłości grali w naszej drużynie. Marcina, Tomasza i Wojciecha. Z kolei Marek Dzyr to postać kojarzona z zespołem Full Power Spirit. Jak się okazuje, nie tylko świetnie śpiewa, ale i przewiduje rezultaty spotkań piłkarskich.

Chełmianka Chełm - Podlasie 2:2 (0:1)

Bramki: Bednara 50`, 56` (k) - Pigiel 30` (k), Mażysz 57`.
Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski, Pigiel, Bahonko (67` Podstolak), Andrzejuk, Nojszewski (77` Spring), Galach (79` Kosieradzki), Wojczuk, Mażysz (77` Domański).
Chełmianka: Brzozowski - Perdun (63` Szczodry), Budzyński, Bednara, Błaszczuk, Stępień (46` Knap), Piekarski, Wójcik (46` Czułowski), Wiatrak, Bonin (90+1` Konojacki), Myśliwiecki (79` Chwedoruk).
Żółte kartki: Perdun, Piekarski - Salak, Pigiel.
Sędziował: Szczołko (Lublin).

Kilka debiutów

Szkoleniowiec Podlasia oficjalnie zadebiutował na ławce trenerskiej w meczu o punkty.

Artur Renkowski dał szansę pierwszego występu w drużynie: Janowi Kozłowskiemu, Rafałowi Misztalowi, Brianowi Galachowi, Dawidowi Nojszewskiemu, Jakubowi Mażyszowi oraz Mateuszowi Podstolakowi.

Pan Stasio w „klatce"

Do Chełma wybrała się zorganizowana grupa kibiców Podlasia. Fani nie pojawili się na obiekcie.

To nie oznaczało, iż sektor gości był pusty. Znalazł się w nim jeden kibic. Stanisław Kulgawczuk jest charakterystyczną postacią w Białej Podlaskiej. Mężczyzna z Piszczaca jest na każdym starciu biało-zielonych. Nie mogło go zabraknąć na inauguracji. Mimo, że był sam, głośnymi okrzykami wspierał swoją ukochaną drużynę. Po pierwszym trafieniu Marcina Pigiela cała ekipa pobiegła w jego stronę, by razem z nim świętować trafienie „Abla". - Powietrza mi brakuje, jeszcze trochę i na OIOM-ie wyląduję - krzyknął w pewnym momencie. Nie poddawał się. - Wyklinali mnie, ale ja spokojnie dopingowałem swoją ukochaną drużynę - mówi.

Przyjeżdża Wieczysta.

Już w sobotę pierwszy mecz na nowym obiekcie w Białej Podlaskiej.

Rywalem Podlasia będzie beniaminek III ligi, a zarazem faworyt do tytułu najlepszych - Wieczysta Kraków, którą prowadzi były selekcjoner reprezentacji Polski - Franciszek Smuda.

W kadrze zespołu są byli kadrowicze: Radosław Majewski, Sławomir Peszko. Kadrę wzmocnił Błażej Augustyn, który w przeszłości grał w: Górniku Zabrze, Lechii Gdańsk, Heart of Midlthian czy Vicenzie Calcio. Na boisku zobaczymy byłego gracza Legii Warszawa - Thibault Moulin, a także pozyskanego z Zorii Ługańsk - Denysa Faworowa. Co ciekawe, trenera Podlasia i szkoleniowca Wieczystej dzieli...50 lat.

Będzie komplet!

Od wtorku rozpoczęła się sprzedaż biletów na pierwszy mecz domowy.

Zapotrzebowanie jest ogromne. Sam odebrałem kilkanaście telefonów z prośbą o pomoc w zakupie. Wejściówki dostępne są w siedzibie klubu. Warto się pospieszyć, by zobaczyć ten historyczny mecz na żywo Bilet normalny kosztuje 20 zł, zaś o połowę mniej ulgowy, który przysługuje: kobietom, emerytom, rencistom oraz uczniom do 18. roku życia. Dzieci do lat 13 wchodzą za darmo.

Karnety czekają!

Cały czas dostępne są również karnety na rundę jesienną w cenie: 150 zł (karnet normalny), 70 zł (karnet ulgowy).

mp

III LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Chełmianka - Podlasie 2:2
Bramki: Bednara 50`, 56` (k) - Pigiel 30` (k), Mażysz 57`.
Wiązownica - Orlęta 1:2
Bramki: Zieliński 57` - Skrzyński 21`, Maj 83`.
Lublinianka - Wisła 2:0
Cracovia II - Stal 4:2
Unia - Sokół 0:2
Wieczysta - KSZO 2:0
Wisłoka - ŁKS Łagów 2:1
Avia - Czarni 3:1
Korona II - Podhale 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cracovia II Kraków	1	3	4:2
2.	Avia Świdnik	1	3	3:1
3.	Sokół Sieniawa	1	3	2:0
4.	Lublinianka Lublin	1	3	2:0
5.	Wieczysta Kraków	1	3	2:0
6.	Orlęta Radzyń Podl.	1	3	2:1
7.	Wisłoka Dębica	1	3	2:1
8.	Podlasie Biała Podl.	1	1	2:2
9.	Chełmianka Chełm	1	1	2:2
10.	Korona II Kielce	1	1	0:0
11.	Podhale Nowy Targ	1	1	0:0
12.	KS Wiązownica	1	0	1:2
13.	ŁKS Łagów	1	0	1:2
14.	Stal Stalowa Wola	1	0	2:4
15.	Czarni Połaniec	1	0	1:3
16.	Unia Tarnów	1	0	0:2
17.	KSZO Ostrowiec Św.	1	0	0:2
18.	Wisła Sandomierz	1	0	0:2

NASTĘPNE KOLEJKI
(13/14.08): Orlęta - Unia (sob., godz. 17:00), Podlasie - Wieczysta (sob., godz. 19:57), Wisła - Czarni, Podhale - Avia, ŁKS Łagów - Korona II, KSZO - Wisłoka, Sokół - Chełmianka, Stal - KS Wiązownica, Lublinianka - Cracovia II.
(17.08., godz. 17:00): Wisłoka - Podlasie, Chełmianka - Orlęta, Cracovia II - Wisła, KS Wiązownica - Lublinianka, Unia - Stal, Wieczysta - Sokół, Korona II - KSZO, Avia - ŁKS Łagów, Czarni - Podhale.

mp

KS Wiązownica - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:2 (0:1). Zadanie umiarkowanie trudne, rozwiązane poprawnie

Szału nie ma, są trzy punkty

Za kilka tygodni nikt nie będzie pamiętał o stylu a punkty w tabeli dalej będą się liczyć. Orlęta długo grały z przewagą zawodnika, jednak na decydującego gola trzeba było czekać do końcówki. Największy problem trener ma z zestawieniem obrony: w meczu w Wiązownicy w defensywie zagrało trzech nominalnych pomocników.

Mikołaj Raczyński nie ryzykował i wystawił do gry zawodników grających już dłuższy czas na Warszawskiej - jedynym wyjątkiem był bramkarz Kacper Kołotyło. Zagrać nie mogli Sebastian Kaczyński (drobny uraz) oraz Paweł Chaliadka i Jakub Zając, których nie udało się na czas uprawnić do gry: co ciekawe rok temu np. dokładnie te same papiery Chaliadki nie budziły wątpliwości mędrców z PZPN.

Wymęczone zwycięstwo

Pierwsze minuty były dość równe i nieciekawe, piłkarze badali możliwości rywala i swoje. Pierwszy ciężki cios wyprowadził Ernest Skrzyński, który przedarł się w solowej akcji przez środek pola, wygrał przebitkę z obrońcami, znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem i zdobył prowadzenie. Potem inicjatywę mieli gospodarze, kilka razy piłka przelatywała przez pole karne, raz z bliska Kacper Wydra trafił w Kołotyłę, jednak do przerwy utrzymał się wynik 0:1. W 57 minucie napór gospodarzy przyniósł efekt: po dośrodkowaniu z prawej strony głową wyrównał Patryk Zieliński. Chwilę potem Miłosz Gierczak dostał drugą żółtą kartkę i Orlęta do końca meczu grały z przewagą zawodnika, ale na boisku nie było tego specjalnie widać. Nie udało się zepchnąć Wiązownicy do głębokiej defensywy. Kilka razy z boku przedzierał się Mateusz Ozimek, ale długo jego dośrodkowania trafiały w bramkarza. Dopiero w 83 minucie dokładnie podał do Arkadiusza Maja, który pewnie wykończył akcję.

To idzie młodzież

Odnotować należy debiuty, wszystkie niezłe, Aleksa Tafary Madembo (w 12 minut zdążył nawet dostać żółtą kartkę, druga i czerwona były dość blisko...), Adriana Duchnowskiego oraz Sebastiana Sowisza. W drużynie zagrało 6 młodzieżowców (Kołotyło, Vahe Mnatsakanyan, Duchnowski, Korolczuk, Madembo i Piotr Kuźma), co stanowi dobry start w klasyfikacji Pro Junior System. W tygodniu, wobec fatalnej kontuzji barku Michała Lacha, zakontraktowano jeszcze jednego bramkarza, 24-letniego Ukraińca Andriya Bubentsova. Według szanowanego portalu transfermarkt.de pozyskany za darmo z Metalista Charków bramkarz wart jest 100.000 euro. Nikt w klubie nie ukrywa, że przed końcem sierpnia może zatrudniony być jeszcze jeden stoper. Choć w zasadzie wszyscy dobrzy to o tej porze pracę mają...

Komentarz

Nie ma łatwiejszego sposobu dla dziennikarza żeby się wygłupić, niż cokolwiek prorokować o drużynie po pierwszym meczu sezonu. Ja jednak zaryzykuję, nawet podam statystyki: dla kibiców Orląt będzie to dość przewidywalny sezon, wyglądający dokładnie tak, jak mecz z Wiązownicą: regularnie padać będzie więcej niż 3 gole a kolejne spotkania będą do siebie dość podobne: Arek Maj strzeli z 15 goli, Arek Korolczuk dostanie z 15 żółtych kartek ale żadnej czerwonej bo go od razu będą zdejmować z boiska, mniej więcej tyle razy sędziów z równowagi wyprowadzi też trener Mikołaj Raczyński. W każdym meczu da z siebie wszystko Patryk Szymala ale trochę częściej będzie prosił o zmianę, Karol Rycaj zagra na co najmniej 4 pozycjach. Na skutek działań stoperów osiwieje 46 ludzi w tym dwóch bramkarzy. Aha, pod koniec rundy jesiennej w pierwszym składzie będzie bronił Robert Nowacki. Mimo, że wszystko wiadomo. namawiam do chodzenia na mecze. W sobotę o 17 przyjedzie Unia Tarnów Oznacza to sporą szansę na trzy punkty, wprawdzie rok temu na Warszawskiej łatwo Orlęta Unia ograła, ale potem mocno spuściła z tonu, dla beniaminków zawsze to drugi sezon jest najtrudniejszy...

Zbigniew Smółko

KS Wiązownica – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:2 (0:1)

Bramki: Zieliński (57) – Skrzyński (20), Maj (83).
Wiązownica: Matoga – Drelich (85 Musik), Zieliński, Wydra, Surmiak, Kasia (62 Michalik), Rop (62 Kordas), Kapuściński, Janiczak, Kiełbasa (78 Sitek), Gierczak.
Orlęta: Kołotyło – Rycaj, Mnatsakanyan, Kamiński, , Szymala (58 Duchnowski), Korolczuk (78 Madembo), , Koszel (69 Kuźma), Skrzyński, Kobiałka (78 Sowisz), Ozimek, Maj.
Żółte kartki: Wydra, Gierczak dwie – Korolczuk, Madembo.
Czerwona kartka: Gierczak (Wiązownica, 59 min)
Sędziował: Wiśniowski (Tarnów).
Widzów: 400

REG

eprasa.pl f6666227d8

Orlęta oblały „generalkę”

Piłkarze z Łukowa zakończyli gry kontrolne przed startem nowego sezonu.

Podopieczni Macieja Sygi ulegli 2:4 Naprzodowi Skórzec, czyli ekipie, która w poprzednim sezonie spadła z IV ligi mazowieckiej. Bramki dla naszych zdobyli nowy gracze: Kacper Lipiński i Damian Ozygała. Spotkanie odbyło się na boisku w Turzych Rogach.

- Wyznaję zasadę, iż w meczach kontrolnych szansę otrzymują wszyscy. Zakładam sobie, że konkretny zawodnik zagra tyle minut, a następny kolejne fragmenty. Co by się nie działo, nie zmieniam decyzji. W sparingu zagrało wielu młodych graczy, którzy większość meczów będą grali w drugim zespole, ale właśnie teraz mają zdobywać doświadczenie w starciach z dobrymi ekipami - mówi Maciej Syga, opiekun Orląt.

Orlęta Łuków - Naprzód Skórzec
2:4 (1:0)
Bramki: Ozygała, Lipiński.

Wielka niewiadoma

Już w najbliższą sobotę łukowianie rozegrają pierwszy mecz o punkty.

Podopieczni Macieja Sygi na własnym boisku podejmą Górnik II Łęczna. Skład rywali będzie dużą zagadką. Wiadomo, że z ekipy Daniela Ruska odeszło wielu młodych zawodników. Zastąpili ich jeszcze młodsi, ale trzeba pamiętać, iż szkoleniowiec może mieć do dyspozycji kilku graczy z pierwszej drużyny występującej w I lidze.

mp

Lipiński: Pierwszy tatuaż zrobiłem po 18-tce. Chcę dać Orlętom odpowiedzialność w środku pola

Ma 22 lata. Jest pomocnikiem. W przeszłości grał w Orlęta Łuków. Teraz ponownie założy trykot ekipy Macieja Sygi. Zapraszamy na rozmowę z Kacprem Lipińskim.

mp

ROZMOWA Z Kacprem Lipińskim, nowym zawodnikiem Orląt Łuków

Największy wpływ na mój wybór miał Maciej Syga

Każdy kto popatrzy na Ciebie, widzi ładne malunki. Ile masz dziar na sobie?
- Bodaj dziesięć. Wbrew pozorom nie aż tak wiele (śmiech - przyp. red.). Każdy z tatuaży ma pewną symbolikę.
Często zdarza się, że po pierwszej dziarze powstają kolejne...
- Prawdopodobnie z czasem pokryję nimi niemal całe ciało.
Kiedy zrobiłeś tę premierową?
- Stosunkowo niedługo po moich 18. urodzinach. Był to niewielki pas z niewielkich symboli na mojej lewej ręce. Była to forma próby, jak moje ciało zareaguje na ten zabieg.
Tatuowanie ciała boli?
- Oczywiście, że boli. To w końcu igły wbijające się w skórę. W pewnych miejscach nawet dość mocno da się odczuć ten ból. W większości przypadków było to dla mnie dosłownie przyjemne, a nie jestem masochistą (śmiech - przyp. red.).
Gdzie bolało najmocniej?
- Tak jak się wcześniej spodziewałem, na szyi. Byłem przekonany, że najbardziej zaboli w miejscu „jabłka Adama”.
A ten moment krytyczny?
- Największy ból pojawił się przy tatuowaniu lewej strony szyi. Ponoć z powodu największego ukrwienia od strony serca.
Ile trwała najdłuższa sesja w studio?
- Wydaje mi się, że osiem godzin.
To drogi interes?
- Jest dość drogi, jednak jeśli już ktoś się na to zdecyduje, nie powinien oszczędzać. To rzecz, którą robi się na całe życie.
Kacper, mówi się, że dwa razy nie wchodzi się do tej samej rzeki. A jednak?
- Zgadzam się z tymi słowami, ale tym razem postąpiłem inaczej (śmiech - przyp. red.).
Dlaczego znów zagrasz w Orlętach?
- Największy wpływ na mój wybór miał Maciej Syga, obecny trener Orląt. Prywatnie bardzo się lubimy i to właśnie on przekonał mnie do ponownego zagrania w tym zespole.
Ostatnio występowałeś w Gromie Kąkolewnica...
- Dokładnie. Wywalczyliśmy pierwsze miejsce w Klasie Okręgowej. Wybór ten był spowodowany świadomością wyjazdu za granicę i niepewnej daty powrotu, dlatego właśnie padło na zespół z niższej lasy rozgrywkowej. Grom w czwartej lidzie? Wydaje mi się, że to nie byłby najlepszy pomysł dla tego klubu. Dla tego poziomu rozgrywkowego i tak naprawdę dla samego trenowania, wiadomo potrzeba ludzi. Poza tym chłopaki tam traktują to raczej jako zwykłą rozrywkę i obecna liga w zupełności im odpowiada.
Co możesz dać Orlętom?
- Jestem środkowym pomocnikiem, więc postaram się wspierać kolegów z drużyny asystami i pewnością w grze. Wiadomo, że każdy uwielbia zdobywać bramki, ale na mojej pozycji najważniejsza jest odpowiedzialność. Ponadto wydaje mi się, że Orlęta Łuków od bardzo dawna nie miał takiej jakości w składzie, jaką będą mieć teraz. Jeśli wszystko będzie szło jak trzeba to już wkrótce nasz styl gry naprawdę będzie cieszył oko.
Miałeś inne propozycje?
- Tak, ale postać trenera Orląt przeważyła.

Zmiana planów Huraganu. Inauguracja gdzie indziej

Już 13 sierpnia o godz. 15:00 piłkarze Huraganu rozegrają pierwszy mecz w nowym sezonie IV ligi.

Pierwotnie spotkanie miało odbyć się w Międzyrzecu Podlaskim, ale starcie z Lewartem zostało przeniesione do Lubartowa.

Powodem są prace nad kolejnym projektem na stadionie miejskim. Tym razem firma zajmuje się instalacją nawodnienia głównej płyty boiska. Odbyła się próba generalna. Poszło świetnie. Teraz czas, by ubytki nawierzchni ukorzeniły się i obiekt w Międzyrzecu Podlaskim będzie mógł pochwalić się automatycznymi „prysznicami” dla murawy.

Lada moment i boisko w Międzyrzecu Podlaskim będzie sztucznie nawadniane

mp

TERMINARZ ROZGRYWEK JESIENNYCH IV LIGI - gr. I

PROGRAM 1. KOLEJKI (13/14 sierpnia)
Motor II Lublin - Świdniczanka Świdnik
Powiślak Końskowola - Bug Hanna
Stal Poniatowa - Opolanin Opole Lubelskie
Orlęta Łuków - Górnik II Łęczna
Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podlaski

PROGRAM 2. KOLEJKI (20/21 sierpnia)
Świdnicz. - Lewart
Górnik II - Huragan
Opolanin - Orlęta
Bug - Stal
Motor II - Powiślak

PROGRAM 3. KOLEJKI (27/28 sierpnia)
Powiślak - Świdnicz.
Stal - Motor II
Orlęta - Bug
Huragan - Opolanin
Lewart - Górnik II

PROGRAM 4. KOLEJKI (3/4 września)
Świdnicz. - Górnik II
Opolanin - Lewart
Bug - Huragan
Motor II - Orlęta
Powiślak - Stal

PROGRAM 5. KOLEJKI (10/11 września)
Stal - Świdnicz.
Orlęta - Powiślak
Huragan - Motor II
Lewart - Bug
Górnik II - Opolanin

PROGRAM 6. KOLEJKI (17/18 września)
Świdnicz. - Opolanin
Bug - Górnik II
Motor II - Lewart
Powiślak - Huragan
Stal - Orlęta

PROGRAM 7. KOLEJKI (24/25 września)
Orlęta - Świdnicz.
Huragan - Stal
Lewart II - Powiślak
Górnik II - Motor II
Opolanin - Bug

PROGRAM 8. KOLEJKI (1/2 października)
Świdnicz. - Bug
Motor II - Opolanin
Powiślak - Górnik II
Stal - Lewart
Orlęta - Huragan

PROGRAM 9. KOLEJKI (8/9 października)
Huragan - Świdnicz.
Lewart - Orlęta
Górnik II - Stal
Opolanin - Powiślak
Bug - Motor II

PROGRAM 10. KOLEJKI (15/16 października)
Świdnicz. - Motor II
Bug - Powiślak
Opolanin - Stal
Górnik II - Orlęta
Lewart - Huragan

PROGRAM 11. KOLEJKI (22/23 października)
Lewart - Świdnicz.
Huragan - Górnik II
Orlęta - Opolanin
Stal - Bug
Powiślak - Motor II

PROGRAM 12. KOLEJKI (29/30 października)
Świdnicz. - Powiślak
Motor II - Stal
Bug - Orlęta
Opolanin - Huragan
Górnik II - Lewart

PROGRAM 13. KOLEJKI (5/6 listopada)
Górnik II - Świdnicz.
Lewart - Opolanin
Huragan - Bug
Orlęta - Motor II
Stal - Powiślak

PROGRAM 14. KOLEJKI (11 listopada)
Świdnicz. - Stal
Powiślak - Orlęta
Motor II - Huragan
Bug - Lewart
Opolanin - Górnik

PROGRAM 15. KOLEJKI (19/20 listopada)
Opolanin - Świdnicz.
Górnik II - Bug
Lewart - Motor II
Huragan - Powiślak
Orlęta - Stal

Piłkarze rozpoczną zmagania 13 i 14 sierpnia. W tym roku kalendarzom rozegrają 15 kolejek. Trzy ostatnie w rundzie zasadniczej odbędą się na wiosnę, a tuż po nich nastąpi podział na grupę mistrzowską oraz spadkową.

mp

IV LIGA - gr. I

PROGRAM 1. KOLEJKI
(13.08., godz. 15:00)
Powiślak - Bug
(14.08., godz. 17:00)
Stal - Opolanin
(13.08., godz. 13:00)
Orlęta - Górnik II
(13.08., godz. 15:00)
Lewart - Huragan
(13.08., godz. 11:00)
Motor II - Świdnicz.

NASTĘPNA KOLEJKA
(20/21.08): Świdniczanka - Lewart, Górnik II - Huragan, Opolanin - Orlęta, Bug - Stal, Motor II - Powiślak.

mp

IV LIGA - gr. II

PROGRAM 1. KOLEJKI
(13/14.08)
Tomasovia - Grom
Stal - Kryształ
POM Iskra - Granit
Gryf - Błękitni
Stal - Sparta

NASTĘPNA KOLEJKA
(20/21.08): Grom - Sparta, Błękitni - Stal, Granit - Gryf, Kryształ - POM Iskra, Tomasovia - Start.

mp

BIA

eprasa.pl f6666227d8

ROZMOWA Z Damianem Ozygałą, nowym zawodnikiem łukowskich Orląt

Ozygała: Zuzia wraz z Zosią z pewnością będą pojawiały się na meczach, ściskając kciuki za mnie oraz Orlęta

Nowym podopiecznym Macieja Sygi został Damian Ozygała. Niespełna 22-letni pomocnik ostatnio występował w ekipie z Klasy A. Zapraszamy na rozmowę z „Orym".

Twoja piłkarska przeszłość?
- Moim poprzednim klubem zanim przeszedłem do Orląt było Polesie Serokomla. W sezonie 2016/2017 grałem sezon w drużynie juniorów Orląt i z powrotem wróciłem do Polesia. Potem po trzyletniej przerwie wróciłem na półroczne wypożyczenie do Łukowa. Z braku czasu musiałem zrezygnować i wróciłem do mojego pierwszego klubu, z którym byłem związany od dziecka.

U kogo zaczynałeś?
- Moim pierwszym trener był Dawid Kasprzak. Trenował mnie w juniorach Polesia Serokomla. Dalszymi szkoleniowcami byli: Paweł Tymosz, Robert Cąkała w Polesiu. Moim trenerem w juniorach Orląt był Wiesław Grula, który dużo mnie nauczył. Chodziłem też na treningi seniorów, a tam współpracowałem z Andrzejem Zarzyckim. W sezonie 20/21 Polesia objął Maciej Syga, który potem zapytał mnie czy nie chciałbym spróbować sił w Orlętach. Zgodziłem się. Tam pierwszym trenerem był Dariusz Solnica. Potem przeszedłem do Polesia i trenował mnie Sebastian Żądełek.

Co możesz dać nowej ekipie?
- Spokój w środku pola. Będę chciał napędzać akcje zespołu.

O co możecie powalczyć z Orlętami?
- Naszym celem jest awansowanie do grupy mistrzowskiej, a każde wyższe miejsce będzie naszym sukcesem.

Jak zostałeś przyjęty w szatni czwartoligowców?
- Połowę drużyny znałem już wcześniej, więc nie miałem problemów z aklimatyzację. Mam bardzo dobry kontakt z kolegami z drużyny.

Czym zajmujesz się poza graniem w piłkę?
- Pracuję w firmie transportowej.

Jesteś kolejnym Ozygałą w talii Orląt. Był Piotr Ozygała, Przemek. Fajnie byłoby być zapamiętanym przez kibiców?
- Dokładnie. O Piotrze wiem z opowieści. Świetnie bił rzuty wolne. Podchodził do piłki na 40. metrze i „ładował" bramki. Kilka lat temu był Przemek, który na pewno został zapamiętany przez kibiców. Postaram się grać tak, by to podobało się kolegom, kibicom oraz trenerom Orląt.

Czego mogę Tobie życzyć?
- Przede wszystkich braku kontuzji i jak najwięcej minut, goli oraz asyst na czwartoligowych boiskach.

Kto z bliskich będzie Cię dopingować?
- Moja wybranka Zuzia oraz nasza dwuletnia Zosia. Córeczka lubi oglądać, jak tatuś gra w piłkę. Zuzia wraz z Zosią z pewnością będą pojawiały się na meczach, ściskając kciuki za mnie oraz Orlęta.

mp

ROZMOWA Z Damianem Pankiem, trenerem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Mam lepszy zespół

Już w sobotę gracze z Międzyrzeca Podlaskiego zainaugurują nowy sezon. W pierwszym spotkaniu zagrają na wyjeździe z Lewartem Lubartów.

Jesteście gotowi?
- Mamy jeszcze kilka dni do pierwszego starcia. Forma prezentowana podczas sparingów napawała optymizmem, ale wiem, że mecze kontrolne i liga to dwie różne bajki.

W zespole zobaczymy Garvilova?
- Został naszym zawodnikiem. Zastanawiamy się nad pozyskaniem Mateusza Olszewskiego.

A Dawid Kuźma z Orląt Radzyń Podlaski?
- Wszystko wyjaśni się w najbliższych godzinach.

Jest sporo młodzieży...
- Dokładnie. Z Podlasia przyszli: Wiktor Krasowski, Michał Nowosz, Adrian Opolski oraz Milan Storto. Tutaj układy w stronę trenera Artura Renkowskiego i prezesa Tomasza Buraczewskiego. Wszyscy powinni na tym skorzystać. Na dzisiaj nie są to piłkarze na pierwszy skład w trzeciej lidze. U nas dostaną swoje minuty, ograją się w seniorach i w przyszłości mogą być dużo lepszymi graczami. W kadrze jest również Kacper Urbański, który pochodzi spod Warszawy.

Ale przede wszystkim jest „Chmielo"...
- Cieszę się, że Mariusz Chmielewski po półrocznym pobycie w Podlasiu wrócił do nas. Mam nadzieję, że zapomni o formie strzeleckiej z trzeciej ligi, a przypomni sobie ubiegłą jesień, kiedy zdobył 17 goli.

Odszedł Alan Olszewski i Kacper Weręgowski...
- Drugi z nich przeniósł się do Podlasia i został fizjoterapeutą trzecioligowca. Kacper jest zafiksowany na punkcie pracy. Nikt nie robił mu problemów. Powiedział mi, że zdaje sobie sprawę, iż w piłce nie osiągnie zbyt wiele, a praca fizjoterapeuty go fascynuje.

W porównaniu z poprzednim sezonem masz silniejszą ekipę?
- Oczywiście. Nie odszedł od nas żaden kluczowy zawodnik. Pamiętajmy, że w lepszej formie jest Paweł Radziszewski i do pełni zdrowia wrócił kluczowy dla nas Bartłomiej Goździołko.

Zaczynacie w Lubartowie...
- Mieliśmy mierzyć się na naszym boisku, ale trwa budowa nawodnienia i zamieniliśmy się rolą gospodarzy z ekipą Lewartu. Czeka nas trudna przeprawa.

Ostatnio widziałeś się z trener przeciwników...
- Ciekawa historia. Schodziłem ze szczytu Trzech Koron w Pieninach. Grzegorz Białek zmierzał ku górze. Była chwilą na rozmowę i poszliśmy w swoje stronę.

mp

BIA

Znamy lepszych w pucharze

Za nami dziesięć spotkań II rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Bór Dąbie oddał walkowerem mecz ŁKS-owi Łazy.

WYNIKI II RUNDY PUCHARU POLSKI

Orlęta G. - Armaty 1:1, k. 3:1
Az-Bud II - Dąb 1:5
Dwernicki - Unia K. 0:2
Sokół - Bad Boys 2:2, k. 4:5
Orlęta II Ł. - Orkan 4:2
Niwa - Młodzież. 6:3
Rogo - Grom 1:2
Krzna - Az-Bud I 2:0
Sielczyk - Rokitno 8:1
Dobryń - Lutnia 2:7
Bór - ŁKS Łazy 0:3 (wo)

mp

ROZMOWA Z Bartoszem Młynarczykiem, nowym zawodnikiem Orląt Łuków

Z ŁKS-u Łazy do Orląt. Młynarczyk: To ostatni gwizdek, aby sprawdzić się w wyższej lidze

Nowym graczem łukowskiego zespołu został Bartosz Młynarczyk. 24-letni pomocnik w ostatnich latach występował w Klasie Okręgowej. Teraz zrobił sportowy krok do przodu. Zapraszamy na rozmowę z zawodnikiem.

Bartku, dlaczego Orlęta?
- Mieszkam w Łukowie, jestem stąd. Orlęta od małego są w moim sercu. Gra i grało tu wielu moich kolegów i przyjaciół. Stwierdziłem, że przyszedł czas też na mnie, aby spróbować sił w wyższej lidze.

Jak doszło do tego, że trafiłeś do ekipy Orląt?
- Zostałem zaproszony na pierwszy trening przedsezonowy. Przyszedłem, aby poruszać się dla samego siebie, ponieważ w Łazach w tamtym czasie nie mieliśmy jeszcze treningów. Nie nastawiałem się wtedy na żadną zmianę barw.

Ale poszło...
- Dokładnie. W nowym sezonie będę miał szansę wystąpić w ekipie z czwartej ligi. Cieszę się.

Nie ma co się oszukiwać, ale to Twój sportowy awans?
- Tak. Jak najbardziej. Mam już 24 lata. Uważam, że to ostatni gwizdek, aby sprawdzić się w wyższej lidze.

Jesteś wychowankiem Orląt...
- Grałem w łukowskim klubie za małolata u Roberta Filipa. Później miałem poważne złamanie nogi. Wówczas miałem 13 lat. Kontuzja wykluczyła mnie z piłki na prawie dwa lata.

A później...
- W sezonie 2014/2015 dołączyłem do ŁKS-u Łazy. Zdecydowałem się sprawdzić w drużynie seniorskiej. Przygoda z tym klubem trwała nieprzerwanie do końca ubiegłego sezonu. Gra w Łazach ukształtowała mnie jako zawodnika, ale przede wszystkim jako człowieka. Niezmiernie dziękuję i czuje ogromną dumę, że mogłem reprezentować żółto-czarne barwy przez osiem ostatnich lat, niejednokrotnie, w ostatnim czasie, zakładając też opaskę kapitana.

Trudno było się pożegnać z ekipą?
- Nie jest mi w ogóle trudno, ponieważ nie czuje potrzeby żegnania się z Łazami. Obecnie odchodzę z klubu jako zawodnik, ale nie jako osoba. Łazy to mój drugi dom i nawet siłą mnie z niego nie wyrzucą (śmiech - przyp. red.). Na tyle na ile czas pozwoli, będę na meczach Łazów, aby dopingować moich przyjaciół w akcji.

Na jakiej pozycji czujesz się najlepiej?
- Do tej pory najczęściej występowałem w środku pola, natomiast w meczach sparingowych byłem ustawiany na boku pomocy. Czy tu czy tu czuje się dość dobrze i swobodnie.

Co możesz dasz Orlętom?
- Mam nadzieję, że jak najwięcej punktów w ligowej tabeli.

O co powalczycie?
- Interesuje nas przede wszystkim najbliższy mecz, a następnie każdy kolejny i walka we wszystkich spotkaniach o trzy punkty.

Co robisz oprócz grania w piłkę?
- Na co dzień zajmuję się obsługą sprzedaży internetowej dla jednej z firm w Siedlcach. Wolne chwile od pracy i treningów poświęcam mojej dziewczynie Emilii.

mp

eprasa.pl f6666227d8

Victoria bez szans z trzecioligowcem

Piłkarze z Parczewa mają za sobą ostatni mecz kontrolny. Podopieczni Roberta Różańskiego przegrali 1:7 z Podlasiem Biała Podlaska.

W pierwszej połowie w zespole gospodarzy wystąpili zawodnicy będący blisko pierwszej składu trzecioligowca. - Zauważalna była zbyt duża różnica umiejętności. Nie byliśmy w stanie nawiązać skutecznej walki. Moi zawodnicy starali się, walczyli. Zostawili sporo zdrowia na boisku. Na tyle ile mogli, przeszkadzali rywalom. Strata siedmiu bramek mówi sama za siebie. Nawet z takiej porażki można wyciągnąć wnioski. Graliśmy z lepszym zespołem i to jest nauka dla mojej ekipy - mówi Robert Różański.

Co ciekawe, jego ekipa wygrywała. Już w 2 minucie prowadzenie dał Dawid Syryjczyk pozyskany z Tytana Wisznice. Niestety, już 180 sekund później gospodarze mieli dwie bramki. - W drugiej części naszym rywalem była bialska młodzież. Walka była wyrównana i to my mieliśmy więcej okazji do zdobycia goli. Dwukrotnie bliski szczęścia był... Kacper Gołacki, czyli nasz bramkarz, który pojawił się jako zawodnik z pola - dodaje.

U siebie

W najbliższą niedzielę Victoria zainauguruje sezon przed własną publicznością.

Parczewianie podejmą solidny zespołów występujący w Klasie Okręgowej od wielu lat - LZS Dobryń. Początek spotkania o godz. 16:00. - Najgorsze jest to, że w żadnym ze sparingów nie mogłem skorzystać ze wszystkich zawodników. Musimy się z tym pogodzić i jak najlepiej przygotować się do walki o punkty - mówi szkoleniowiec.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - VICTORIA PARCZEW 7:1 (7:1)

Bramka: Syryjczyk.
Victoria: Gołacki - Bancerz, Tokarzewski, Jemioł, Chilimoniuk, Osieleniec, Syryjczyk, E. Waniowski, Gryczuk, Matejczuk, Karwacki. Ponadto grał: Kacper.

ROZMOWA Z Kacprem Waniowskim, napastnikiem Victorii Parczew

W Zostajesz w Victorii?
- Tak.

W Mówiło się, że wyjeżdżasz do Warszawy. Coś się zmieniło?
- Nic się nie zmieniło. Od początku lipca pracuję i mieszkam w Warszawie.

W Więc jak będzie wyglądała praca na treningach?
- W Warszawie ciężko z wolnym czasem, ale raz w tygodniu potrenuję z jakimś zespołem. Zapewne czasami uda mi się zawitać na piątkowe zajęcia do Parczewa. Wiem, że będę musiał pracować indywidualnie.

W Przed Victorią nowy rozdział...
- Nowy sezon, nowe wyzwania. Myślę, że najbliższe rozgrywki będą dla nas bardzo ciekawe, gdyż nie było nas dobrych kilka lat w Klasie Okręgowej. Mam nadzieję, że dobrze wejdziemy w ten sezon i już w pierwszym meczu zgarniemy komplet punktów i pokażemy się z jak najlepszej strony.

W O co powalczycie?
- Realnym celem będzie górna połowa tabeli. Jeśli drużyna będzie dobrze trenowała i będą omijały nas kontuzje to myślę, że stać nas na włączenie się do walki o pierwszą „piątkę". Jako beniaminek będziemy chcieli trochę namieszać w lidze.

W W poprzednim sezonie zdobyłeś 21 goli...
- Teraz byłoby przyjemnie powtórzyć swój wyczyn. Moim indywidualnym celem jest przekroczenie liczby 20 goli w sezonie. Miejmy nadzieję, że zdrowie pozwoli.

W Będziecie silniejsi niż przed rokiem?
- Myślę, że będziemy silniejsi. Drużyna się coraz lepiej się rozumie z meczu na mecz. Przede wszystkim awans pozwolił uwierzyć w siebie i motywuje do cięższej pracy. Dodatkowo, wzmocniliśmy się dwoma dobrymi zawodnikami, którzy będą podnosić poziom zespołu i rywalizacje w drużynie.

mp

Olimpia rozbiła Tytana

Gracze z Jabłonia rozgromili aż 8:1 Tytan Wisznice. W zespole zagrało dwóch nowych zawodników.

- Sprawdzamy Patryka Zarczuka, który w przeszłości grał w Gromie Sosnowica i Victorii Parczew. To ofensywny gracz, który może grać na kilku pozycjach. Ponadto szansę otrzymał Krzysztof Burzec. To 15-letni młodszy brat Pawła. Zapowiada się naprawdę fajnie. Ostatnio występował w rozgrywkach wojewódzkich w Agrotexie Milanów. Jest synem kierownika tej drużyny Marka - mówi Kamil Jaszczuk.

Kapitan Olimpii podkreśla, iż wraz z kolegami zaliczyli dobry sprawdzian. - Mieliśmy bardzo wiele okazji. W zespole z Wisznic wystąpiło sporo młodzieży i wyszedł brak doświadczenia. U nas nie było trenera Bartka oraz trzech innych podstawowych zawodników. Cieszy to, że morale poszły w górę po przegranej z Dębem Dębowa Kłoda - dodaje.

Ostatnie szlify

W najbliższy weekend jabłonianie zagrają grę wewnętrzną, ewentualnie zmierzą się z przedstawicielem Klasy. Trwają poszukiwania rywala.

OLIMPIA JABŁOŃ - TYTAN WISZNICE 8:1 (5:0)

Bramki: Klimkowicz x4, Wasilewski x2, W. Milaniuk, Chilimoniuk.
Olimpia: Pajdosz - Dzyr, Trubaj, P. Burzec, W. Milaniuk, Kowalczuk, Kossakowski, K. Jaszczuk, Wasilewski, Klimkowicz, M. Jaszczuk. Ponadto grali: Chilimoniuk, Zieniewicz, K. Burzec, Zarczuk.

ROZMOWA Z Kamilem Jaszczukiem, zawodnikiem Olimpii

Jeszcze cztery lata temu w Jabłoniu nie było piłki

W Jaki będzie cel Olimpii w nowym sezonie?
- Chcemy ogrywać się w Klasie A. Dla nas będzie to dopiero drugi sezon na tym poziomie rozgrywkowym. Celem jest postęp drużyny, robienie progresu z każdą kolejną rundą, a wyniki pójdą za tym same. Jeśli chodzi o miejsce w tabeli, będziemy chcieli zakończyć rozgrywki na wyższej pozycji niż w poprzednich rozgrywkach, czyli w pierwszej piątce.

W Kiedy przyjdzie czas na ambitniejsze cele?
- Chcemy mierzyć siły na zamiary. Na ten moment nie mamy kadry na walkę o awans do Klasy Okręgowej ani pod względem jakości ani pod względem liczby zawodników. Najważniejszym celem jest rozwój zarówno drużyny seniorów jak i kolejnych grup młodzieżowych. Warto pamiętać, że cztery lata temu w Jabłoniu nie było piłki. Teraz mamy zespół w Klasie A oraz trzy drużyny młodzieżowe. Na „Okręgówkę" przyjdzie czas.

W Ale warunki infrastrukturalne już są...
- To się zgadza. Warunki są coraz lepsze, dzięki staraniom ludzi związanych z klubem oraz przede wszystkim wójtowi Dariuszowi Łobejko. Uważam, że na ten moment nie mamy na tyle doświadczonego zespołu, żeby walczyć o awans. Potrzeba czasu na wszystko.

mp

Pewny Dąb. Powroty do ekipy

Piłkarze z Dębowej Kłody awansowali do III rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Podopieczni Zbigniewa Smolińskiego bez większych problemów ograli drugi zespół Az-Budu Komarówka Podlaska. - Nasza przewaga nie podlegała dyskusji - mówi Andrzej Daszczyk, prezes klubu.

AZ-BUD II KOMARÓWKA PODLASKA - DĄB DĘBOWA KŁODA 1:5 (0:1)

Bramki: R. Daszczyk x2, Kopeć, Wójcik, Niewęgłowski.
Dąb: Kanon - Ziółkowski, Rudnik, T. Tabeński, R. Daszczyk, Mikitiuk, Wieliczko, Gajos, Niewęgłowski, Wójcik, G. Tabeński. Ponadto grali: Końko, Bielecki, Sz. Majewski, Kopeć.

Sporo nowych twarzy

W nowym sezonie w ekipie będzie występować kilku nowych graczy.

Po rocznej przerwie do zespołu wrócił Damian Mikitiuk, a po trzech Damian Kopeć. Z drużyny młodzieżowej kadrę wzmocnił Szymon Stadnik. - Staramy się od dwóch graczy Victorii Parczew: Dawida Kozłowskiego i Macieja Dębowczyka. Dobrą wiadomością jest fakt, iż po złamaniu nogi pół roku temu do treningu wraca Dawid Wawryszczuk - dodaje Daszczyk. Do parczewskiego klubu wrócił Kacper Gołacki, który był wypożyczony z Dębu.

- Chcemy poprawić się w stosunku do poprzednich rozgrywek. Nie wypadliśmy zbyt dobrze. Przede wszystkim chcemy zdobywać punkty i cieszyć się grą - mówi Wojciech Ziółkowski, gracz Dębu.

mp

Agrotex z porażką

Zespół z Milanowa w niedzielę rozegrał mecz kontrolny z Twierdzą Kobylany. Podopieczni Daniela Syty ulegli 2:4 przedstawicielowi Klasy A.

W Agrotexie w nowym sezonie zabraknie Krystiana Pawliny, który przeniósł się do czwartoligowych Orląt Łuków. - Naszym celem będzie zajęcie jak najlepszego miejsca w Klasie Okręgowej. W poprzednim sezonie strzeliłem bodaj 13 goli. Teraz chciałbym poprawić wynik, ale liczy się przede wszystkim dobro drużyny - mówi Bartosz Pawlak, który w ostatni dzień lipca skończył 22 lata.

Milanowianie będą radzić sobie w niemal niezmienionym składzie. Kadrę wzmocnią młodzi zawodnicy, którzy w poprzednim sezonie występowali w rozgrywkach ligi wojewódzkiej.

AGROTEX MILANÓW - TWIERDZA KOBYLANY 2:4 (1:1)

Bramki: Dąbrowski, Podgajny.

Czas na ligę

Już w najbliższą niedzielę nasi wznowią rozgrywki.

Milanowianie wybiorą się do Krzywdy na mecz z miejscową Unią, która ma plany walki o wysokie lokaty. Początek starcia o godz. 16:00.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PAR

eprasa.pl f6666227d8

„Służba w policji to nie tylko plusy, ale też wyrzeczenia”

- Kiedy służymy społeczeństwu, aby niejednokrotnie zapobiec ludzkiej tragedii, najbardziej odczuwają to nasi najbliżsi – mówi sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, z którą rozmawialiśmy w nawiązaniu m.in. do obchodzonego niedawno Święta Policji.

Czy praca w policji była Pani marzeniem, czy też trafiła Pani do tego zawodu niespodziewanie?

- Była to przemyślana decyzja, ale zrodziła się dopiero wtedy, kiedy studiowałam bezpieczeństwo narodowe w Akademii Obrony Narodowej, a obecnie Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie. W trakcie studiów II stopnia i pisania pracy magisterskiej o bezpieczeństwie na naszej wschodniej granicy, podjęłam decyzję o wstąpieniu do służb mundurowych i wybrałam właśnie policję, a służbę zaczęłam pod koniec grudnia 2014 roku. Wstępując w szeregi formacji chciałam realizować swoje pasje i zainteresowania, m.in. poprzez kontakt z ludźmi. Chciałam też sprawdzić swoją wytrzymałość fizyczną.

Od początku swojej drogi zawodowej jest Pani związana z parczewską komendą. Czym się Pani zajmowała przed objęciem funkcji oficera prasowego, którą sprawuje Pani od września ubiegłego roku?

- Pracowałam w Wydziale Prewencji i Ruchu Drogowego w zespole patrolowo-interwencyjnym, a więc moja codzienna służba związana była z typową pracą w terenie. Jako funkcjonariusze tej komórki byliśmy kierowani na miejsce interwencji jako pierwsi.

Jakie są plusy pracy w policji?

- Kontakt z ludźmi, możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych poprzez szkolenia wewnętrzne i resortowe, ważnym aspektem są też stabilne zarobki. Ponadto praca w policji daje możliwość ukończenia studiów oficerskich, a więc również podniesienia poziomu wykształcenia. Służba w tej formacji to wyzwanie, a jednocześnie ciekawa perspektywa i możliwość realizacji własnych upodobań.

Fot. Policja Parczew

Praca policjanta to również spotkania z najmłodszymi. W lipcu, w ramach akcji „Bezpieczne wakacje” i „Kręci mnie bezpieczeństwo nad wodą”, parczewscy mundurowi odwiedzili harcerzy w miejscowości Białka oraz Sosnowica. W ramach spotkań edukacyjno-informacyjnych mundurowi przypominali m.in. zasady bezpieczeństwa podczas sportów i zabaw nad wodą

- Nieodzownym elementem, z którym musi się liczyć każdy przyszły policjant, jest nienormowany czas pracy. Nasza służba ma charakter zmianowy, pracujemy też w weekendy i święta. Kiedy służymy społeczeństwu, aby niejednokrotnie zapobiec ludzkiej tragedii, najbardziej odczuwają to nasi najbliżsi

Jakie są minusy zawodu policjanta?

- Jest on wymagający i może kosztować wiele wyrzeczeń, nie tylko nas policjantów, ale także nasze rodziny. Nieodzownym elementem, z którym musi się liczyć każdy przyszły policjant, jest nienormowany czas pracy. Nasza służba ma charakter zmianowy, pracujemy też w weekendy i święta. Kiedy ogłoszony zostaje alarm, np. ze względu na zagrożenie czyjegoś zdrowia i życia (chodzi np. o poszukiwanie osób, które z nieznanych przyczyn wyszły z domu, zakładu leczniczego, placówki opiekuńczej i nie wróciły lub o poszukiwanie osób, które chcą popełnić samobójstwo) podnoszony jest alarm i jesteśmy wzywani do jednostki, aby podjąć konkretne działania, adekwatne do danej sytuacji. Kiedy służymy społeczeństwu, aby niejednokrotnie zapobiec ludzkiej tragedii, najbardziej odczuwają to nasi najbliżsi.

Ilu funkcjonariuszy pracuje obecnie w parczewskiej komendzie?

- Służy u nas 71 policjantów, z czego większość, bo 45 osób, nie ma ukończonych 40 lat.

Jakie ma Pani hobby/ zainteresowania poza pracą?

- Najważniejsza jest dla mnie rodzina i spędzanie z nią czasu. Lubię aktywność fizyczną, muzykę oraz gotowanie, a czasami mam ochotę po prostu odpocząć w ciszy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Grzegorz Rekiel

Pijani pojechali rowerami zapłacić mandat za jazdę na podwójnym gazie

PARCZEW: Policja ukarała wysokimi mandatami dwóch pijanych rowerzystów. Okazało się, że wracali z poczty, gdzie zapłacili wcześniejszy mandat za to samo wykroczenie.

MANDAT KARNY SERIA Dg NUMER 1501396

Fot. KWP Lublin

Ojciec i syn pijani jechali rowerami. Dostali mandaty po 2500 zł

3 sierpnia w Milanowie podczas kontroli prędkości policjanci zwrócili uwagę na dwóch rowerzystów. Ich styl jazdy mógł sugerować, że są pod działaniem alkoholu.

- Już w trakcie zatrzymywania młodszy z nich miał problemy z utrzymaniem równowagi, zaś starszy próbował nie dawać sygnałów, że wcześniej spożywał alkohol - informuje sierż. szt. Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie. - Okazało się, że dwaj mieszkańcy gminy Milanów, 61-letni ojciec z 38-letnim synem, mając blisko 1 promil alkoholu w organizmie, wracali z poczty, ponieważ syn właśnie opłacił wcześniejszy mandat karny za to samo wykroczenie w kwocie 2500 zł.

Panowie dostali kolejne dwa mandaty, każdy w kwocie 2500 zł.

Jazda rowerem pod działaniem alkoholu stanowi wykroczenie, a kwota mandatu zależy od stężenia alkoholu w organizmie.

- W praktyce oznacza to, że jeżeli stężenie alkoholu w organizmie rowerzysty wynosi do 0,5 promila, to może on otrzymać mandat w kwocie 1000 zł. Gdy zaś stężenie alkoholu wynosi powyżej 0,5 promila to kwota mandatu wyniesie 2500 zł - dodaje sierż. szt. Ewelina Semeniuk.

Joanna Niećko

BIA

Zderzenie na skrzyżowaniu. Dochodzenie umorzone

Parczewska prokuratura umorzyła postępowanie ws. zderzenia forda z fiatem na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej numer 815 z drogą powiatową w Siemieniu. Obrażenia, jakich doznały poszkodowane osoby, okazały się zbyt lekkie, aby sklasyfikować zdarzenie, jako wypadek.

Samochody były mocno uszkodzone, dlatego funkcjonariusze zatrzymali dowody rejestracyjne pojazdów

Do zdarzenia doszło pod koniec lutego.

– 37-latek kierujący fordem fiestą wyjeżdżał z drogi podporządkowanej i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu fiatowi punto. Doszło do zderzenia, w wyniku którego 24-letnia kobieta, kierująca fiatem oraz pasażerka trafiły do szpitala na obserwację – relacjonowała sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Jak relacjonowali ratownicy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, przed przyjazdem pierwszych zastępów, wszyscy pasażerowie opuścili pojazdy.

– Zabezpieczyliśmy miejsce zdarzenia, odłączyliśmy akumulatory w samochodach oraz zakręciliśmy butlę z gazem w fordzie – tłumaczyli.

Dochodzenie ws. wypadku prowadziła Prokuratura Rejonowa w Parczewie.

– Zostało przez nas umorzone z powodu braku znamion czynu zabronionego – tłumaczył Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Mówiąc prościej - obrażenia, jakich doznały poszkodowane osoby, okazały się zbyt lekkie, aby sklasyfikować zdarzenie, jako wypadek. Zostało ono sklasyfikowane jako „zwykła kolizja”.

Mundurowi przebadali kierujących alkomatem. Oboje byli trzeźwi. Samochody były mocno uszkodzone, dlatego funkcjonariusze zatrzymali dowody rejestracyjne pojazdów.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl f6666227d8

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Konkurs Innowacyjny Samorząd jest organizowany przez Serwis Samorządowy Polskiej Agencji Prasowej

Duże wyróżnienie dla gminy Dębowa Kłoda. Doceniono budowę oczyszczalni ścieków

Wyróżnienie w konkursie Innowacyjny Samorząd otrzymała gmina Dębowa Kłoda. Kapituła doceniła budowę oczyszczalni ścieków w Białce.

W konkursie nagradzane są najbardziej innowacyjne gminy, miasta, powiaty i województwa.

„Celem konkursu jest promocja kreatywnych samorządów, które są inspiracją dla pozostałych jednostek samorządu terytorialnego do podejmowania działań na rzecz innowacyjności" – czytamy w opisie wydarzenia, nad którym patronat sprawował premier Mateusz Morawiecki.

Wyróżnienie w tegorocznym konkursie w kategorii gmina wiejska otrzymała gm. Dębowa Kłoda.

Fot. Grażyna Lamczyk/Facebook

Wyróżnienie odebrała Grażyna Lamczyk (z lewej), wójt gm. Dębowa Kłoda

Doceniona została budowa hybrydowej hydrofitowej oczyszczalni ścieków wraz z kanalizacją w Białce

– Doceniona została budowa hybrydowej hydrofitowej oczyszczalni ścieków wraz z kanalizacją w Białce – informuje Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda, która wzięła udział w uroczystej gali.

Oczyszczalnia została oddana do użytku we wrześniu 2020 roku. Dzięki inwestycji poprawił się komfort życia mieszkańców Białki i turystów przebywających nad jeziorem Bialskim, bo przepustowość obiektu to prawie 66 tysięcy metrów sześciennych rocznie.

Układ technologiczny oczyszczalni, której budowa pochłonęła około 4 miliony złotych, składa się z trzech głównych części: mechanicznej, biologicznej i chemicznej.

– Część mechaniczna obejmuje tzw. sitopiaskownik oraz trzykomorowy osadnik wstępny, zintegrowany z hydrofitowym systemem do odwadniania osadów ściekowych. System składa się z czterech złóż filtracyjnych o powierzchni 100 m2 każde, obsadzonych trzciną. Ścieki oczyszczone mechanicznie przed wprowadzeniem do części biologicznej poddawane są napowietrzaniu – czytamy w opisie projektu.

Na „część biologiczną" składa się sześć tzw. układów hydrofitowych, a w każdym z nich występują dwa „złoża gruntowo-roślinne". Z kolei cześć chemiczną stanowi filtr do usuwania fosforu ze ścieków, wypełniony materiałem wytworzonym na bazie skały węglanowo-krzemionkowej.

– Poszczególne elementy oczyszczalni połączone są za pomocą wewnętrznej kanalizacji grawitacyjnej i ciśnieniowej oraz studni rewizyjnych, które służą do regulacji poziomu ścieków w złożach oraz poboru próbek ścieków do kontrolnych analiz laboratoryjnych – tłumaczą przedstawiciele gminy.

GR

Niezwykły piknik w gminie Podedwórze

W pikniku poświęconym Ludwikowi Kraszewskiemu, pochodzącemu z Zaliszcza, pilotowi słynnego Dywizjonu 303, wzięli udział mieszkańcy gminy Podedwórze.

W programie wydarzenia była msza święta w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu. Główna część odbyła się jednak w Zaliszczu, nie zabrakło konkursu historycznego czy występu chóru z Dorohuczy (pow. chełmski). W programie była część oficjalna, rozstrzygnięcie konkursu plastycznego czy występ grupy Mali Wytrwali.

Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania Rozwoju Wsi Lubelskiej.

GR

I N F O R M A C J A

Jest taki niezwykły zakątek na Polesiu Lubelskim, gdzie czas jakby zatrzymał się w miejscu. Tutaj możesz znaleźć odpowiedzi na pytania: skąd pochodzę, kim jestem, co chcę zostawić po sobie następnym pokoleniom.....

Zdrowotne wakacje z ziołami w Krainie Rumianku
pod patronatem Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie

16-20.08.2022r.

Celem wydarzenia jest poprawa zdrowia poprzez wykorzystanie ziół w kosmetyce, kuchni i medycynie ludowej.

W programie między innymi:
Maceraty, hydrolaty, mleczka, kremy do ciała, toniki ziołowe, szampony w kostce, kule musujące i sole ziołowe do kąpieli, naturalne mydła z tłuszczów roślinnych , ziołowe herbatki fermentowane, octy ziołowo-owocowe, kiszonki, nalewki lecznicze, potrawy z dzikiej kuchni, kompozycje kwiatowo-ziołowe, oleje tłoczone na zimno – pokaz i degustacja, apiterapia czyli zastosowanie produktów pszczelich w kosmetyce oraz apteczce domowej, i wiele innych….

Warsztaty poprowadzą Wykładowcy Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie
i Instytutu Zielarstwa Polskiego i Terapii Naturalnych w Łodzi.

Przez cały czas trwania warsztatów będzie czynne Wiejskie SPA,
a uwieńczeniem Wakacji z Ziołami będzie **Święto Krainy Rumianku - 20 sierpnia** z licznymi stoiskami i atrakcjami,
zakończone potańcówką w stodole przy **Kapeli „Drewutnia"**

Serdecznie zapraszamy!

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030

Kraina Rumianku, Hołowno 66, 21-222 Podedwórze, tel. 695 993 378, tel. 510 641 258, www.krainarumianku.pl, kraina.rumianku@gmail.com

„Śpiewnik Narodowy" w Sosnowicy

Czwarty koncert w ramach tegorocznego Muzycznego Festiwalu Kościuszki pt. „Śpiewnik Narodowy" został zorganizowany w sosnowickim dworku.

Fot. Gmina Sosnowica

W wydarzeniu wziął udział Zespół Kameralny Polskiej Opery Królewskiej

W wydarzeniu wziął udział Zespół Kameralny Polskiej Opery Królewskiej, który zaśpiewał pieśni patriotyczne autorstwa Stanisława Moniuszki, wykonał kompozycje Fryderyka Chopina oraz utwory Mieczysława Karłowicza.

Festiwal Kościuszkowski w Sosnowicy odbywa się po raz drugi. To efekt porozumienia o współpracy, jakie gmina zawarła w ubiegłym roku z Fundacją Pierwszej Rzeczpospolitej im. Kościuszki.

Tadeusz Kościuszko (1746-1817) był mocno związany z Sosnowicą. Na miejscowym dworze Sosnowskich pojawił się w 1774 roku. Pracował jako nauczyciel języka francuskiego i rysunków dla córek właściciel. Jedną z nich była Ludwika. „Tadeusza i Ludwikę Sosnowską połączyła wielka, ale niespełniona miłość, której symbolem były dwa splecione drzewa w sosnowickim parku: dąb i sosna. Dumny hetman nie wyraził zgody na małżeństwo pochodzącego z ubogiej szlachty Kościuszki ze swoją córką, a zrozpaczony Tadeusz wyjechał do Ameryki" – czytamy na stronie internetowej jeziorapolski.pl.

GR

I N F O R M A C J A

INFORMACJA WÓJTA GMINY PODEDWÓRZE

Działając na podstawie art. 38 ust.1 i 2 ustawy z dn. 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.) informuje, iż tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, w sołectwach Gminy Podedwórze oraz na stronach internetowych: www.gmina-podedworze.pl i www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl (w zakładce: budżet i przetargi - przetargi) w dniu 09.08.2022r. podano do publicznej wiadomości ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Podedwórze.

Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w UG Podedwórze pokój nr 3 w godz. 7.30 – 15.30, pod nr telefonu 83 37 95 227.

PAR

eprasa.pl f6666227d8

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Strażacy z Juliopola docenieni za służbę

Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Juliopolu świętowali 65-lecie istnienia jednostki. Z tej okazji uroczyście nadano jej sztandar i odznaczono wyróżniających się strażaków.

Elżbieta Mazurek

Fot. ema

**Wyróżnienia i odznaczenia: Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza otrzymał dh Antoni Świć.
Złoty medal otrzymali: dh Tadeusz Kot, dh Stanisław Sak, dh Tadeusz Czarnata.
Srebrny medal: dh Krzysztof Wysokiński, dh Mirosław Sobieszek, dh Jerzy Kwiatek.
Brązowy medal: dh Rafał Bocian, dh Sebastian Wysokiński, dh Artur Cierpiński, dh Błażej Michaluk, dh Kamil Paśnik, dh Daniel Budzyński, dh Rafał Łukasik, dh Adrian Juchimiuk, dh Hubert Bajda, dh Mirosław Bocian, dh Karol Kwiatek.
Odznakę „Strażak wzorowy" otrzymało pięciu druhów: dh Kamil Sak, dh Sławomir Serejuk, dh Damian Jaworski, dh Kamil Baruch, dh Mateusz Michaluk**

Milanów czerpie korzyści ze słońca

W gminie Milanów rozpoczął się montaż instalacji solarnych w ramach projektu „Czysta Energia w Gminie Milanów III". Na budynkach prywatnych zostanie zainstalowanych 91 zestawów. Po zakończeniu montażu na terenie gminy będzie funkcjonowało ponad 500 szt. instalacji kolektorów, które w słoneczne dni przyniosą mieszkańcom wymierne korzyści finansowe i ekologiczne.

W

I N F O R M A C J A

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Jabłoń

Na podstawie art. 11 pkt 1) ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503.) oraz art. 39 pkt 1), art. 40 i art. 41, w związku z art. 46 pkt 1) oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j Dz. U. z 2022 r. poz. 1029), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Jabłoń uchwały Nr XXXIII/247/22 z dnia 20 maja 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Jabłoń.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. studium oraz prognozy oddziaływania na środowisko sporządzanej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski mogą być wnoszone na piśmie na adres Urzędu Gminy Jabłoń, 21-205 Jabłoń, ul. Augusta Zamoyskiego 27 lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji publicznej z wykorzystaniem adresu e-mail: ugjablon@jablon.pl lub za pomocą platformy ePUAP, w terminie do dnia 9 września 2022 r.

Wnoszący wnioski podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, przedmiot wniosku oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Jabłoń.

Uchwała o przystąpieniu do sporządzania studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Jabłoń, dostępna jest na BIP-ie pod adresem https://ugjablon.bip.lubelskie.pl w zakładce Uchwały Rady Gminy 2018-2023 (VIII Kadencja)

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego:
Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuję, iż:

1. Administrator
Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójt Gminy Jabłoń, 21-205 Jabłoń ul. A. Zamoyskiego 27, adres e-mail: ugjablon@jablon.pl nr tel. 833560006

2. Inspektor Ochrony Danych
Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: *iod@jablon.pl*

3. Cel i podstawa prawna przetwarzania
Państwa dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.

4. Odbiorcy danych osobowych
Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

5. Okres przechowywania danych osobowych
Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wieczyście.

6. Prawa osób, których dane dotyczą
Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

7. Informacja o wymogu podania danych osobowych
Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymaganym ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia

Wójt Gminy Jabłoń

PAR

I N F O R M A C J A

„Zmniejszenie barier transportowych na rzecz uczestników Dziennego Domu Pomocy w Kolanie poprzez zakup autobusu dostosowanego do przewozu osób niepełnosprawnych"

Z końcem lipca 2022 r. Wójt Gminy Jabłoń Dariusz Łobejko podpisała umowę o dofinansowanie na realizację projektu pn. „Zakup autobusu do przewozu osób niepełnosprawnych w Gminie Jabłoń" dofinansowanego ze środków PEFRON w ramach „Programu wyrównywania różnic między regionami III" w obszarze D.

Obecnie prowadzona jest procedura przetargowa na wyłonienie wykonawcy dostawcy 24 osobowego autobusu, który posłuży m.in. uczestnikom Dziennego Domu Pomocy w Kolanie.

Wartość dofinansowania: **300 000,00 zł**

Projekt pn. „Zakup autobusu do przewozu osób niepełnosprawnych w Gminie Jabłoń" dofinansowany ze środków PEFRON w ramach „Programu wyrównywania różnic między regionami III" w obszarze D.

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

„Rodzinne centra sportu i kultury w gminie Jabłoń"

Rozpoczęły się pracę budowlane w sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej im.„SGO Polesie" w Jabłoniu w ramach zadania pn. „Rodzinne centra sportu i kultury w gminie Jabłoń". To I etap w ramach powyższego zadania.

Wykonawcą inwestycji jest **PROGRES Smoliński Bober Spółka Jawna** z Radzynia Podlaskiego.

Prace swoim zakresem będą obejmowały m.in.: remont posadzki sali gimnastycznej, remont schodów zewnętrznych wraz z montażem balustrady przy istniejącej pochylni dla niepełnosprawnych, montaż nowych słupków do gry w siatkówkę, malowanie sali gimnastycznej, montaż wentylatorów wraz z kratkami, wymianę stolarki okiennej. Na ścianie zachodniej zostanie wykonany mural wraz z wykonaniem oświetlenia na wysięgnikach. Powstanie tor typu Pumptrack o długości toru ok 107,5m na działce oświatowej.

Podpisany kontrakt z w/w wykonawcą przewiduję budowę i modernizacje trzech obiektów użyteczności publicznej w tym: rozbudowę budynku osp na potrzeby świetlicy wiejskiej w m. Łubno, remont sali gimnastycznej wraz z budową pump tracka, a także budowę budynku zaplecza sportowego połączoną z przebudową trybun, utwardzeniem terenu, budową parkingu, montażu małej architektury wraz z niezbędną infrastrukturą.

Wartość całego dofinansowania: **3 598 200,00 zł**
Wartość całej inwestycji: **4 799 962,18 zł brutto**
Wartość wkładu wlanego: **1 201 762,18 zł**

Zadanie „Rodzinne centra sportu i kultury w gminie Jabłoń" dofinansowano ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

POLSKI ŁAD | BGK

eprasa.pl f6666227d8

Oszczędności Sawiuka wystrzeliły, a Makówki - stopniały

Na koncie Artura Makówki ubyło ponad 99 tysięcy złotych, ale dostał za to 200 tysięcy złotych darowizny. Z kolei oszczędności Adama Wróblewskiego były większe niż 2020 roku. Prezentujemy oświadczenia majątkowe kolejnych radnych powiatu parczewskiego za 2021 rok.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
Fot.Jacek Dejneka **Artur Makówka,** 56 lat, emeryt	Emerytura – **69,8 tys. zł**; darowizna od rodzica – **200 tys. zł**; dieta radnego – **11,1 tys. zł**	Oszczędności: 7 tys. zł (współwłasność małżeńska); Zobowiązania: kredyt mieszkaniowy w BS Parczew – 95 tys. zł (współwłasność małżeńska)	Dom o pow. 221,3 mkw. na działce o pow. ok. 10 arów (wartość 450 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 71 mkw. (wartość 250 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 4,91 ha (¼ udziału w spadku, majątek odrębny, wartość 26 tys. zł); garaż o pow. 25 mkw. (wartość 20 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 41,2 mkw. (wartość 350 tys. zł, współwłasność małżeńska)	**Toyota Avensis** z 2016 r. (współwłasność małżeńska); **Renault Clio** z 2017 r. (współwłasność małżeńska); **Fiat 500** z 2012 r. (współwłasność małżeńska); **ciągnik Ursus** z 1993 r. (majątek odrębny)	O 99,2 tys. zł mniejsze oszczędności; o 2,8 tys. zł większa emerytura
Fot.Jacek Dejneka **Janusz Sawiuk,** 63 lata, przedsiębiorca	Świadczenie rehabilitacyjne – **13,2 tys. zł**; dieta radnego – **11,3 tys. zł**	Oszczędności: 90 tys. zł; Zobowiązania: nie dotyczy	Dom o pow. 120 mkw. (½ udziału, wartość 200 tys. zł); gospodarstwo rolne o pow. 1,72 ha, 6 arów, 36 arów (wartość 50 tys. zł; ½ udziału); działka o pow. 3,5 ara pod dom (wartość 50 tys. zł, ½ udziału)	**Jeep Grand Cheroke** z 2007 r.	O 60 tys. zł większe oszczędności; brak dochodu z działalności gospodarczej (w 2020 r. - 20 tys. zł)
Fot.Jacek Dejneka **Aneta Szewczyk,** 43 lata, kierownik ośrodka wypoczynkowego MPWiK w Białce	MPWiK Lublin – **76 tys. zł**	Oszczędności: 18,4 tys. zł; Zobowiązania: kredyt hipoteczny w Pekao S.A. na zakup mieszkania (dp spłaty zostało 157,2 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Dom o pow. 206 mkw. (wartość 570 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 56,6 mkw. (wartość 415 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka pod dom o pow. 30,3 arów (wartość 150 tys. zł, współwłasność małżeńska)	**Mercedes C-klasa** z 2008 r. (współwłasność małżeńska); **Mercedes E-klasa** z 2007 r. (współwłasność małżeńska)	O 1,7 tys. zł większe oszczędności; o 5,9 tys. zł większe zarobki
Fot.Jacek Dejneka **Andrzej Turowski,** 54 lata, dyrektor Szkoły Podstawowej numer 3 im. Króla Władysława Jagiełły przy ul. Spółdzielczej	Umowa o pracę – **95,1 tys. zł**; dieta radnego powiatu – **9,9 tys. zł**	Oszczędności: 4 tys. zł; Zobowiązania: nie dotyczy	Dom o pow. 190 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 3,9 ha z budynkiem gospodarczym (wartość 40 tys. zł, współwłasność małżeńska)	**Mitsubishi Space** z 2004 r. (wartość 10 tys. zł)	O 4 tys. zł więcej na koncie; o 8,3 tys. zł mniejsze zarobki na etacie
Fot.Tomasz Dominik **Adam Wróblewski,** 58 lat, przedsiębiorca (prowadzi przychodnię weterynaryjną wraz z J. Szwajem)	Dochód z działalności gospodarczej – **70,9 tys. zł** (287 tys. zł przychodu), Rada Nadzorcza ZUK Parczew – **13,6 tys. zł**; dieta radnego – **11,3 tys. zł**	Oszczędności: 38 tys. zł (współwłasność małżeńska); Zobowiązania: kredyt inwestycyjny w BS Parczew – 111,2 tys. zł (½ udziału)	Dom o pow. 220 mkw. na działce o pow. 10 arów (wartość 300 tys. zł, własność); działka o pow. 20 arów z budynkami przychodni (wartość 450 tys. zł, ½ udziału); działka o pow. 8 arów (wartość 100 tys. zł; ½ udziału)	**Toyota Corolla** z 2014 r.	O 29,1 tys. zł większe oszczędności; o 2,1 tys. zł mniejszy dochód z działalności gospodarczej

Smacznie, radośnie i na ludowo, czyli XII Biesiada Jabłońska

Jabłoń: Śpiewem i tańcami tętniła 17 lipca świetlica wiejska w Jabłoniu, gdzie odbyła się Biesiada Jabłońska.

Spotkanie zespołów ludowych i śpiewaczych na dobre wpisało się w kalendarz wakacyjnych imprez kulturalnych w gminie Jabłoń. Biesiada zorganizowana została przez Zespół ludowy Kalina z Jabłonia przy współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury już po raz XII.

W biesiadzie uczestniczyli prawdziwi miłośnicy kultury ludowej oraz artyści zajmujący się kultywowaniem tradycji ludowych naszego regionu. Oficjalnego otwarcia Biesiady dokonały Katarzyna Matczuk, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Jabłoniu oraz Leokadia Kusiuk, kierownik zespołu ludowego Kalina z Jabłonia, które przywitały wszystkich zaproszonych gości i życzyły przede wszystkim miłej zabawy.

Biesiadę rozpoczęli gospodarze. Były nie tylko występy i wspólne śpiewy, ale też i tańce

Głównym punktem biesiady były występy zespołów. Jako pierwsi zaprezentowali się gospodarze - zespół Kalina z Jabłonia. Zespół prężnie działa od wielu lat, łączy ludzi z pasją i z zamiłowaniem do kultury i muzyki ludowej.

Po występie gospodarzy przyszedł czas na zaproszonych gości. Na scenie zaprezentowały się zespoły ludowe i śpiewacze: zespół wokalny Radzyniacy z Radzynia Podlaskiego, zespół ludowy Przegalinianki z Przegalin Dużych, zespół ludowy Dysowiacy z Dysa, zespół śpiewaczy Malwy z Komarówki Podlaskiej oraz Koło Gospodyń Wiejskich z Paszenek.

Jak podkreślają organizatorzy, celem imprezy jest przede wszystkim promowanie zanikających już pieśni ludowych, ale również integracja zespołów z terenu województwa.

ema
PAR

eprasa.pl f6666227d8